TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 18

cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 18** (2053) **30 KWIETNIA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Konsultacje: przejściowe trudności?

Czy szreńszczanie chcą być mieszczanami?

W Szreńsku w zaplanowanym terminie nie odbyły się konsultacje społeczne w sprawie wniosku o przywrócenie tej starej miejscowości praw miejskich.

Powód? Na zebranie przyszło zaledwie 46 uprawnionych do głosowania. Nikt z nich nie wypełnił ankiety. Wszyscy uznali, że są za małym gremium, by wyrażać opinię w tak ważnej sprawie. - Konsultacje będą przeprowadzone, a raczej dokończone – zapowiada wiceprzewodniczący Rady Gminy Piotr Olewnik.

Czytaj na str. 19

Fot. Pixabay

Gospodarka odpadami

Znacznie wzrosły opłaty za odbiór śmieci od mieszkańców gmin Szydłowo i Wiśniewo. Nieuniknione są podwyżki w pozostałych gminach wiejskich i Mławie. Samorządy szukają pieniędzy w swoich budżetach na pokrycie zwiększonych kosztów gospodarki odpadami.

Gminy pod finansową ścianą

Czytaj na str. 19

Strajk i matury

Jeśli nawet Związek Nauczycielstwa Polskiego nie zawiesiłby strajku, we wszystkich mławskich szkołach odbyłyby się egzaminy maturalne w zaplanowanych terminach. W ubiegłym tygodniu uczniowie ostatnich klas liceów i techników zostali sklasyfikowani, a w piątek otrzymali świadectwa ukończenia szkół.

Czytaj na str. 20

Nikt nie chce wyremontować estrady i zbudować tężni

Na ogłoszone przez mławski ratusz przetargi na remont i modernizację estrady oraz budowę tężni nie wpłynęła ani jedna oferta. Nie wiadomo, czy w bieżącym roku znajdą się wykonawcy tych robót. Firmy budowlane bowiem już na ogół mają komplet zamówień, a poza tym narzekają na brak pracowników.

Czytaj na str. 2

Piechowski inspiruje dzieci

W Mławie bieżący rok jest Rokiem Wojciecha Piechowskiego, artysty malarza urodzonego 170 lat temu w pobliskim Nosarzewie Borowym. Z tej okazji w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej otwarto wystawę „Wojtkowe malowanie". Widzimy na niej prace dzieci zainspirowanych twórczością Piechowskiego.

Czytaj na str. 20

Kolejne znieważenie policjanta

We wtorek wieczorem, 23 kwietnia, w Morawach 43-letni mieszkaniec gminy Stupsk wulgarnymi, obelżywymi słowami znieważył funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Mławie w czasie wykonywania przez niego czynności służbowych.

To już trzecie tego typu zdarzenie w bieżącym roku. 8 kwietnia w Mławie zatrzymany 33 -latek w podobny sposób znieważył trzech policjantów, a poza tym kierował wobec nich groźby karalne. Dwa dni później, również w Mławie, 64-letni mężczyzna naruszył nietykalność cielesną policjanta.

Z agresją spotkała się także załoga karetki pogotowia ratunkowego. Prokuratura kończy śledztwo w tej sprawie, niebawem skieruje do sądu akt oskarżenia.

Za takie przestępstwa grozi grzywna, kara ograniczenia lub pozbawienia wolności do trzech lat. **(kj)**

ISSN 0239-6807

eprasa.pl f6fb8141bf

Skutki silnego wiatru

Prawie 30 razy interweniowały jednostki straży pożarnej w powiecie mławskim we wtorek, 23 kwietnia. W większości wypadków usuwały powalone przez silny wiatr konary lub całe drzewa. Na szczęście nie doszło do większych strat.

W Szydłówku (gm. Szydłowo) wichura zerwała dach z domu mieszkalnego, uszkodziła także dachy na budynkach w Jeżach (gm. Stupsk) i Chmielewie Wielkim (gm. Wieczfnia Kościelna).

Na krajowej „siódemce" w okolicy Wiśniewa gałąź spadła na szybę samochodu ciężarowego – kierowca nie ucierpiał. W Mdzewie (gm. Strzegowo) drzewo przerwało linię energetyczną, a w Lewiczynie (gm. Lipowiec Kościelny) – pochyliło się nad dom.

Strażacy zabezpieczyli dachy kościołów w Wyszynach (gm. Stupsk) i na mławskiej Wólce, gdzie zostały naderwane blaszane elementy pokrycia. Najwięcej pracy mieli przy sprzątaniu z dróg gałęzi, m.in. w gminach Dzierzgowo i Strzegowo.

(kj)

Trzeciego Maja w Mławie

Obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja rozpocznie msza św. (godz. 10.30) w kościele parafii Matki Bożej Królowej Polski (odpust). Po nabożeństwie przemarsz pocztów sztandarowych, orkiestry dętej i pozostałych uczestników uroczystości pod Dąb Niepodległości w parku miejskim. Tu przemówienia okolicznościowe i składanie kwiatów.

W tym dniu w parku odbędą się też imprezy towarzyszące: pokaz obozu z epoki napoleońskiej w wykonaniu rekonstruktorów, zwiedzanie wystawy plenerowej „#1918+", gry i zabawy dla dzieci, wspólne zdjęcie.

1 maja zaś, w dniu św. Józefa Robotnika, w kościele parafii Świętej Rodziny zostanie odprawiona msza św. w intencji ludzi pracy. **(kj)**

Biało-czerwone do wzięcia

Od czwartku, 25 kwietnia, mławski magistrat rozdaje biało-czerwone flagi. Można je otrzymać za darmo w ratuszu. Warunek: obdarowani powinni umieścić te chorągwie w zbliżające się święta państwowe na swoich domach (mieszkaniach).

Identyczną akcję Urząd Miasta przeprowadził z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wówczas rozeszło się pół tysiąca flag. **(kj)**

Stupsk, Wiśniewo

Jeden wybrany, dwóch wybiorą

Rozstrzygnięto konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej w Stupsku. Wystartował w nim tylko jeden kandydat, dotychczasowy wieloletni szef tej placówki Piotr Paturalski. Komisja konkursowa rekomendowała go wójtowi na następną 5-letnią kadencję.

Z kolei w gminie Wiśniewo do końca czerwca rozstrzygną się konkursy na dyrektorów szkół w Wiśniewie i Bogurzynie.

W pierwszym przypadku konkurs wymusiły wybory samorządowe z ubiegłego roku, ponieważ Grzegorz Woźniak, który był dyrektorem SP w Wiśniewie, został wójtem gminy. W związku z tym, już jako wójt, powierzył na 10 miesięcy kierowanie placówką Rafałowi Grabowskiemu. A w SP w Bogurzynie dotychczasowa dyrektorka, Halina Augustynowicz, złożyła rezygnację z pełnionej funkcji. **W.D.**

KRONIKA POLICYJNA

Nagły zgon

23 kwietnia w Zawadach (gm. Dzierzgowo) z nieustalonych przyczyn zmarł nagle 43-letni mężczyzna. Sprawę bada policja.

Wypadek motocyklisty

W Wielką Sobotę wieczorem, na drodze Miączyn Duży – Dąbrowa (gm. Szreńsk), kierujący motocyklem honda 43-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu mławskiego, stracił panowanie nad pojazdem, w konsekwencji czego wylądował w rowie. Z ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do Centralnego Szpitala Klinicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie.

Wypadek w magazynie

23 kwietnia w hali jednego z mławskich przedsiębiorstw operator wózka widłowego najechał na innego pracownika, który doznał urazu prawej nogi.

Oszustwo

Do Komendy Powiatowej Policji zgłosił się mieszkaniec powiatu mławskiego, który zeznał, że nieznana osoba, wykorzystując jego dane osobowe, zawarła z warszawską firmą umowę o udzielenie pożyczki w wysokości tysiąca złotych. Trwają czynności wyjaśniające.

Wandalizm?

W nocy z 23 na 24 kwietnia w Nowym Piegłowie (gm. Szydłowo) ktoś zarysował powłokę lakierniczą na samochodzie audi A3. Straty oszacowano na 1,5 tys. zł.

Z kolei w Modle (gm. Wiśniewo) w okresie od 1 do 25 kwietnia nieznany sprawca wyrwał płyty styropianowe z elewacji budynku po sklepie. Straty: 2 tys. zł.

Złodziej w samochodzie

W nocy z 17 na 18 kwietnia w Mławie nieznany sprawca, wykorzystując uchyloną szybę w citroenie berlingo, ze środka auta ukradł portfel z zawartością. **(kj)**

Unieważnione przetargi

Nikt nie chce wyremontować estrady i zbudować tężni

Kilka tygodni temu władze Mławy ogłosiły przetargi na wykonanie remontu estrady w parku miejskim i budowę tężni przy ul. Dworcowej. 19 kwietnia okazało się, że nie wpłynęły żadne oferty. W związku z tym przetargi zostały unieważnione.

Zadaszenie widowni przed estradą uniezależniłoby organizatorów i uczestników imprez od deszczowej pogody

Oznacza to, że zaplanowane przez miasto zadania inwestycyjne mogą mieć spore opóźnienia, a nawet być przesunięte na przyszły rok.

Przypomnijmy, że remont miał obejmować naprawę tynków i okładzin estrady oraz odprowadzenie z niej wód opadowych. Zakładano także rozbudowę zadaszenia sceny, wybudowanie pochylni dla niepełnosprawnych, zamontowanie barier i furtki przy podestach bocznych sceny. Planowano też ustawienie zadaszenia namiotowego dla widowni i wymianę kostki betonowej na powierzchni ponad 81 metrów kwadratowych.

Natomiast do 15 lipca br. miała być gotowa tężnia wraz z niezbędnymi do jej funkcjonowania instalacjami elektrycznymi i wodociągowymi, nową drogą dojazdową i czterema miejscami parkingowymi dla samochodów osobowych, w tym jednym dla osób niepełnosprawnych, chodnikami z ławkami i koszami. Dodatkowo pod tężnią i wokół niej miał być utwardzony teren.

Na razie nie wiadomo, kiedy ogłoszone zostaną następne przetargi na wykonanie tych inwestycji. **W.D.**

Incydent przed szkołą

Uczennice Zespołu Szkół nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mławie starły się ze sobą. Zapewne pies z kulawą nogą nie zainteresowałby się sprawą, gdyby nie to, że postronny obserwator przy pomocy telefonu komórkowego zarejestrował te rękoczyny i film umieścił w internecie.

Do zdarzenia doszło w środę, 23 kwietnia, w sześcioosobowej grupce uczennic klasy wielozawodowej na przerwie międzylekcyjnej przed budynkiem tej szkoły. Jej dyrektor Stefan Wojnarowski wezwał policję, która wszczęła postępowanie wyjaśniające. Okazało się, że powodem incydentu były nieporozumienia koleżeńskie. Dziewczyny nie odniosły obrażeń i zaraz potem wróciły na lekcje. Z nimi oraz z ich rodzicami rozmowy przeprowadzili nauczyciele.

Ponieważ sprawa stała się głośna, dyrektor Wojnarowski wydał oświadczenie. Pisze w nim, że szkoła zachowała się zgodnie z obowiązującymi procedurami i że „stanowczo potępia przemoc psychiczną i fizyczną". **K.J.**

Policjant uratował szesnastolatka

Funkcjonariusz wydziału kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Mławie ściągnął z torów kolejowych 16-latka, który planował samobójstwo. Zdążył przed nadjeżdżającym pociągiem.

Tenże policjant 24 kwietnia w godzinach popołudniowych, wracając ze służby do domu, dostrzegł dziwnie zachowującego się chłopca, idącego wzdłuż magistrali kolejowej w Mławie.

Według służby prasowej Mazowieckiej Wojewódzkiej Komendy Policji było tak: - Funkcjonariusz, zaniepokojony nerwowym zachowaniem nastolatka, ruszył za nim. Obawiając się o jego niekontrolowaną reakcję, najpierw szedł za nim powoli, a następnie podbiegł i ściągnął go z torów. Po krótkiej chwili tuż za ich plecami przejechał pociąg. Policjant powiadomił o wszystkim oficera dyżurnego KPP. Na miejsce przyjechała karetka pogotowia ratunkowego. Szesnastolatek trafił pod opiekę lekarza. Jak tłumaczył, do tak radykalnych kroków pchnęły go problemy osobiste. **(kj)**

Sygnały czytelników

Uwaga, jeże!

W rejonie alei Marszałkowskiej i drogi prowadzącej z tego miasta do Windyk pojawiły się jeże. Jak się przekonałem, często wychodzą na drogi. Przejeżdżając tamtędy, staram się uważać i o to apeluję do innych kierowców. Szkoda byłoby, gdyby te poczciwe i pożyteczne zwierzaki dostały się pod koła pojazdów – sygnalizuje czytelnik z Mławy.

Dziękujemy za informację i ze swej strony też prosimy o uważne obserwowanie jezdni, zwłaszcza po zmroku. **(kj)**

To było samobójstwo

W godzinach przedpołudniowych w Wielką Sobotę w podmławskim lesie – w rejonie ronda Flagi Państwowej na al. Marszałkowskiej, miejscu spacerów licznych mieszkańców – znaleziono ciało 39-letniego obywatela Ukrainy. Jak poinformował prokurator rejonowy Marcin Bagiński, przyczyny zgonu będą ustalone na podstawie oglądu miejsca zdarzenia, wyników sekcji zwłok i zeznań świadków. Zaznaczył, iż wszystko wskazuje, że było to samobójstwo. Nieoficjalnie wiadomo, że tenże mężczyzna targnął się na własne życie z powodów osobistych. **(kj)**

eprasa.pl f6fb8141bf

To największy pożar od ponad 10 lat na terenie płońskiego nadleśnictwa

Żywioł zniszczył wiele tysięcy drzew

Ponad 100 strażaków we wtorek, 23 kwietnia, walczyło z pożarem lasu w Cieksynie, pow. nowodworski. Jak ustalono, paliło się ponad 60 ha, w tym blisko 45 ha Lasów Państwowych.

Mieszkańcy Cieksyna oraz pobliskiego Żołędowa w gm. Nowe Miasto poinformowali służby o pożarze już przed południem. W Żołędowie jeszcze we wtorek późnym popołudniem rozważano konieczność ewakuacji mieszkańców. Strażacy zwrócili się więc do nich o przygotowanie najpotrzebniejszych rzeczy.

- Nie wiemy, co wydarzy się w najbliższych godzinach. W ostatnich tygodniach było bardzo sucho. Mówiliśmy między sobą, że może dojść do pożaru. Niestety czarny scenariusz się sprawdził, a teraz czekamy na kolejne informacje od strażaków – mówiła nam pani Bogusława Bieżuńska, mieszkanka niewielkiego Żołędowa. Na razie nie wiadomo, co mogło być przyczyną pożaru. Niektórzy strażacy uważają, że mógł się rozpocząć od ludzkiej nonszalancji i wyrzucenia np. butelki do lasu, a inni biorą nawet pod uwagę podpalenie. Ustalenie dokładnej przyczyny może jednak potrwać nawet kilka tygodni, gdy sytuacja w pełni się już unormuje.

Żywioł zniszczył wiele tysięcy drzew, ale też domki letniskowe. Z ostatnich informacji wynika, że cztery paliły się w Cieksynie, a dwa w Popielżynie Dolnym. Na szczęście nie ucierpiał nikt z mieszkańców ani letników. Jak powiedział nam nadleśniczy Nadleśnictwa Płońsk Tomasz Józwiak, to największy pożar od ponad 10 lat na terenie płońskiego nadleśnictwa. Przyroda potrzebować będzie kilku lat, by się odbudować.

- Ucierpiały zarówno korony drzew, jak i pnie oraz runo leśne. Każdy z elementów leśnej struktury został zniszczony. Akcja nie mogła przebiegać sprawnie przez wiele problemów wynikających z uwarunkowania lasu. Teren jest trudno dostępny, gdyż leży przy linii kolejowej. Trzeba było wycinać drzewa, żeby jednostki mogły wjechać w środek lasu. Akcja dogaszania będzie jeszcze trwała kilka dni. Nie pamiętam takiego pożaru w ostatnich 10-15 latach na terenie należącym do Nadleśnictwa Płońsk – przyznał nadleśniczy Tomasz Józwiak.

Nad całą okolicą objętą pożarem przez kilka godzin krążył samolot zwiadowczy, oceniając potencjalne zagrożenie z góry, oraz samoloty gaśnicze z Warszawy, Łodzi i Radomia.

- Akcja ratownicza była bardzo utrudniona przez silny wiatr. To bez wątpienia największy pożar na terenie lasów w powiecie płońskim lub w sąsiednim powiecie nowodworskim. W czwartek na miejscu nadal pracowali strażacy z PSP w Płońsku. Teren oprócz gaszenia był również wycinany i orany tak, by ogień nie mógł się rozprzestrzenić w kolejne miejsca. W trakcie akcji pierwszego dnia, w której uczestniczyło najwięcej zastępów, woda pobierana była z hydrantów, ale również z rzeki – dodaje st. bryg. Dariusz Brzeziński, zastępca komendanta płońskiej straży pożarnej, która pomagała w akcji. Oprócz niej z ogniem walczyli strażacy z powiatów: nowodworskiego, legionowskiego, ciechanowskiego, płońskiego i z Warszawy.

Tego samego dnia doszło również do pożarów w lasach położonych w Kraszewie Podbornym w gm. Raciąż, Lisewie w gm. Płońsk i Goszczycach Poświętnych w gm. Baboszewo.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

FOT. PAW

Ponad 100 strażaków walczyło z pożarem lasu w Cieksynie

FOT. IKAMPINOS.PL

W szybkim tempie zajęło się więc prawie 15 ha lasu

Pożar gaszono prawie dobę. Ktoś podpalił?

Kampinos w ogniu

We wtorek (23 kwietnia) w miejscowości Górki (gm. Leoncin), praktycznie w samym sercu puszczy przed południem wybuchł pożar. Silnie wiejący wiatr spowodował, że ogień błyskawicznie się rozprzestrzeniał.

W szybkim tempie zajęło się więc prawie 15 ha lasu, ale w większości paliły się łąki i trawy. Sytuacja była bardzo poważna, ponieważ obecnie w lasach jest bardzo sucho, a podmuchy silnego wiatru powodowały, że ogień w sposób niekontrolowany przenosił się na kolejne drzewa. Na miejscu pracowali strażacy ochotnicy oraz jednostki zawodowe. W sumie z żywiołem walczyło 20 zastępów – ponad 80 strażaków. Ostatni duży pożar odnotowano w Kampinosie w 2015 r. pod Palmirami. Wtedy spłonęło prawie 6 ha lasu.

Kampinoski park to jeden z 23 polskich parków narodowych, drugi pod względem wielkości (ponad 38,54 tys. ha). Okalają go rozległe tereny puszczy położone w pradolinie Wisły. Wtorkowa akcja prowadzona na lądzie trwała ponad 17 godzin. Nowodworscy strażacy wzywali na pomoc jednostki z okolicznych powiatów, bo sami nie mogli poradzić sobie z ogniem. Przypuszczają, że ktoś mógł celowo bądź nieumyślnie podpalić las. Następnego dnia w puszczy również doszło do niewielkiego pożaru, ale ogień szybko opanowano, dzięki czemu spaliło się pół hektara nieużytków. Walka z pożarem w Kampinosie była trudna też z uwagi na kumulację wyjazdów strażaków. Tylko w środę, gdy płonął park, interweniowali 38 razy. Musieli też wyjeżdżać do zerwanych iskrzących linii energetycznych, bo zwisające kable spowodowały 23 pożary głównie traw i łąk. Silny wiatr zrywał również dachy na domach, łamał drzewa. Służby uczestniczyły w 15 takich zdarzeniach.

Oprócz tego palił się las wzdłuż linii kolejowej w Cieksynie na granicy powiatu nowodworskiego i płońskiego. Silne podmuchy wiatru utrudniały opanowanie ognia, który gasiło ponad 30 zastępów. Pożar zatrzymał się dopiero przy terenach podmokłych i na bagnach w pobliżu Wkry. W czwartek (25 kwietnia) dogaszano jeszcze niektóre miejsca w kompleksie leśnym.

W tej sytuacji szeregowi strażacy, ale też komendanci i dowódcy musieli dłużej pracować. Rzecznik nowodworskiej straży pożarnej Tomasz Wołoszyn mówi, że nie pamięta takiej kumulacji wyjazdów i pożarów w powiecie. Na stanowisku dyżurnego w komendzie trzeba było wzmocnić obsadę. Ludzi ściągano z urlopu, a nominalny czas ich pracy w tych dniach nie miał znaczenia. Strażacy mówią, że był to prawdziwy armagedon.

kak

Ratowali, a później sami mieli problemy

Strażacy z OSP Kownaty, którzy przez kilka godzin gasili pożar lasu w Cieksynie, w drodze powrotnej do remizy mieli wypadek.

Według informacji policyjnych około godz. 18.30 we wtorek, 23 kwietnia, w miejscowości Kownaty w wozie strażackim doszło do rozerwania przedniej lewej opony. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu po przeciwnej stronie drogi. Na szczęście w tym momencie nikt nie jechał z naprzeciwka. W wyniku zdarzenia dwóch członków załogi z obrażeniami ciała zostało przetransportowanych przez zespół ratownictwa medycznego na badania do szpitala. Jak się okazało, nie odnieśli oni poważniejszych obrażeń.

- Brak samochodu ratowniczo-gaśniczego znacząco ogranicza możliwości bojowe naszej jednostki, co wpływa negatywnie na bezpieczeństwo mieszkańców, dlatego jesteśmy zdeterminowani do podjęcia wszelkich działań mających na celu do doprowadzenia pozyskania nowego samochodu. Tym samym zwracamy się do wszystkich organów administracji samorządowej oraz rządowej o pomoc w zrealizowaniu celu, jakim jest wóz strażacki dla OSP Kownaty – poinformowali druhowie z tej jednostki w wydanym komunikacie.

Paw

FOT. OSP KOWNATY

Wóz strażacki wpadł do rowu

Susza i porywisty wiatr

Ekstremalne zagrożenie pożarowe

Według informacji udostępnionych przez Lasy Państwowe dwa wietrzne dni, czyli 23 i 24 kwietnia, były bardzo wyczerpujące dla strażaków i leśników. W większości lasów obowiązuje najwyższy stopień zagrożenia pożarowego, ale we wtorek według Europejskiego Systemu Informacji o pożarach lasu zagrożenie było ekstremalne ze względu na suszę i porywisty wiatr.

Skutkiem wtorkowej pogody jest nieciekawa statystyka. Mamy dopiero kwiecień, a pożarów lasów było już więcej niż w całym 2017 roku. Lasy Państwowe zaznaczają, że część tych zdarzeń jest wynikiem podpalenia.

Leśnicy we wtorek i środę monitorowali sytuację zarówno w terenie, jak i z wież pożarniczych.

- Od około 1,5 miesiąca nie było opadów deszczu. Wilgotność ściółki wynosi obecnie 10%, czyli porównywalnie do prochu strzelniczego. To bardzo niska wilgotność. Obecnie na naszych terenach został wprowadzony trzeci, najwyższy stopień zagrożenia pożarowego - informuje inżynier nadzoru Jacek Folborski z Nadleśnictwa Dwukoły. Najwyższy stopień obowiązuje od 2 dni (informacja z czwartku, 25 kwietnia - przyp. red.), dlatego nadleśnictwo nie wprowadziło jeszcze zakazu wstępu do lasu. Jeśli sytuacja nie poprawi się przez najbliższe kilka dni, taki zakaz zostanie wprowadzony. Nadleśnictwo Dwukoły w tym newralgicznym okresie odnotowało tylko pożar prywatnego lasu na powierzchni jednego hektara między Felcynem a Jonnem w gminie Lutocin.

- Z naszych badań wynika, że 9 na 10 pożarów jest spowodowanych przez człowieka. Podczas tych dwóch dni, kiedy zagrożenie rzeczywiście było ekstremalne, odnotowaliśmy kilka pożarów. Na szczęście straty nie były duże. Rocznie przeznaczamy na ochronę przeciwpożarową 7 milionów złotych. Dysponujemy samolotami gaśniczymi typu dromader, siecią dostrzegalni, czyli punktów obserwacyjnych. Staramy się zrobić wszystko, żeby, jeśli już dojdzie do pożaru, reakcja była natychmiastowa, a straty jak najmniejsze - wyjaśnia Adam Pietrzak, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

W powiecie żuromińskim we wtorek, 23 kwietnia, strażacy odnotowali 11 zdarzeń. Były to głównie przewrócone przez wiatr drzewa, uszkodzony dach i pożary traw. Następnego dnia doszło do pożaru lasu w miejscowości Jonne, o którym wspominaliśmy wcześniej, tam spaleniu uległ niecały hektar drzewostanu. W Myślinie zapaliło się poszycie leśne, ale zostało bardzo szybko ugaszone i obyło się bez większych strat.

W środę spalił się również budynek gospodarczy w miejscowości Zielona. W 2,5-godzinnej akcji gaśniczej brało udział 6 jednostek straży. Wstępnie ustalono, że przyczyną zdarzenia było zaprószenie ognia podczas remontu.

Kuj

eprasa.pl f6fb8141bf

Drogiej Koleżance
Grażynie Łaszczewskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Wójt Gminy Ciechanów z pracownikami
oraz Przewodniczący
Rady Gminy Ciechanów z radnymi

FCP-167a

Drogiej Koleżance Hannie Pniewskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SIOSTRY

składają
Wójt Gminy Ciechanów
z pracownikami
oraz Przewodniczący Rady Gminy Ciechanów
z radnymi

FCP-167

Naszej Kochanej
Koleżance Ewie Kiwit
wyrazy współczucia z powodu śmierci

SIOSTRY

składają
Zarząd, dyrektor
i pracownicy
Polskiego Czerwonego Krzyża
OR Ciechanów

FCP-166

Pani Małgorzacie Bramorskiej
wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

TATY

składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna
oraz
pracownicy administracji
i obsługi Zespołu Szkół w Strzegowie

FCP-169

Płońsk

Nauczyciele sklasyfikowali uczniów

Jeszcze przed ogłoszeniem zawieszenia strajku przez centralę ZNP nauczyciele szkół ponadgimnazjalnych w powiecie płońskim dokonali klasyfikacji uczniów. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Płońsku już w środę zrezygnował ze strajku.

W wydanym przez szkołę oświadczeniu czytamy: „Akcja strajkowa była wyrazem naszego protestu wobec polityki edukacyjnej rządu oraz znakiem solidarności z pozostałymi placówkami oświatowymi. Chcieliśmy zaznaczyć swoje stanowisko w sprawie zmian proponowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, trudnej sytuacji ucznia, degradacji społecznej i finansowej zawodu nauczyciela. Liczyliśmy na konstruktywne rozmowy, porozumienie z rządem, co jednak - nad czym mocno ubolewamy - nie doszło do skutku. Wobec lekceważącej postawy rządu, mając poczucie odpowiedzialności za naszych uczniów, wracamy do pełnienia swoich obowiązków. Uczniom i Rodzicom, którzy wsparli nas w tym czasie, dziękujemy za zrozumienie".

Na razie nikt z pytanych przez nas nauczycieli, którzy brali udział w strajku, nie chciał komentować decyzji ZNP. Jeszcze we wtorek, 23 kwietnia, w manifestacji oświatowej przed MEN w Warszawie uczestniczyło ponad stu nauczycieli z powiatu płońskiego z kilku szkół.

Do momentu zawieszenia strajku w powiecie płońskim w proteście uczestniczyła większość szkół, ponieważ po świętach trwał on w szkołach zarówno podstawowych, jak i średnich w Płońsku czy w gminach Baboszewo i Nowe Miasto. Protestowali też nauczyciele z miejskiej podstawówki w Raciążu i placówki w Kroczewie w gm. Załuski. Protest został natomiast przerwany w Szkołach Podstawowych w Uniecku i Koziebrodach w gm. Raciąż, w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku oraz Szkole Podstawowej nr 3 w Płońsku.

Paw

Żuromin

Szkoły średnie strajkowały również w piątek

Nauczyciele z powiatu żuromińskiego długo walczyli, jak sami mówią, o własną godność. W ostatnim tygodniu protestowało 15 placówek, a więc 50% szkół, które wyraziły chęć udziału w referendum. Wśród strajkujących do końca były wszystkie szkoły ponadgimnazjalne.

Gdyby nie decyzja Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego o zawieszeniu strajku od soboty, 27 kwietnia, sytuacja w szkołach średnich na terenie powiatu żuromińskiego mogłaby być dość skomplikowana. Jeszcze w czwartek, 25 kwietnia, dyrektorzy od rana zabiegali o zebranie się rad klasyfikacyjnych, jednak bezskutecznie. Nauczyciele solidarnie trwali w swoim postanowieniu, pomimo widma nowelizacji ustawy o oświacie, która zakładała, że w przypadku, kiedy nauczyciele nie zbiorą się na radę klasyfikacyjną, obowiązek ten przejmie dyrektor, wskazany przez niego nauczyciel lub... organ prowadzący. Projekt budził duże kontrowersje wśród nauczycieli i samorządowców. Włodarze powiatu żuromińskiego zastanawiali się, jak to mogłoby wyglądać.

- Jeżeli taki przepis wejdzie, zostanie obwieszczony, wtedy skonsultujemy się z radcami prawnymi i zastanowimy się, co robić. Nie ma sensu przygotowywanie się bez potrzeby. Sytuacja jest bardzo dynamiczna, co chwilę coś się zmienia - w czwartek przed południem stwierdził wicestarosta żuromiński Ireneusz Rejmus. Tego samego dnia po godzinie 14 sytuacja uległa zmianie.

Po decyzji zarządu ZNP kilka placówek zawiesiło strajk od razu, jednak pozostałe, w tym szkoły średnie, strajkowały również w piątek. W LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie w czwartek o godzinie 15.50 udało się zebrać kworum, więc uczniowie zostali sklasyfikowani. W LO im. Władysława Orkana w Bieżuniu w czwartek o godzinie 17.00 również przeprowadzono klasyfikację maturzystów. W ZSP im. Batalionów Chłopskich w Zielonej w piątek od 8 rano trwała rada klasyfikacyjna, co pozwala sądzić, że uczestniczyła w niej większość nauczycieli. W ZSP im. Jana Pawła II w Żurominie posiedzenie rady zostało zaplanowane na piątek na godzinę 11.00.

Jak tłumaczy prezes żuromińskiego oddziału ZNP Marzena Więckowska, nauczyciele mieli wiele dylematów związanych z maturą i przyszłością młodzieży. Uważa, że zawieszenie strajku w tym momencie jest dobrym posunięciem.

- Strajk nauczycieli w powiecie żuromińskim pokazał, jak nauczyciele są w stanie się zjednoczyć i wspólnie walczyć o lepszą przyszłość. Połowa placówek strajkowała do końca. Determinacja szkół średnich to ewenement w skali całego regionu. Szkoły z powiatu żuromińskiego strajkowały dzielnie dłużej i liczniej niż szkoły z powiatów ościennych. Za to wszystko w swoim imieniu i w imieniu prezesa WZZ „Solidarność-Oświata" Wojciecha Góralskiego chciałabym wszystkim nauczycielom podziękować - podsumowuje strajk nauczycieli w powiecie żuromińskim prezes Marzena Więckowska.

Uczniowie zostali sklasyfikowani, więc matury się odbędą. Zarządy lokalnych oddziałów ZNP otrzymały polecenie trwania w gotowości, by móc wznowić strajk w każdej chwili. ZNP wychodzi z inicjatywą zawarcia porozumienia między samorządem, dyrektorami i związkami, aby nauczycielom nie potrącano wynagrodzenia za okres strajku.

kuj

„Można odejść na zawsze,
by stale być blisko"
ks. J. Twardowski

Pani Agnieszce Woźniak
szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
dyrekcja i pracownicy

Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-168

eprasa.pl f6fb8141bf

Maturzyści dopuszczeni do egzaminów

Strajk zawieszony

Egzaminy maturalne - rozpoczynające się 6 maja – odbędą się we wszystkich szkołach średnich na terenie powiatu ciechanowskiego.

Zgodnie z przepisami do matury dopuszczani są uczniowie, którzy ukończą szkołę średnią. Ten rok szkolny w klasach maturalnych zakończył się 26 kwietnia. Do tego czasu w szkołach musiały odbyć się posiedzenia rad pedagogicznych klasyfikujące uczniów (brak klasyfikacji uniemożliwia przystąpienie do matury).

Zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami w szkołach prowadzonych przez samorząd powiatu ciechanowskiego rady miały się zebrać jeszcze przed wielkanocnymi świętami. Z uwagi na strajk znacznej części kadry pedagogicznej klasyfikacja odbyła się jedynie w Centrum Kształcenia Ustawicznego (w którym naukę pobierają osoby dorosłe). Nie było przeszkód do przeprowadzenia jej w podległym Ministerstwu Rolnictwa Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie, którego pracownicy nie wzięli udziału w strajku.

W pozostałych szkołach rady pedagogiczne zebrały się znacznie później.

W środę, 24 kwietnia, posiedzenia klasyfikacyjne odbyły się w ZS nr 1 im. gen. Bema, ZS nr 3 im. St. Staszica i Zespole Szkół Technicznych, a 25 po południu – w ZS nr 2 im. A. Mickiewicza i prowadzonym przez gminny samorząd LO w Glinojecku.

25 kwietnia - po ogłoszeniu dzień wcześniej przez premiera Mateusza Morawieckiego, że w przypadku niezebrania się rady pedagogicznej jej uprawnienia przejmie dyrektor szkoły lub – jeśli zajdzie taka potrzeba - przedstawiciel samorządu terytorialnego prowadzący daną placówkę – postanowiono zwołać o godz. 11.00 posiedzenie rady w LO im. Zygmunta Krasińskiego.

Przed południem w czwartek, 25 kwietnia, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego podjął decyzję o zawieszeniu (do września tego roku) prowadzonego od 8 kwietnia ogólnopolskiego strajku. Tego samego dnia po południu w Ciechanowie zebrały się zarządy ZNP (miejski i powiatowy) i formalnie zawiesiły strajk w biorących w nim udział publicznych placówkach oświatowych funkcjonujących na tym terenie.

W czwartek, 25 kwietnia, w Ciechanowie w proteście uczestniczyło jeszcze 20 z 26 placówek, jednak zmniejszyła się liczba biorących w nim udział nauczycieli. W niektórych szkołach (SP nr 3 i ZS nr 1 im. gen. Bema) część uczniów powróciła do zajęć. W powiecie ciechanowskim strajkowało 8 z 26 publicznych placówek, ale także w nich z każdym dniem ubywało osób biorących udział w proteście.

Zgodnie z decyzją władz krajowych ZNP nauczyciele i inni pracownicy oświaty mieli powrócić do pracy w poniedziałek, 29 kwietnia. Informacje o wznowieniu lekcji w tym dniu pojawiły się na stronach internetowych wielu szkół już 25 kwietnia (tuż po upublicznieniu swej decyzji przez Zarząd Główny ZNP).

KRZYSZTOF KOWALSKI

FOT. ROMAN NADAJ

Komitet strajkowy w ZS nr 1 w Ciechanowie

W Ciechanowie przedstawiono „Raport o stanie miasta" oraz przeprowadzono na jego temat debatę.

FOT. ROMAN NADAJ

Prezydent Krzysztof Kosiński podczas rozmowy z przewodniczącym Rady Miasta Krzysztofem Leszczyńskim

Pierwsze wotum zaufania dla prezydenta

Ten punkt miejskiej sesji zakończył się głosowaniem nad wotum zaufania dla prezydenta Krzysztofa Kosińskiego. Wotum zaufania zostało udzielone prezydentowi Ciechanowa przy 15 głosach za i 6 przeciwnych. Przeciwko zagłosowało sześcioro radnych PiS. Taki sam wynik miało głosowanie nad udzieleniem prezydentowi absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Zmianę wprowadziła ubiegłoroczna nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym. **RN**

Więcej w kolejnym wydaniu „Tygodnika"

Komendant Paweł Jakubowski przecina wstęgę

Płońscy strażacy w nowej siedzibie

Nareszcie nadszedł dzień, na który czekali przez wiele lat. Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku w sobotę, 13 kwietnia, oficjalnie przenieśli się do nowej siedziby na ul. Sienkiewicza, położonej w pobliżu DK 7. W strażnicy o łącznej pow. ponad 3.000 m kw. znajdują się myjnia i garaże dla ciężkiego sprzętu, a także zaplecze administracyjne i magazynowe. Strażacy mają teraz szatnie z prawdziwego zdarzenia, salę dydaktyczną, a także miejsce do rekreacji w środku i na zewnątrz.

Płońscy strażacy rozpoczęli służbę w nowym budynku

- Nasz dotychczasowy obiekt przy ulicy Rutkowskiego nie spełniał wymogów bhp, a do tego był tak zlokalizowany, że trudno nam było wyjechać, kiedy byliśmy wzywani do różnych zdarzeń. Teraz ziściły się nasze marzenia o wspaniałej strażnicy, która służyć będzie kolejnym pokoleniom strażaków – powiedział st. bryg. Paweł Jakubowski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku.

W poprzednim roku ponad 50 zawodowych strażaków wyjeżdżało do różnych akcji ponad 1.600 razy. Na terenie powiatu płońskiego istnieją też 64 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, z których 15 zostało wpisanych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Podkreślić trzeba, że koszt nowej siedziby KP PSP w Płońsku, której budowę rozpoczęto w roku 2012, wyniósł 11,5 mln zł.

- Od dziś to już oficjalnie wasz drugi dom. Obyście się w nim dobrze czuli podczas służby, gdy niesiecie pomoc tym, którzy jej potrzebują, ratując życie, dobytek czy mienie - stwierdził kapelan mazowieckich strażaków ks. kan. Jan Piotrowski, który poświęcił nowy budynek i wręczył strażakom obraz św. Floriana.

W uroczystości otwarcia nowej strażnicy i przecięcia wstęgi uczestniczyli: europosłowie, posłowie, władze powiatowe i miejskie.

Tekst i fot. Paw

Wróciła figura Chrystusa Króla

Zniszczona podczas wypadku samochodowego figura Chrystusa Króla została poddana renowacji, a po jej zakończeniu stanęła z powrotem na rondzie u zbiegu ulic Wojska Polskiego, Gruduskiej i Przasnyskiej w Ciechanowie.

FOT. ROMAN NADAJ

Figura Chrystusa Króla została już ustawiona w poprzednim miejscu

Przypomnijmy, że do zniszczenia figury doszło w grudniu 2017 r., kiedy 63-letni kierowca busa, wiozący do Gliwic wracających z poligonu w Orzyszu żołnierzy, na śliskiej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem i wjechał na rondo. Został ukarany mandatem za niedostosowanie prędkości do warunków jazdy.

Jak informuje ciechanowski ratusz, miasto przejęło figurę w formie darowizny od spadkobierców jej fundatorów. Teraz została już ustawiona w poprzednim miejscu, a w jej otoczeniu posadzono 225 sztuk sosny górskiej i 300 sztuk kocimiętki.

Koszt naprawy i renowacji figury Chrystusa Króla, łącznie z opracowaniem projektu organizacji ruchu i opłatami z tym związanymi, wyniósł około 17,5 tys. zł. **RN**

eprasa.pl f6fb8141bf

Uchwała Rady Miejskiej nieważna

Robert Gajda honorowym obywatelem Pułtuska

Uchwała Rady Miejskiej w Pułtusku dotycząca pozbawienia tytułu Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska dr. n. med. Roberta Gajdy, podjęta 14 czerwca 2018 r., jest w całości nieważna – tak 17 kwietnia br. stwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie. Dzień później reprezentujący Roberta Gajdę adwokat Andrzej Bieńkowski złożył do burmistrza Pułtuska wniosek o „niezwłoczne wykonanie powołanego wyroku".

Robert Gajda, doktor nauk medycznych, kardiolog, specjalista chorób wewnętrznych, medycyny rodzinnej i sportowej, jest znany nie tylko w powiecie pułtuskim m.in. jako założyciel przychodni NZOZ Centrum Medyczne Gajda-Med w 1998 r. i Grupy Gajda-Med w 2013 r., do której dwa lata później dołączył Szpital Powiatowy Gajda-Med w Pułtusku, co nastąpiło w wyniku zawarcia z powiatem umowy partnerskiej. Oprócz praktyki lekarskiej i działalności biznesowej Robert Gajda prowadzi działalność naukową i prospołeczną, będąc fundatorem Fundacji Zdrowy Styl Życia. Ta działalność została dostrzeżona przez Stowarzyszenie Polski Klub Biznesu, które 2 czerwca 2017 r. skierowało do Rady Miejskiej w Pułtusku pismo z prośbą o nadanie Robertowi Gajdzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska. Tytułem tym Robert Gajda „w uznaniu zasług dla rozwoju lokalnej służby zdrowia oraz działań w obszarze kardiologii i medycyny sportowej" został wyróżniony podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej 16 września 2017 r.; uchwała została podjęta jednogłośnie przez uczestniczących w sesji 11 spośród 21 radnych. Po 9 miesiącach radni, na wniosek Ryszarda Befingera, większością głosów (za opowiedziało się 11 osób, przeciw 9, jedna była nieobecna) 14 czerwca 2018 r. podjęli uchwałę w sprawie pozbawienia lekarza ww. tytułu. Robert Gajda skierował skargę na uchwałę RM do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

FOT. IZABELA KOBA

Robert Gajda (od lewej) podczas uroczystości nadania mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska z Alicją Klenczon, ówczesnym burmistrzem Krzysztofem Nuszkiewiczem i ks. kan. Wiesławem Koskiem

Po rozpoznaniu sprawy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie 17 kwietnia br. stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały w całości i zasądził od gminy Pułtusk na rzecz Roberta Gajdy kwotę 797 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania sądowego.

Reprezentujący Roberta Gajdę Andrzej Bieńkowski, adwokat z Warszawy, 18 kwietnia złożył wniosek do burmistrza miasta Wojciecha Gregorczyka o „niezwłoczne wykonanie powołanego wyroku poprzez podjęcie wszelkich niezbędnych czynności prawnych i faktycznych mających na celu wykonanie uchwały nr XLVII/371/2017 Rady Miejskiej w Pułtusku z dnia 16 września 2017 r. w sprawie nadania dr n. med. Robertowi Gajdzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska". Wykonanie wyroku ma nastąpić w trybie artykułu 152 paragraf 1 p.p.s.a., czyli ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Dr. n. med. Robertowi Gajdzie przysługuje tytuł Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska, nadany 16 września 2017 r. – tak wynika z wyroku WSA oraz wniosku reprezentującego lekarza adwokata Andrzeja Bieńkowskiego i jego uzasadnienia. Oznacza to, że w Sali Rady wśród Honorowych Obywateli Pułtuska powinien ponownie zawisnąć portret Roberta Gajdy (po uchwale z 14 czerwca 2018 r. został zdjęty). Jeśli nazwisko dr. n. med. Roberta Gajdy zostało wykreślone z księgi Honorowych Obywateli Pułtuska, powinno się tam z powrotem znaleźć.

Nigdy wcześniej radni nie pozbawiali nikogo tytułu Honorowego Obywatela Miasta Pułtusk; Robert Gajda był pierwszym i jedynym, którego chcieli, podejmując uchwałę, tego tytułu pozbawić. Założenia podjętej przez nich 14 czerwca 2018 r. uchwały były słuszne: skoro Radzie Miejskiej przysługuje nadawanie honorowego wyróżnienia i odznaczenia miasta Pułtusk, to i przysługuje ich pozbawianie. Ale Regulamin nadawania honorowego wyróżnienia i odznaczenia miasta Pułtusk, będący załącznikiem nr 8 do Statutu Gminy Pułtusk, przewiduje tylko tryb nadawania tytułu Honorowego Obywatela. Nie ma w nim wzmianki o pozbawianiu tytułu ani o następstwach tej decyzji. Tak jest w wielu gminach, choć są i takie, jak mazowiecki Jadów (powiat wołomiński), Rybnik (województwo śląskie) czy Jaśliska (woj. podkarpackie), które przyjęły Regulamin zasad i trybu nadawania i – dodatkowo – pozbawiania tytułów jak Honorowy Obywatel.

Na ten fakt zwrócił uwagę i Robert Gajda, zaskarżając 9 lipca 2018 r. uchwałę w całości. Zarzucił gminie Pułtusk: naruszenie art. 7 Konstytucji RP, Statutu Gminy Pułtusk oraz Regulaminu nadawania honorowego wyróżnienia i odznaczenia miasta Pułtusk. Uznał, że uchwała Rady Miejskiej została podjęta bez istnienia podstawy prawnej. Zwrócił uwagę, że z wnioskiem o podjęcie uchwały nie wystąpił żaden uprawniony do tego podmiot, a uchwała została podjęta bez zasięgnięcia opinii Komitetu ds. honorowego wyróżniania i odznaczania miasta Pułtuska, czyli ww. regulamin nie został odpowiednio zastosowany w stosunku do trybu pozbawienia tytułu Honorowego Obywatela. Skarżący wniósł o: stwierdzenie nieważności uchwały Rady Miejskiej w całości, wstrzymanie jej wykonania „z uwagi na niebezpieczeństwo spowodowania trudnych do odwrócenia skutków oraz wyrządzenia skarżącemu niepowetowanej szkody" oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

IK

Zaprosili nas:

Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman F. Kochanowicz oraz Proboszcz Parafii pw. św. Zygmunta w Opinogórze ks. kanonik Jarosław Arbat na uroczyste zakończenie projektu pn. „Wzrost regionalnego potencjału turystycznego poprzez ochronę obiektów zabytkowych – renowacja krypt grobowych w kościele i zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Opinogórze" (2 maja)

Burmistrz Miasta Płońsk na uroczystość Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej (2 maja)2

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej oraz Szkoła Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie na koncert „Urodziny Stanisława Moniuszki" (5 maja)

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie na spotkanie z Grażyną Czerwińską pt.: „Zwyczaje i przesądy ludowe dawnego Mazowsza" (9 maja)

Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Mławie na uroczysty apel z okazji „Powiatowego dnia strażaka" (10 maja)

Organizatorzy i partnerzy na XV Międzynarodowy Festiwal ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza" (10 – 12 maja)

SPROSTOWANIE

„W związku z opublikowaniem w dniu 23 kwietnia 2019 r. w piśmie „Tygodnik Ciechanowski" (str. 1 i str.8) oraz na portalu internetowym www.tc.ciechasnow.pl artykułu pt. „Żyć na koszt gminy", autorstwa redaktora Romana Nadaja, wskazuję, iż zawiera on nieścisłe i nieprawdziwe treści.

Nie są rzetelne i błędnie sugerują stan faktyczny następujące informacje:

1.„Opowiada, że Urząd Gminy przez te dwa lata odmawiał mu zasiłków, twierdząc, że posiada on gospodarstwo rolne. W rzeczywistości jego właścicielem jest teraz syn. Na większości ziemi został zasadzony las. Pozostało tylko 0,7 ha łąki, a to za mało, żeby mówić o gospodarstwie.", gdyż przypisywane mi przez starą wójt Ślubowską, gospodarstwo rolne, od którego naliczano mi dochody – w ogóle nie istnieje, tak że mój syn nie może być właścicielem czegoś, czego obiektywnie – nie ma. Jest to więc Informacja nieprawdziwa.

2. „Domagał się odszkodowania w wysokości 15 tys. zł za to, że Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej przez 2 lata notorycznie odmawiał mu wypłacania zasiłków. Wyrok zapadł miesiąc temu, ale nie taki, jakiego on się spodziewał.....", gdyż ja akurat takiego wyroku w ciechanowskim Sądzie się spodziewałem i nic nie świadczy o tym, abym nagle odzyskał zaufanie do działań tego właśnie Sądu i spodziewał się innego wyroku. Jest to więc Informacja nieprawdziwa.

3. „Od tych niekorzystnych decyzji Arkadiusz Kozyra wnosił odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie, składał też skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. O odmowie udzielenia mu pomocy finansowej i naruszeniach w tym zakresie informował również Prokuraturę Rejonową w Ciechanowie. Postępowania na jego wniosek były prawomocnie umarzane wobec niestwierdzenia przestępstwa lub też nie wszczynano dochodzenia, bo ustalono, że nie został popełniony czyn zabroniony", gdyż tylko ułomne postępowania prokuratorskie były umarzane, natomiast 26 spraw w SKO i 5 w WSA – wygrałem, po stwierdzeniu przez te organy oczywistych naruszeń Ustawy o Pomocy Społecznej lub Kodeksu postępowania administracyjnego względnie obu tych Ustaw równocześnie. Zamieszczenie w jednym akapicie informacji o postępowaniach przed WSA, SKO i w Prokuraturze, wprowadza czytelników w błąd w zakresie kilkudziesięciu wywołanych przeze mnie i wygranych postępowań. Jest to więc Informacja nieścisła.

4. „Samorządowe Kolegium Odwoławcze część decyzji uchylało i przekazywało do urzędu do ponownego rozpatrzenia, ale ten swojego stanowiska nie zmieniał. Rosły więc zaległości mężczyzny z tytułu niezapłacenia na różne usługi, z których korzystał.", gdyż część błędnych decyzji starej wójt Gminy Sońsk SKO uchylało i samo własną decyzją nakazywało wypłacenie mi zasiłku a część po uchyleniu - była rozpatrywana w Gminie na moją korzyść. Jest to więc Informacja nieprawdziwa.

5. „Roszczenie mieszkańca wynika z jego oczekiwań, aby państwo zapewniło mu utrzymanie i pomoc we wszystkich aspektach jego życia. Domagał się on wręcz nieograniczonej pomocy.", gdyż jest to Informacja nieścisła i równocześnie nieprawdziwa oraz sprzeczna nawet z treścią artykułu, gdzie Redakcja wręcz pisze o ograniczeniu moich oczekiwań do określonych kwot na niektóre tylko cele.

Arkadiusz Kozyra
Ślubowo

Odpowiedź autora za tydzień

eprasa.pl f6fb8141bf

Stadnina Koni „Krasne"

W blasku sławy Rulera

W Stadninie Koni „Krasne", tak jak za czasów jej założyciela, hrabiego Ludwika Krasińskiego, przede wszystkim hoduje się konie i uprawia buraki cukrowe. Niestety ubiegły rok nie był sprzyjający dla rolnictwa i hodowli. Zaszkodziła susza, która daje o sobie znać także podczas tegorocznej wiosny.

Prezes Wiesław Kołakowski w towarzystwie koni

Stadnina najbardziej znana jest z hodowli koni pełnej krwi angielskiej. Dwa lata temu obchodziła ona 160-lecie jej utworzenia. W gabinecie prezesa stadniny Wiesława Kołakowskiego wiszą portrety najbardziej utytułowanych koni, w tym niedoścignionego Rulera, który w 1887 roku jako trzylatek wziął udział w ośmiu wyścigach w Moskwie i Petersburgu i wszystkie wygrał. Tak znakomity koń trafia się nie częściej niż raz na kilkadziesiąt lat.

Sezon wyścigowy na torze na Służewcu rozpoczyna się 28 kwietnia. Potrwa on do 10 listopada. Prezes stadniny opowiada, że w tej chwili w treningach uczestniczy około 30 koni pochodzących z Krasnego. Większość z nich trenuje na Służewcu pod okiem trenera Ziemiańskiego i trenerki Łojek, ale część koni ćwiczy także we Wrocławiu, a pojedyncze sztuki na Węgrzech i w Czechach.

Ubiegłoroczny sezon stadnina jako hodowca koni może uznać za udany. Spośród 468 hodowców, na torze na Służewcu została ona sklasyfikowana na 6 miejscu. Część koni była trenowana przez prywatne osoby, będące ich nowymi właścicielami lub dzierżawcami. Ogiery z reguły są sprzedawane. Klacze zaś można wydzierżawić zwykle na dwa lata. W tym ostatnim przypadku bierze się udział w licytacji. Opłata odnosi się do procentu, jaki stadnina otrzymuje od wygranej w gonitwach. W ubiegłym roku rekordzistka została wydzierżawiona podczas licytacji za 38 procent przyszłej wygranej. Może to mieć przełożenie na spore opłaty, ale tylko w przypadku odnoszenia dużych sukcesów, przekładających się na wygrane gonitwy. Finansowo premiowanych jest 5 pierwszych miejsc. Nagroda za zwycięstwo wynosi ponad 10 tys. zł, a za piąte miejsce – już zaledwie kilkaset złotych. W praktyce koszty dzierżawy koni na ogół są symboliczne.

W stadninie w Krasnem hoduje się obecnie prawie setkę koni, w tym 31 klaczy. Część koni – takich, które już nie biegają na wyścigach – sprzedaje się do celów rekreacyjnych i hodowlanych. We wrześniu odbywa się też akcja koni – roczniaków, które ich miłośnicy trenują i wystawiają potem w wyścigach lub po przeszkoleniu wykorzystują w szkołach jazdy konnej.

Czasy, gdy w polskich gospodarstwach królował koń, dawno minęły. Teraz coraz rzadziej można spotkać je na pastwiskach. A jeśli już, są to zwykle przedstawiciele rasy zimnokrwistej, wykorzystywane dawniej w celach pociągowych.

– Konie pełnej krwi angielskiej potrzebują wielu pastwisk i dużo ruchu. One jak lekkoatleci, muszą się wybiegać, żeby prawidłowo się rozwijać. W wyścigach uczestniczą zazwyczaj konie dwulatki. Niektóre rozwijają się wolniej i sezon na Służewcu rozpoczynają dopiero, gdy mają trzy lata – opowiada prezes Kołakowski.

Jego zdaniem, o możliwościach konia decyduje wiele czynników. Ważne są przede wszystkim jego geny, dlatego w Krasnem do reprodukcji wykorzystuje się 4 ogiery, które świetnie radziły sobie na wyścigach. Dwa z nich są nowe. Na efekty inwestycji w ogiery trzeba będzie poczekać. Od momentu zaźrebienia klaczy mijają cztery lata, gdy dowiadujemy się, ile warte jest potomstwo.

Istotne jest także to, żeby podczas wyścigów czy treningu te piękne zwierzęta nie ulegały kontuzji. Zwykle to spory problem zdrowotny, a do tego dyskwalifikacja z rywalizacji na miesiąc, kilka miesięcy, a w skrajnych przypadkach - nawet na całe życie.

Rocznie w Krasnem pozyskuje się około 20 źrebiąt. Sprzedaż koni poprawia wynik stadniny, ale nie na tyle, żeby była ona dochodowa. W ocenie naszego rozmówcy, nigdy ona taka nie była i nie będzie. Dlatego „Krasne" utrzymuje się głównie z produkcji roślinnej i hodowli bydła mlecznego. Jej gospodarstwo liczy około 800 hektarów. To bardzo dobre gleby, na których uprawia się głównie rzepak, pszenicę i buraki cukrowe. Po zamknięciu przed kilkunastoma laty cukrowni w Krasińcu, także założonej przez Ludwika Krasińskiego, dostarcza się je do cukrowni w Glinojecku. Sporo jest też łąk.

Prezes Kołakowski twierdzi, że ubiegły rok był ciężki dla rolnictwa ze względu na suszę. Z tego powodu plony były niższe niż normalnie. Rolnicy indywidualni mogli skorzystać z programów suszowych, mających na celu zrekompensowanie im części poniesionych strat. Ustawodawca nie przewidział, żeby z takiej pomocy mogły korzystać stadniny. Mogą one liczyć, tak jak wszyscy posiadający ziemię orną, jedynie na dopłaty bezpośrednie.

Dla poprawy ekonomiki gospodarstwa prezes przymierzał się do tego, żeby w tym roku rozpoczęła się budowa nowej obory. Hoduje się tu bowiem około 100 bardzo wydajnych krów rasy holsztyńsko-fryzyjskiej (ponad 9 tysięcy litrów mleka rocznie od jednej sztuki). Zważywszy na areał, byłyby możliwości zwiększenia tej hodowli, brakuje jednak nowoczesnego obiektu, który można byłoby przeznaczyć na ten cel.

Niestety zanosi się na to, że ubiegły rok stadnina zamknie stratą, dlatego plany inwestycyjne trzeba będzie – w ocenie prezesa – odłożyć jeszcze o rok.

Spółka wbrew pozorom nie jest dużym pracodawcą. Obecnie większość prac wykonuje się w sposób zmechanizowany, a część z nich zleca się zewnętrznym podmiotom, bo tak jest po prostu taniej.

Na potrzeby gospodarstwa zakupiono zimą nowoczesną maszynę – zestaw uprawowo-siewny. Tego typu sprzęt jest bardzo kosztowny. Razem z wysokiej klasy 300-konnym ciągnikiem kosztuje, bagatela, prawie milion złotych.

Prezesa Kołakowskiego, tak jak wielu rolników indywidualnych, martwi brak deszczu w kwietniu. Jeśli nie spadnie on w najbliższym czasie, to będzie bardzo słaby „wschód" buraków cukrowych. Pojawiają się one nierówno. Na glebach niżej położonych już je widać, a tam gdzie jest wyżej, jeszcze nie wykiełkowały.

Susza odbija się również na słabym wzroście traw i innych roślin. Jeśli utrzyma się dłużej, kolejny rok z rzędu plony mogą być dużo słabsze niż można by sobie tego życzyć.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Pożyteczna akcja

Zbierając sznurki, ratujemy bociany

Bociany wzmacniają i dobudowują swoje gniazdo każdego roku, znosząc materiał z okolicznych pól. W ten sposób trafiają do gniazd pozostawione w polu plastikowe sznurki, które stanowią śmiertelne zagrożenie dla młodych, zwłaszcza w ich pierwszych tygodniach życia.

Pisklę, które zaczepi się o sznurek, nie jest w stanie stanąć na nogi i rzadko kiedy udaje mu się samodzielnie wyplątać. Wiercąc się w gnieździe, oplątuje sobie nogi, co w konsekwencji prowadzi do śmierci w strasznych męczarniach. Sznurek coraz mocniej zaciska się i wrasta w kończynę rosnącego ptaka. Dochodzi do odcięcia dopływu krwi do dolnych jej części, zakażenia i powstawania otwartych ran. Pisklę powoli ginie.

Wiedząc jak niebezpieczne dla młodych bocianów mogą być plastikowe sznurki, które do gniazd przynoszą dorosłe ptaki jako wyściółkę, nie należy zostawiać ich na polach. A te, które już zostały tam rzucone, trzeba zebrać i wyrzucić do śmieci.

Pozostawione po pracach rolnych sznurki można zbierać przy okazji spacerów, wędrówek, zabaw na świeżym powietrzu. Z czasem może się to stać nawykiem, dzięki któremu bez specjalnych nakładów sił i czasu uda się zmniejszać zagrożenie powodowane przez te niepozorne, ale często śmiertelne pułapki.

Inicjatorzy tej akcji zapraszają do wspólnego organizowania zbierania sznurków, aby oczyścić określony obszar, zwłaszcza w otoczeniu gniazda, co daje uczestnikom poczucie, że pomagają konkretnym bocianom. Wielkość sprzątanego terenu zależeć będzie od liczby osób oraz czasu, jakim dysponują. Tego typu akcje sprawdzają się świetnie w przypadku szkół. Uczniów można podzielić na grupy, z których każda będzie pracować w oddzielnym sektorze. Po zakończeniu o umówionej godzinie wszyscy spotykają się w wyznaczonym miejscu i porównają swoje „zbiory". Podczas takich zorganizowanych akcji warto zbierać również inne śmieci. Wszystkie zebrane sznurki, przed wyrzuceniem do kosza na odpady plastikowe, można zmierzyć, a wynik wysyłać na adres mailowy bociany@bociany.pl

FOT. ROMAN NADAJ

Gniazdo bocianie w Rydzewie (gm. Ciechanów)

Na stronie internetowej organizatorów – www.bocian.pl - można znaleźć także specjalny formularz.

Na mapie organizatorów akcji zaznaczono szkoły, które biorą w niej udział. Dzięki temu można się dowiedzieć, że sznurki największy problem stanowią na wsi. Zwykle młodzież zbiera nie więcej niż kilka metrów. Ale są wyjątki. Tak np. Szkoła Podstawowa nr 7 w Mławie zebrała 57 metrów sznurka, ale już Szkoła Podstawowa w Dzierzgowie – ponad 9 tysięcy metrów! Taka ogromna ilość robi wrażenie.

Bociany często budują gniazda na słupach elektroenergetycznych. Jest to szczególnie niebezpieczne zwłaszcza dla ptaków młodych uczących się latać, które przy zderzeniu z przewodami zostają zwykle śmiertelnie porażone. W wyniku spięcia może dochodzić do przerw w dostawach prądu. Dlatego, w interesie zarówno ludzi, jak i bocianów, gniazda te podnosi się na specjalnych platformach, aby nie dotykały przewodów lub przenosi poza linię elektroenergetyczną. Zajmują się tym zakłady energetyczne. Odbywa się to przed okresem lęgowym, zanim bociany przylecą do gniazda.

Ogólnopolska linia „0801 bocian" daje możliwość uzyskania porady, konsultowania działań i rozwiązywania problemów z zakresu ochrony bociana białego, zwłaszcza związanych z zagrożonymi gniazdami i poszkodowanymi ptakami. Dużo pożytecznych informacji, które pomogą chronić bociany, można znaleźć także na stronie www.bociany.pl.

RN

eprasa.pl f6fb8141bf

„Mały Klenczon" – zgłoszenia do 10 maja

Uzdolnieni wokalnie i muzycznie uczniowie szkół podstawowych, klas gimnazjalnych i szkół ponadpodstawowych, szczególnie osoby, którym bliska jest polska muzyka z II połowy XX w., mogą wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Krzysztofa Klenczona i innych polskich wykonawców lat 60. i 70. XX w. „W sześciu strunach zaklęta muzyka" w Pułtusku. Zgłoszenia do konkursu zwanego „Małym Klenczonem" trwają do 10 maja.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego i nagranie pliku wideo (obraz i dźwięk) na płycie CD lub DVD. Solistka lub solista albo zespół wykonuje piosenkę Krzysztofa Klenczona lub innych polskich wykonawców lat 60. i 70. XX w. Formularz można pobrać ze strony internetowej: Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Pułtusku, Urzędu Miejskiego lub Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Płyta musi być odpowiednio opisana (dane uczestnika, tytuł utworu). Nagranie z formularzem należy dostarczyć osobiście, listownie lub elektronicznie do 10 maja br. (liczy się data wpływu) na adres: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki/ ul. Tysiąclecia 14/ 06-100 Pułtusk z dopiskiem na kopercie: „Ogólnopolski Konkurs Piosenek Krzysztofa Klenczona i innych polskich wykonawców lat 60. I 70. XX w.". Do konkursu mogą zgłosić się szkoły z całego kraju, ale każda szkoła może wytypować tylko jedną reprezentację do każdej kategorii wiekowej.

Po przesłuchaniu przysłanego materiału jury wyłoni uczestników II etapu konkursu. Przy ocenie weźmie pod uwagę: dobór repertuaru, umiejętności wokalne, ogólny wyraz artystyczny i zaangażowanie, ruch sceniczny oraz indywidualną interpretację utworu. Wybrani uczestnicy zaprezentują się 7 czerwca (początek o godz. 10) w Amfiteatrze im. K. Klenczona w Domu Polonii w Pułtusku. Zostaną podzieleni na grupy według kategorii wiekowych: uczniowie klas I-III, uczniowie klas IV-VI szkoły podstawowej, uczniowie klas VII, VIII szkoły podstawowej i klasy III gimnazjalnej oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych. O kolejności występu w danej kategorii zdecyduje kolejność zgłoszeń. Jeśli ktoś będzie śpiewał z podkładem muzycznym, płytę z nim musi dostarczyć organizatorom w dniu konkursu; płyta powinna zawierać następujące dane: imię i nazwisko wykonawcy, nr podkładu na płycie, tytuł utworu, czas trwania nagrania.

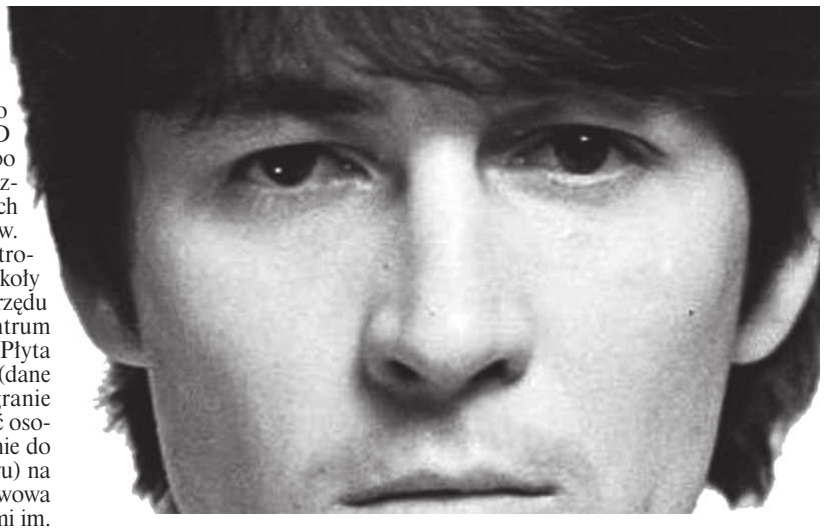

Nagrodą główną w konkursie jest występ podczas koncertu galowego, który odbędzie się w tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, oraz gitara akustyczna, ufundowana przez burmistrza miasta Pułtusk. Laureaci 2. i 3. miejsca otrzymają nagrody rzeczowe. Organizatorzy przewidują także nagrodę Grand Prix oraz nagrody specjalne. Każdy uczestnik konkursu otrzyma dyplom oraz pamiątkowy gadżet.

Konkurs zwany potocznie „Małym Klenczonem" organizuje Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku, a współorganizatorami są: gmina Pułtusk i Miejskie Centrum Kultury i Sztuki. Honorowy patronat nad nim objął burmistrz miasta Pułtusk. Informacji udzielają: Marta Dobrzyńska (tel. 23 692 54 32) i Izabela Trzcińska (tel. 501 689 848). Kontakt do PSP nr 3: tel.: 23 692 54 32, adres e-mailowy: sekretariat@psp3.pultusk.pl.

IK

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: 29 kwietnia, godz. 14.45 – Praziomek; 30 kwietnia, godz. 14.45 – Praziomek, o 16.30 i 20.00 – Avengers. Koniec gry; od 1 do 4 maja, godz. 15.00 – Praziomek, o 16.45 i 20.00 – Avengers. Koniec gry; 5 maja, godz. 14.30 – Praziomek, o 19.30 – Avengers. Koniec gry; 6 maja, godz. 16.30 – Praziomek, o 18.15 – Avengers. Koniec gry.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 5 maja, godz. 17.00 – After, o 19.00 – Hellboy.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 1 i 3 maja, godz. 13.00, 16.30 i 20.00 – Avengers. Koniec gry; 2 maja, godz. 13.00 i 20.30 – Avengers. Koniec gry; 4 maja, godz. 12.30 i 16.30 – Avengers. Koniec gry; 5 maja, godz. 13.00, 16.30 i 20.00 – Avengers. Koniec gry.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: od 29 kwietnia do 1 maja, godz. 17.00 – Dumbo, o 19.00 – Hellboy; od 3 do 6 maja, godz. 17.00 – Manu. Bądź sobą (4 i 5 maja dodatkowy seans o 14.00), o 19.00 – Shazam!

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 5 maja, godz. 17.00 – Urodziny Stanisława Moniuszki. Koncert w wykonaniu Ludowego Zespołu Artystycznego „Ciechanów", uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie oraz wokalistów ze Studia Piosenki „dEs" z PCKiSz.

„Małe kino Łydynia": 30 kwietnia, godz. 16.15 – Praziomek, o 18.15 – Avengers. Koniec gry; 1 maja, godz. 13.00 – Praziomek, o 14.30 – Avengers. Koniec gry; od 2 do 5 maja, godz. 16.15 – Praziomek, o 18.15 – Avengers. Koniec gry.

Kawiarnia Artystyczna: 29 kwietnia, godz. 18.00 – Seans DKF: film Wspomnienie lata, w reż Adama Guzińskiego.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 5 maja, godz. 20.00 – Koncert: The Zapoy!
info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.
Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: od 1 do 3 maja – Dni Nasielska; 3 maja, godz. 19.00 – Koncert: „Mazowsze w koronie"; 5 maja, godz. 13.00 – Jarmark św. Wojciecha.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: od 2 do 5 maja – Majówka na folkową nutę; 2 maja, godz. 18.00 – Koncert Ani Brody z zespołem.
Do 16 maja wystawa rzeźby „Poznanie" Krzysztofa Ostrzeszewicza.
Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".
Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Do 30 kwietnia wystawa „Tymczasem w innym miejscu", z okazji 100-lecia czeskiego komiksu.
Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 3 maja, godz. 16.00 – Obchody święta uchwalenia Konstytucji 3 Maja.
Do 30 kwietnia wystawa fotograficzna „Ptaki – ornitologiczna wyprawa po północnym Mazowszu" Adama Ejnika.
Do 12 maja wystawa malarstwa akwarelowego „Correspondances" Beaty Sobieraj.
Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 28 maja – wystawa malarstwa „Mazowieckie Debiuty" Łukasza Dymińskiego.

Galeria „Na pięterku" – do 21 maja – wystawa pokonkursowa prac XXXIII Konkursu Plastycznego „Pisanki, Kraszanki, Palmy".

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Piąte spotkanie z cyklu SMAKI POEZJI pt. „Opinogóra w wierszach i piosence" odbędzie się w salonie koncertowym we Dworze 2 maja br. (czwartek) o godz. 15.00.

Opinogóra

Majówka w Muzeum Romantyzmu

Wiersze recytować będą Sandra Pszczółkowska i Jarosław Leszczyński. Wystąpi też zespół Melodia w składzie: Krzysztof Łyżyński, Stanisław Leszczyński, Mieczysław Leszczyński, Zdzisław Szymański, Mirosław Laskowski, Mieczysław Piotrowski. Obchody Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpoczną się mszą św. za Ojczyznę o godz. 12.00 w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP.

O 13.00 w oranżerii Muzeum Romantyzmu Teatr Tańca FAKT zaprezentuje fragment widowiska „W sercu i w pamięci". Następnie prelekcję Konstytucja 3 maja – „W szczerej chęci ratunku Ojczyzny, w okropnych na Rzeczpospolitą okolicznościach" wygłosi Wojciech Górczyk.

W koncercie pieśni patriotycznych wystąpią soliści działający przy GOK w Opinogórze Górnej pod kierunkiem dyrektor GOK Joanny Mossakowskiej oraz Roberta Bartołda: Magdalena Arciszewska, Franciszek Kołakowski, Weronika Maluchnik, Natalia Kamińska, Julianna Goździewska, Daria Piotrowska oraz kwartet wokalny i Joanna Mossakowska – sopran. Akompaniament Hubert Podlasiak.

Książka dla Ciebie

Marcin Margielewski

Jak podrywają szejkowie

Przemilczana prawda o życiu arabskich szejków.

Historia młodego księcia, syna jednego z arabskich szejków, który ze względu na swoją pozycję i bogactwo może mieć wszystko. Dosłownie: wszystko. Marcinowi Margielewskiemu udało się z pierwszej ręki pozyskać informacje na temat nocnego życia najbogatszych mężczyzn świata.

Książę Abed ma dwie pasje - piękne kobiety i piękne konie. Wraz ze swoim ojcem przylatuje do Polski na słynną na całym świecie aukcję koni. Jednak szejk, zamiast kupić synowi upragnionego wierzchowca, niespodziewanie wyjeżdża. W hotelu Abed znajduje tylko enigmatyczny list od ojca, który prosi go, aby pozostał w Warszawie. Opiekę nad młodym księciem przejmuje jego kuzyn, który odkrywa przed Abedem świat pełen kobiet, pieniędzy, używek, erotycznych rozkoszy i perwersyjnych zabaw.

Autor ujawnia bezwzględną rzeczywistość nocnego życia szejków i arabskich książąt, która zwykle skrywa się za ścianami hoteli, apartamentów i luksusowych dyskotek.

Marcin Margielewski ? karierę zaczynał jako dziennikarz radiowy, prasowy i telewizyjny, pracując dla mediów takich jak „Maxim", „CKM", „Super Express", „Gazeta.pl", „TVP" czy „Polsat Cafe". Przez dziesięć lat podróżował, mieszkając między innymi w Wielkiej Brytanii, Dubaju, Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej. Pracował również jako dyrektor kreatywny kilku światowych marek.

Mateusz Będkowski

Polscy poszukiwacze złota

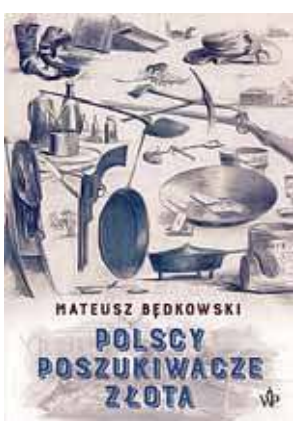

XIX-wieczna gorączka złota do dziś rozpala wyobraźnię. Jej fenomen nie ominął także Polaków, którzy mimo iż pozbawieni własnego państwa, aktywnie uczestniczyli w eksploracji ówczesnego świata. Tym, co wyróżniało ich na tle innych poszukiwaczy przygód, było doskonałe wykształcenie, niezwykła zaradność oraz przeważnie powstańcza przeszłość.

Podążając tropem polskich zesłańców, emigrantów i podróżników, którzy w XIX wieku znaleźli się na złotonośnych obszarach Syberii, Kalifornii, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej, autor przedstawia dokonania Polaków, którzy dali się porwać temu szaleństwu. Zdarzali się wśród nich typowi awanturnicy, ale w większości byli to wytrawni globtroterzy lub przedsiębiorcy wysyłani na polecenie władz do badań geologicznych i eksploatacji. Mało znany jest wkład wielkiego odkrywcy Pawła Edmunda Strzeleckiego w poznanie złotodajnych terenów Australii. Inni byli świadkami niecodziennych wydarzeń - Sygurd Wiśniowski brał udział w koronacji lokalnego króla na Fidżi, a Eugeniusza Zmijewskiego gościł tajemny przywódca buddyjskich Buriatów.

Wiedli pełne niebezpieczeństw i wyrzeczeń życie, ciężko pracując na poprawę swojego losu. Do nielicznych fortuna się uśmiechnęła, kilku zostało uznanymi naukowcami, wielu zostawiło po sobie fascynujące wspomnienia.

eprasa.pl f6fb8141bf

Festiwal Kolumbów?

Równe pół wieku temu furorę w Ciechanowie, ale nie tylko w tym mieście, robił zespół wokalno-muzyczny Kolumbowie. Była to epoka bigbitu, czegoś nowego i niepowtarzalnego w kulturze młodzieżowej. Jej symbolem była gitara, niemal każdy chłopak grał bowiem wtedy na gitarze, zaś młodzieżowe zespoły bigbitowe powstawały jak grzyby po deszczu. Wiele z nich całkiem dobrze grało i śpiewało, tworzyło znakomite piosenki, które pozostały do dziś.

Filarem Kolumbów był Wojciech Jabłoński, absolwent ciechanowskiego LO i tutejszego ogniska muzycznego. Podczas studiów na Politechnice Warszawskiej związał się z zespołem jazzowym Old Timers, w którym grał na klarnecie, doskonaląc się w muzycznym rzemiośle.

Gdy w 1967 roku wrócił do Ciechanowa, grupa dawnych kolegów z LO namówiła go, by pokierował powstającym właśnie w mieście zespołem, który nazwali Kolumbami. W jego skład wchodzili: wspomniany Wojciech Jabłoński – organy, Mirosław Puchalski – gitara, Mirosław Kowalski – gitara basowa, Andrzej Kutyłowski – perkusja. Wokalistą został Andrzej Radź. A że byli dobrymi muzykami, na ich koncerty waliły tłumy młodzieży. W tym czasie przygarnął ich pod swój dach Powiatowy Dom Kultury, którym kierowali najpierw Wincenty Zgliczyński, a potem Hanna Morawska.

W 1969 roku Kolumbowie postanowili zmierzyć się z innymi kapelami bigbitowymi, biorąc udział w II Młodzieżowym Festiwalu Muzycznym. W wojewódzkich eliminacjach, w Otwocku, zajęli drugie miejsce, zdobywając przepustkę do rywalizacji w finale, który w lipcu odbywał się w Rybniku. Jury z blisko 30 grających i śpiewających zespołów wybrało sześć najlepszych, wśród których znaleźli się: Dżamble z Andrzejem Zauchą z Krakowa, grupa Pięciu z Warszawy, Romuald i Roman oraz Pakt z Wrocławia, Wawele z Krakowa i właśnie Kolumbowie. W dniach 18-20 lipca laureaci zagrali finałowy koncert na Stadionie Śląskim w Chorzowie przed 30-tysięczną widownią. Dla muzyków z Ciechanowa był to ogromny sukces. W mieście witano ich niemal jak Ireneusza Palińskiego po zdobyciu złotego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.

Zapowiadający występy Kolumbów plakat sprzed półwiecza

Po rybnickiej wyprawie w zespole nastąpiły niewielkie zmiany kadrowe. Na studia wyjechał perkusista Andrzej Kutyłowski. Zastąpił go Zbigniew Kuchalski, a po nim pałeczki przejął Marek Bryll. Z grania zrezygnował Mirosław Kowalski, na gitarę basową przeszedł Wojciech Jabłoński, po którym organy elektroniczne przejął Andrzej Kaluszkiewicz. I w tym składzie kapela występowała jeszcze kilka lat, zdobywała też pomniejsze laury, jak Srebrny Żagiel Jezior Mazurskich Muzycznego Lata w Ełku.

Słabością Kolumbów był brak własnych piosenek. Cóż, nie mogli liczyć na stołecznych kompozytorów i tekściarzy, a sami stworzyli zaledwie kilka oryginalnych utworów. Były jakieś nagrania radiowe, ale się nie zachowały. Zespół nie nagrał też żadnej płyty, przeto po latach nie można posłuchać jego muzyki. Może właśnie z tego powodu, gdy już przeminął wraz z bigbitem, został właściwie zapomniany. Mimo iż poszczególni muzycy, jak Andrzej Kaluszkiewicz czy Wojciech Jabłoński, odciskali swoje ślady w ciechanowskiej kulturze muzycznej. Obaj żyją zresztą do dziś i z pracą w kulturze nie zerwali.

Oceniam, że Kolumbowie byli jednym z trzech zjawisk, które się w Ciechanowie naprawdę udały dzięki pracy i talentom ludzi, a przy tym rzutowały na przyszłość. Drugim, a właściwie pierwszym, był złoty medal olimpijski Ireneusza Palińskiego w podnoszeniu ciężarów. Trzecim zaś „Tygodnik Ciechanowski", który już czterdzieści lat służy mieszkańcom Mazowsza, wpływając na życie społeczne, w tym na kulturę.

W ostatnich latach muzyka z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zwłaszcza z okresu polskiego bigbitu, przeżywa renesans. Wydawane są reedycje płyt, powstają książki o muzykach i zespołach tamtego okresu. Można rzec, że twórczość z tamtych lat ma wpływ na kulturę współczesną.

Organizowane są lokalne festiwale i konkursy upamiętniające muzyczne „osobistości" z tamtych czasów, przykładem festiwale Klenczona w Pułtusku i Szczytnie, festiwal Janusza Gniatkowskiego w Poraju i inne. Kilka lat temu zamieściłem w „TC" artykuł o przedwcześnie zmarłej Urszuli Rzeczkowskiej, pochodzącej z Gołotczyzny wybitnej kompozytorce muzyki rozrywkowej ze wspomnianego okresu, która pozostawiła po sobie wiele znakomitych przebojów. Zaproponowałem upamiętnienie jej w gminie Sońsk przez zorganizowanie muzycznego konkursu przypominającego jej muzykę. Samorząd Sońska podchwycił pomysł, przez dwa lata takowe festiwale organizowano - wspólnie z ciechanowskim Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki. Wprawdzie o pomysłodawcy organizatorzy się nawet nie zająknęli, ale - znając dyrekcję domu kultury - ani się nie dziwię, ani tego nie dopominam.

Dzięki współpracy z Wojciechem Jabłońskim i Andrzejem Kaluszkiewiczem udało mi się umieścić informacje o zespole muzyczno-wokalnym Kolumbowie na internetowej witrynie „Polski bigbit i nie tylko", gromadzącej wiedzę na temat wykonawców polskiej muzyki młodzieżowej lat 60. i 70., zwanej mocnym uderzeniem czy bigbitem. Dzięki temu ten ciechanowski zespół, zasłużony dla kultury Ciechanowa, regionu i Polski, wszedł do informacyjnego obiegu krajowego i zapomniany nie zostanie.

Nigdy nie słyszałem ani nie widziałem Kolumbów na scenie, cóż, pojawiłem się w Ciechanowie kilka lat po tym, jak zagrali ostatni koncert. Ale trochę o nich czytałem, więcej słyszałem, zwłaszcza od dawnych muzyków - wspomnianych Jabłońskiego i Kaluszkiewicza. I jestem zdania, że warto jakoś upamiętnić ten zespół.

Uważam, że historia Kolumbów jest dobrym tworzywem dla obecnej ciechanowskiej kultury. Sprzyja temu wspomniana moda na przypominanie zespołów muzycznych i wykonawców muzyki z tego niezwykłego okresu, jakim były lata sześćdziesiąte i początek siedemdziesiątych. Moda wielce pożyteczna, jak każde sięganie do przeszłej kultury.

Marzy mi się festiwal Kolumbów, choć nie może to być proste wykorzystanie ich piosenek we współczesnym konkursie, bo nawet nie zachowała się żadna z tych kilku ich piosenek.

Nie znaczy jednak, że nie dałoby się raz do roku zorganizować kilkudniowej imprezy muzycznej mającej wpływ na gospodarkę w mieście, bo przecież w ostatecznym rachunku o to chodzi. W tym większego koncertu o charakterze memoriałowym z udziałem weteranów polskiego bigbitu i rocka. Także mniejszych, niekomercyjnych koncertów amatorskich kapel współczesnych z okolicy - być może z wkomponowanym weń konkursem na piosenkę o tematyce związanej z Ciechanowem. Dawni muzycy Kolumbów z pewnością zaangażowaliby się w organizację imprezy. A może nawet by coś zagrali.

Warto przypomnieć Kolumbów, gdyż są oni dobrym materiałem na wydarzenie w życiu kulturalnym w obecnych czasach.

STEFAN ŻAGIEL

Słówkiem i węglem...

Ornatus ponad wszystko

Niby nie można się do niczego przyczepić. Są podmioty i orzeczenia, wszystko jest we właściwym szyku, nie ma problemu z odmianą czy stosowaniem właściwych wymian spółgłoskowych. A jednak… Kiedy czytamy zdania, które krążą w przestrzeni publicznej, od razu coś nam nie pasuje. Brakuje w takich wypowiedziach stosowności. Antycznego *decorum*, które kazało mówcy być powściągliwym i nie rozpędzać się, kiedy nie było ku temu potrzeby.

Arystoteles w swojej „Poetyce" zasadę *decorum* definiował następująco: „Język będzie stosowany, jeśli będzie wyrażał wzruszenie i charakter i będzie odpowiedni do swego przedmiotu. Ta odpowiedniość oznacza: nie mów niedbale o sprawach poważnych ani uroczyście o marnych". Jeśli zatem powodu nie ma – nie przesadzaj z ozdobnością stylu. Z inną właściwością starożytnych mów retorycznych, z łacińska zwaną *ornatus*.

I to jest myśl, której współcześnie brakuje mi niemal wszędzie. Przede wszystkim brakuje mi jej w internecie. W relacjach politycznych, w opisach wydarzeń państwowych czy religijnych, wreszcie w sprawozdaniach sportowych. Brakuje dzisiaj nie tylko odpowiedzialności za słowo, lecz także umiejętności posługiwania się tym słowem w sposób oszczędny. Dający swobodę odbiorcy do tego, by znaleźć się w tekście pisanym czy mówionym. Pozwalający wejść i współtworzyć go we własnej wyobraźni.

Kwiecistość stylu dziennikarskiego potrafi przyjąć współcześnie wręcz niebotyczne poziomy. Oto czytam o możliwości znalezienia ropy naftowej pod Grenlandią i trudnościach z tym związanych. I tytuł artykułu krzyczy: „Fiasko nadziei na naftowe eldorado na Grenlandii". Jest i dziwaczne połączenie językowe „fiasko nadziei", i metaforyczna hiperbolizacja „naftowe eldorado", i jeszcze dziwniejszy kontrast związany z najzimniejszą wyspą świata. A cały szumny tytuł jest wstępem do niedługiego tekstu, że na Grenlandii ropy nie ma dużo i będą kłopoty z jej wydobyciem z dna morza w pobliżu wyspy. Podobnych wydarzeń w ostatnich latach jest sporo. Po co więc tak krzyczeć tytułem?

Ale to jeszcze nic. Prawdziwy ornatus możemy spotkać w relacjach dziennikarzy sportowych. Do historii polskiej żurnalistyki przeszły takie lapsusy, jak „cudowne dziecko dwóch pedałów" (o Ryszardzie Szurkowskim) czy „teraz wszystko w rękach konia" (o złotym medalu z Moskwy Jana Kowalczyka). To są jednak przynajmniej teksty krótkie. A co powiedzą Państwo na to?

„Gospodarze poczuli wiatr w żagle i chcieli w serca kibiców wlać jeszcze więcej nadziei. Nastawili się na tasmańską ofensywę, zapominając o tyłach […]. Dla pupili Levy'ego była to woda na młyn […]. Mila otrzymał piłkę w polu karnym, ściągnął uwagę rywali i jak najwyższej klasy kelner obsłużył Paixao".

No i czegóż tu nie ma? I stare frazeologizmy *(poczuć wiatr w żagle, woda na młyn)* i jakieś neologizmy frazeologiczne *(tasmańska ofensywa)*, i metafory *(wlać nadzieję w serca)*, i kwieciste porównania (jak najwyższej klasy kelner)… Skąd takie zapotrzebowanie na podobne określenia? Zwłaszcza że opisywany mecz nie był triumfem polskiej drużyny w europejskich pucharach, tylko zwycięstwem w… rundzie kwalifikacyjnej do tych rozgrywek. Po co nam taki *ornatus*?

Jest takie powiedzenie: krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje. Wydaje się, że tym przysłowiem można bardzo dobrze zilustrować współczesne czasy. W świecie wirtualnym jest tak duże zapotrzebowanie na informację, że nawet z najmniejszego wydarzenia media starają się uczynić sensację. Stąd wszystko jest hiperbolizowane. Ktoś kogoś ***miażdży, masakruje, niszczy***. Czyjeś zachowania wywołują ***totalny szok***, spotkania polityczne są ***sądnym dniem***, czyjaś wygrana w niższej lidze staje się ***gigantyczną niespodzianką***.

To są jednak, proszę Państwa, błędy. Błędy stylistyczne, ale też błędy z poziomu makro – z poziomu odbioru tekstu jako całości. Takie komunikaty najzwyczajniej w świecie męczą. Utrzymują uwagę odbiorców w stanie permanentnego napięcia. I tym samym prowadzą do stępienia wrażliwości językowej. Dokładnie tak samo jak długotrwałe słuchanie głośnej muzyki przytępia słuch.

Czy jest na to jakaś rada? No cóż… Może gdybyśmy wrócili do czasu sprzed internetu, Facebooka, fake newsów i hejtu. Ale kiedy to było? Czy jeszcze Państwo to pamiętają? Dzisiaj decorum się nie liczy. Liczy się *ornatus*.

Ornatus ponad wszystko.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl f6fb8141bf

Na pułtuskim rynku

Drewniana droga z XVI w. i inne odkrycia

Na najdłuższym w Europie brukowanym rynku w Pułtusku archeolodzy z Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej „Szpila" 11 kwietnia odkryli drewnianą drogę z XV-XVI w. Następne dni przyniosły kolejne znaleziska. Jakub Affelski kierownik prac archeologicznych ma nadzieję, że to nie koniec odkryć. Badania archeologiczne są prowadzone od strony fontanny i zamku w kierunku ratusza.

Ekipa podczas pracy w wykopie

Odnaleziona na rynku pieczęć ze znakami

- Pułtusk to miasto, w którym w każdym miejscu, gdzie wbijesz łopatę, coś się znajdzie – mówi spotkany na rynku starszy mężczyzna.

W jego słowach jest ziarnko, i to całkiem niemałe, prawdy.

Droga pod drogą

- Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej postanowiło wymienić biegnący wzdłuż pierzei rynku ciepłociąg i przenieść go kilka metrów dalej. Ponieważ pracownicy mieli kopać na rynku, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków nakazał przeprowadzenie ratowniczych wykopalisk archeologicznych. Dzięki temu możemy odkrywać historię miasta – wyjaśnia Jakub Affelski, założyciel Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej „Szpila".

Prace zaczęły się 9 kwietnia blisko fontanny na granicy restauracji Magdalenka. Krótsze ramię wykopu w kształcie litery L biegło wzdłuż drogi przy fontannie, zaś dłuższe - w kierunku ratusza przy kamienicach, w pobliżu budynku Pułtuskiej Biblioteki Publicznej im. J. Lelewela. Od dużego wykopu będą jeszcze odchodziły małe, poprzedzające prace związane z budową przyłączy do sieci ciepłowniczej.

- Pierwszy dzień nie przyniósł nam żadnych spektakularnych odkryć. Drugiego dnia wyszły na jaw pierwsze elementy drewniane. Na początku nie wiedzieliśmy, co to jest. Gdy w czwartek, 11 kwietnia, przesunęliśmy się dalej, okazało się, że mamy do czynienia z zachowanym w całkiem dobrym stanie drewnianym moszczeniem ulic rynkowych. Zobaczyliśmy poukładane deski – oczyściliśmy je, sfotografowaliśmy, pobraliśmy zabytki i zabezpieczyliśmy, żeby nie uległy zniszczeniu – opowiada archeolog. – Wydaje nam się, że jest to pozostałość po pułtuskim rynku z XV-XVI w. Dokładnie będzie wiadomo, gdy ten materiał zostanie wyczyszczony, posegregowany, przekazany specjalistom i opracowany.

Jakub Affelski, archeolog i założyciel Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej „Szpila", pokazuje jedno ze znalezisk

Prowadząca pod rynkiem droga z XVI w. nie może być odsłonięta. Wykop został szybko zakopany, by drewno nie uległo zniszczeniu pod wpływem czynników atmosferycznych.

Wiek XVI to okres rozkwitu gospodarki i kultury wielu miast w Polsce, również Pułtuska, co zawdzięcza on i swojemu położeniu nad Narwią, i jurysdykcji biskupów płockich. Wówczas w mieście rozwinęło się m.in. rzemiosło.

Wszystko to, co człowiek mógł zgubić

Oprócz drewnianej drogi pod rynkiem archeolodzy odnaleźli i inne zabytki.

Jedno ze znalezisk

- Mamy fragmenty murowanego budynku, który trochę nie pasuje do obecnego układu rynku. Mamy mnóstwo ceramiki naczyniowej i kafli piecowych, dużo zabytków metalowych. Mamy monety, elementy stroju, narzędzia, fragmenty pocisków ołowianych, pieczęcie. Wszystko to, co człowiek mógł zgubić na tak dużym rynku – wylicza Jakub Affelski.

Przyglądamy się pieczęci znalezionej 15 kwietnia. Widnieją na niej znaki, które przypominają nieco symbole masońskie (wolnomularskie). Masoni w mieście biskupim? To byłaby sensacja. Taka interpretacja zdaje się nieprawdopodobna, gdyż dotychczasowe znaleziska pochodzą z wieku XVI, a nie XVIII, gdy powstawały, najpierw na zachodzie Europy, loże masońskie.

- Może to być pieczęć mieszczańska, co będziemy sprawdzać. Zostanie przekazana specjaliście od pieczęci – archeolog Karolina Machnio prezentuje przedmiot.

Co się dzieje na rynku?

Wykop na rynku nie jest duży, więc nie zmieści się w nim wiele osób. 16 kwietnia Karolinie Machnio pomagała odbywająca pierwszy dzień praktyk studentka Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora. Od początku pracujących archeologów wspierał Adam Brzozowski, „Odyn", który chodził tam z wykrywaczem metali.

- Na początku porządkujemy warstwy kulturowe, doczyszczamy profile. Profile to po prostu ściany. Widzimy tu różne warstwy - od współczesności na górze, aż po coraz starsze – Jakub Affelski wskazuje dłonią ścianę wykopu. Rzeczywiście warstwy mają różne kolory i zdają się mieć różną strukturę. Dostrzegam rzeczny piasek na dole, który może świadczyć o tym, że Narew wylewała aż na dzisiejszy rynek. Nie potwierdzają tego, według archeologów, rybie łuski; są to ślady konsumpcji, tak samo jak kości krowy czy świni.

- Wykonujemy pomiary geodezyjne, badamy wykop wykrywaczem metali, a urobek, który stąd wyjeżdża na działkę, jest sprawdzany przez 1 lub 2 osoby z wykrywaczami metali, żeby nic nam nie umknęło – kontynuuje opowieść o pracach archeolog.

Na dłoni fragment okucia, prawdopodobnie złotego

- Wykrywacz metali bardzo pomaga w badaniach archeologicznych, ponieważ pracując tradycyjnymi metodami, archeolodzy czy ich pomocnicy nie są w stanie zlokalizować wszystkich obiektów – uważa Adam Brzozowski, detektorysta współpracujący z archeologami w całej Polsce, jednocześnie autor internetowego vloga „Odyn".

- Jeden archeolog nie jest w stanie sam zrobić pomiarów geodezyjnych, biegać z wykrywaczem metali, rysować, fotografować, udzielać wywiadów, więc mamy zespół ludzi, w którym każdy ma swoje zadanie. Adam pilnuje, żeby nie uciekły nam żadne metalowe przedmioty. Jak widać dzisiaj, jego praca bardzo się przydaje – podjął wątek współpracy Jakub Affelski.

Maleńkie okucie: czy to złoto?

Gdy podczas rozmowy z archeologiem we wtorkowe przedpołudnie, 16 kwietnia, obserwuję pracujące w wykopie osoby, nagle słyszę inny niż wcześniej dźwięk dochodzący od strony, gdzie pracuje detektorysta. Adam Brzozowski z pomocą wykrywacza precyzyjnie wskazuje miejsce, gdzie może być metal. Zatrzymuje się tu Karolina Machnio i delikatnie rozgarnia ziemię. Za chwilę pokazuje na dłoni maleńką próbkę, z daleka wyglądającą jak blaszka lub „pazłotko" – opakowanie czekolady.

- Co to może być? – zadajemy głośno pytanie.

- To fragment okucia, prawdopodobnie złotego. Wydaje mi się, że są na nim widoczne zdobienia albo urywek napisu. Gdy go oczyścimy, będziemy wiedzieć więcej. Jest to ciekawa sprawa, bo nie mieliśmy jeszcze złota na pułtuskim rynku – próbuje zaspokoić ciekawość pochylonych nad znaleziskiem kilku osób Jakub Affelski.

- Odkrycia na rynku nie są dla nas zaskoczeniem. Pułtusk jest jednym z najstarszych miast na Mazowszu. Takie odkrycia są wpisane w nasze życie – mówi z uśmiechem Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza, który z ciekawością ogląda fragment okucia.

- Spodziewałem się znalezisk, choć nie sądziłem, że archeolodzy odkryją drogę z XVI w. Oczywiście tej drogi nie możemy wyeksponować. Przy pracach archeologicznych w naszym mieście zawsze znajduje się jakieś mniejsze czy większe artefakty – dodaje Andrzej Popowicz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pułtusku.

Prace trwają, wystawa jesienią

- Dokumentujemy wszystko, co jest związane z archeologią i przygotowujemy teren, żeby był czysty archeologicznie, wtedy będzie możliwość instalacji ciepłociągu – tłumaczy założyciel Pracowni Jakub Affelski. Zebrany materiał ma być opracowany do końca września, a potem opracowanie trafi do konserwatora zabytków i pułtuskiego muzeum. Powstanie również naukowy artykuł na ten temat.

- Mam nadzieję, że jesienią znalezione obiekty wzbogacą nasze zbiory i prawdopodobnie zostaną pokazane w gotycko-renesansowej wieży, w której cała ekspozycja opiera się na zabytkach z czasów średniowiecza – informuje dyrektor Muzeum Regionalnego.

Archeolog Karolina Machnio prezentuje na dłoni znaleziska; w tle wieża ratuszowa

- Idziemy w stronę ratusza, więc sądzę, że jeszcze coś znajdziemy. Na pewno zabytki metalowe. Nie ma siły, żeby ich nie było na rynku, są w każdym miejscu – z uśmiechem podsumowuje naszą rozmowę archeolog Jakub Affelski. O kolejnych znaleziskach poinformuje reporterkę „TC" i czytelników, gdy prace w rynku zostaną zakończone.

Kilka dni później jego ekipa znalazła ślady drewnianej zabudowy rynku, co nie było zaskoczeniem; archeolodzy wstępnie datują ją na XV-XVI w. O kolejnych znaleziskach poinformujemy czytelników, gdy prace w rynku zostaną zakończone.

Tekst i fot. IZABELA KOBA

eprasa.pl f6fb8141bf

Uśmiech Wkry

Co roku od ośmiu lat podejmują starania, by Wkra była rzeką czystą. Ich mrówcza praca, której poświęcają swój wolny czas, sprawia, że natura łapie drugi oddech, a każdy przyjeżdżający nad rzekę może ją podziwiać. Członkowie Stowarzyszenia Nasza Wkra, a także wolontariusze z innych grup mówią, że robią wszystko, by rzeka nigdy nie zatraciła swojego uroku, chociaż wielu wandali ciągle ją zanieczyszcza. Na szczęście jest ich coraz mniej.

Powierzchnia dorzecza Wkry obejmuje obszar 5.322 km?, a terenem działania Stowarzyszenia Sympatyków Doliny Rzeki Wkry Nasza Wkra są głównie powiaty: mławski, żuromiński, ciechanowski, płoński i nowodworski, co roku odwiedzane przez kilka tysięcy turystów przyjeżdżających na krótki odpoczynek albo mających tu domki letniskowe. Działalność stowarzyszenia opiera się na pracy społecznej ogółu jego członków, ale do prowadzenia swych spraw może ono także zatrudniać pracowników. Do szerokiej grupy miłośników rzeki Wkry należą przede wszystkim użytkownicy przystani kajakowych, wędkarze czy miłośnicy różnego rodzaju wodnej rekreacji.

Nasza rzeka, nasza Wkra

- Pomysł tak naprawdę powstał dzięki właścicielom trzech przystani, którzy postanowili sprzątać krótkie odcinki rzeki. Zaczynaliśmy od fragmentu Borkowo – Sochocin, czyli od ok. 27 km, ale z czasem, gdy przybywało chętnych do pomocy w sprzątaniu, nasza trasa była coraz dłuższa, a co za tym idzie mogliśmy w jeszcze większym stopniu dbać o Wkrę – mówi Joanna Niepytalska, współzałożycielka Stowarzyszenia Nasza Wkra, która zna każdy zakątek rzeki, gdyż wraz z mężem od wielu lat prowadzi firmę wynajmującą kajaki w dwóch miejscach powiatu płońskiego.

Celem Stowarzyszenia Sympatyków Doliny Rzeki Wkry Nasza Wkra jest skupianie aktywnych turystów, kajakarzy, amatorów sportów wodnych, tworzenie infrastruktury do sprawnego i bezpiecznego organizowania turystyki wodnej i lądowej, działania dostosowujące brzeg rzeki Wkry do bezpiecznego uprawniania turystyki, szerzenie edukacji zdrowotnej, ekologicznej i przyrodniczej czy pielęgnowanie i ochrona rzeki Wkry na całej jej długości poprzez poprawę czystości wód.

Stowarzyszenie realizuje swoje cele m.in. poprzez: gromadzenie materiałów edukacyjnych dla turystów, kajakarzy, osób prowadzących działalność agroturystyczną, udzielanie wsparcia szkołom i organizacjom młodzieżowym w przekazywaniu wiedzy sportowej, przyrodniczej, geograficznej i historycznej. Zajmuje się sportem, rekreacją, rehabilitacją osób niepełnosprawnych oraz organizowaniem: konferencji, sesji, zjazdów, wystaw, festiwali, konkursów, szkoleń, imprez, spotkań poświęconych zagadnieniom związanym z rozwojem, historią i promocją regionu i najbliższych okolic, a także współdziała z instytucjami i organizacjami społecznymi w zakresie ochrony rzeki, przyrody, ekosystemów wodnych, zwalczania szkód w środowisku wodnym.

Grupa Aktywnie Zakręconych

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Aktywnie zakręceni

Nasza Wkra nie jest jedyną grupą organizującą sprzątanie rzeki. Od dwóch lat czynny udział w tej akcji biorą również członkowie Stowarzyszenia Aktywnie Zakręceni im. Marka Kasprzaka, działającego na rzecz mieszkańców gminy Sochocin.

Ostatnio zebrane śmieci

Podczas tegorocznej akcji znaleziono wiele starych opon

- Jesteśmy grupą osób, która zajmuje się nie tylko oczyszczaniem rzeki Wkry ze śmieci, ale również lasów czy poboczy dróg. To, co widzimy, sprzątając ten teren, przechodzi ludzkie pojęcie. Czasami zastanawiam się, co mają w głowach te osoby, które w tak bezczelny sposób wyrzucają różne rzeczy – mówi Szymon Cichocki, prezes zarządu i członek Stowarzyszenia Aktywnie Zakręceni, które w poprzednim roku wysprzątało okolice dróg i lasów w kilku miejscowościach na terenie gm. Sochocin.

- Mamy kilka innych pomysłów, by aktywizować ludzi i jednocześnie zachęcać ich do różnych form współpracy. Chodzi nie tylko o rzekę, ale choćby o lasy. Myślę, że wszystkim grupom działającym na rzecz przyrody leży na sercu jej dobro, bo tu możemy spędzać wolny czas – stwierdza Szymon Cichocki.

Nieodpowiedzialność turystów

Nie od dziś wiadomo, że największym przyjacielem, ale też wrogiem przyrody jest…człowiek, o czym świadczą tony śmieci w wodzie czy też w miejscach położonych nad jej zbiornikami.

- Na przełomie ostatnich lat, moim zdaniem, rzeka zmieniła się nie do poznania. Dziś na jej brzegach nie znajdujemy już np. martwych zwierząt, mniej jest też śmieci, które wcześniej szpeciły różne zakątki. Można tu było znaleźć wszystko, począwszy od worków po cemencie, sprzętu RTV czy AGD bądź części samochodowych albo mebli. Było tego po prostu mnóstwo, a dla osób kochających przyrodę był to wstrząsający widok – uważa Joanna Niepytalska. Kto jest odpowiedzialny za takie zanieczyszczenie przyrody? Czy tylko rozkapryszeni turyści wypoczywający w okolicach rzeki? Chyba nie, bo znajdowane przedmioty wskazują, że pozbyli się ich mieszkańcy tych okolic.

- Nie mamy wątpliwości, że wśród zaśmiecających rzekę są turyści i osoby spędzające tu czas podczas wakacji, na co wskazują np. porozrzucane butelki po alkoholu, ale nie brakuje też miejscowych, którym - jak widać - nie zależy na tym, by rzeka była czysta. Tym bardziej to smutne, że niektórzy potrafią do rzeki wyrzucać lodówki, telewizory czy opony. Trudno powiedzieć, czy wynika to z braku edukacji, biedy czy z innego powodu. Mimo wszystko jest to jednak zjawisko niedopuszczalne w XXI wieku – tłumaczy współzałożycielka Sympatyków Doliny Rzeki Wkry Nasza Wkra.

- Problem dotyka nie tylko rzeki, ale również jej brzegów, gdzie jest jeszcze więcej śmieci. Jeśli ich nie wysprzątamy, gdy podniesie się poziom wody, odpady znajdą się na jej lustrze - opowiada Szymon Cichocki.

Oddać przyrodzie to, co do niej należy

Wkra uznawana jest przez specjalistów od ekologii za jedną z najbardziej urokliwych rzek na Mazowszu. Dotyczy to również terenów zielonych ją otaczających. Turystów przyciągają przede wszystkim spływy kajakowe, od wielu lat organizowane przede wszystkim przez przystanie położone w gminach Sochocin i Joniec w powiecie płońskim.

- Co roku przyjeżdża wielu turystów z różnych zakątków kraju. W wielu częściach rzeki na kajakach można spotkać rodziny z dziećmi – przyznaje Szymon Cichocki. By jednak wodna podróż mogła odbywać się bez przeszkód, a kajakarze nie musieli oglądać stosów śmieci, dwa razy w roku - na wiosnę i na jesieni - odbywa się wielkie sprzątanie rzeki przepływającej przez pięć powiatów północnego Mazowsza.

- Staramy się, by terminy nie kolidowały z Dniem Ziemi i Sprzątaniem świata. Oczywiście nie zawsze uda się zorganizować nasze akcje w tym czasie, ale przyzwyczailiśmy już wszystkich przyjeżdżających nad Wkrę, że w połowie kwietnia i września można nas zobaczyć na kajakach z workami na śmieci na różnych odcinkach rzeki – dodaje Joanna Niepytalska.

- Pamiętajmy, że każde zanieczyszczenie czy skażenie rzeki wpływa na jej funkcjonowanie. Cierpią zarówno ryby, jak i inne gatunki zwierząt, ale również wiele roślin. Przyroda cierpi w sytuacji, gdy pojawia się w niej niepotrzebny rupieć. Sprzątając ją mamy wrażenie, że uśmiecha się do nas, dziękując za wykonaną pracę – mówi nasza rozmówczyni.

Edukować i jeszcze raz edukować

Z roku na rok sytuacja zaczyna się poprawiać, ale wszyscy zdają sobie sprawę, że do wyeliminowania zjawiska zaśmiecania rzek czy lasów jeszcze daleka droga.

- Sytuacji nie da się zmienić z dnia na dzień, a nawet z roku na rok. To, co mnie cieszy, to fakt, że dołączyli do nas wędkarze, widząc zagrożenie dla ryb. Coraz więcej osób pilnuje, by nikt nie śmiecił. Jesteśmy też w stałym kontakcie z gminami, które np. zaopatrują nas w worki – mówi Joanna Niepytalska.

Jednym ze sposobów zwalczania zaśmiecania przyrody jest monitorowanie miejsc, w których ludzie wyrzucają odpady.

- Pewnym pomysłem jest zainstalowanie kamerek tam, gdzie znajdowane są śmieci. Nie chodzi nawet o karanie mandatami, ale o naukę i edukację tych ludzi. Oczywiście nie jest to tania sprawa, ale jestem przekonany, że szybko zmniejszyłaby się liczba osób zaśmiecających przyrodę. Wydaje mi się, że w Polsce ludzie inaczej traktują środowisko niż choćby mieszkańcy krajów z nami graniczących. Pomału jednak poprzez edukację udaje się zmieniać naszą rzeczywistość. Przypomnę, że prowadziliśmy też akcje dla dzieci i młodzieży mające na celu przekazanie wiedzy dotyczącej dbania o stan naszej przyrody - kończy Szymon Cichocki. W imieniu organizatorów sprzątania zachęcamy również naszych czytelników do aktywności nad Wkrą, nie tylko tej turystycznej. Podczas ostatniej wiosennej zbiórki na odcinku od Płaciszewa do Bolęcina jej uczestnicy zebrali 58 worków śmieci o pojemności 120 litrów.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Kajaki przyciągają wielu turystów

eprasa.pl f6fb8141bf

Nie boję się nowych wyzwań

Rozmowa z Adamem Budkiem, nowym wójtem gminy Gołymin

Dlaczego zdecydował się pan kandydować na urząd wójta gminy Gołymin?

- Ponieważ wiele osób z mojej gminy do tego mnie namawiało. Ale nim zdecydowałem się na start w wyborach, długo się nad tym zastanawiałem. Już w 2014 r., gdy startowałem na radnego, niektórzy zachęcali mnie, żebym kandydował również na wójta. Ale wtedy się na to nie zdecydowałem.

*** Z jakiego powodu?**

- Nie miałem wtedy żadnego doświadczenia w pracy w samorządzie. Uznałem, że „człowiek z ulicy" nie powinien obejmować tak odpowiedzialnego stanowiska. Wójt nie jest tylko od brania pensji, bo odpowiada nie tylko za siebie. Bierze też odpowiedzialność za 30 pracowników Urzędu Gminy i za funkcjonowanie gminnego samorządu. Za to, czy gmina się rozwija, czy też popada w marazm i ruinę.

*** W wyborach, które odbyły się pod koniec 2018 r., jednak pan wystartował…**

- Jako radny miałem okazję poznać od podszewki funkcjonowanie samorządu i w ciągu tych 4 lat dużo się nauczyłem. Nie byłem radnym, który przychodzi na sesję, pobiera dietę i nic więcej go nie obchodzi. Starałem się poznawać przepisy i różne procedury. Zobaczyłem, że wójt nie jest wszechwładny. Że są różnego rodzaju ograniczenia, które wynikają albo z przepisów prawa, albo z możliwości finansowych. Że są kontrole i sankcje za podjęcie złych decyzji. Jednak przyglądając się funkcjonowaniu gminy uznałem, że może ona być lepiej rządzona. Że za te same pieniądze można więcej zrobić. Że można bardziej intensywnie zabiegać o pieniądze z funduszy unijnych i innych źródeł poza gminą - u marszałka województwa, wojewody… Nawet przy tych wszystkich ograniczeniach, które ma nasza gmina.

*** Mimo wszystko nie obawiał się pan, bo jednak pomiędzy funkcją radnego a stanowiskiem wójta jest duża różnica?**

- W swoim dotychczasowym życiu robiłem bardzo różne rzeczy. Pracowałem fizycznie, prowadziłem działalność gospodarczą… Nie jestem człowiekiem zapatrzonym w siebie. Chcę i potrafię się uczyć. Potrafię słuchać innych ludzi. Nie boję się nowych wyzwań. Ponieważ wygrałem wybory, myślę, że przekonałem do siebie i swoich pomysłów większą część mieszkańców naszej gminy.

*** Jak zmieniło się pana spojrzenie na funkcjonowanie samorządu gminnego po zamienieniu miejsca przy stole dla radnych na gabinet wójta?**

- Na pewno pewne sprawy wyglądają inaczej. Radnego interesują przede wszystkim inwestycje, zwłaszcza te w jego okręgu wyborczym. Jako wójt muszę nie tylko planować inwestycje, ale też dbać o dobre funkcjonowanie oświaty, opieki społecznej, gminnej administracji… Ale do pracy na stanowisku wójta podchodzę tak, jak podchodziłem do sprawowania mandatu radnego. Jako radny nie patrzyłem na tę czy inną inwestycję przez pryzmat swojego okręgu wyborczego. Nigdy nie negowałem inwestycji w innym miejscu, jeśli służyła ona całej gminie.

*** Co pan jako wójt dopiero rozpoczynający pracę uważa za swoje największe atuty?**

- Nie lubię i nie potrafię mówić o sobie. Wolę, żeby oceniali mnie inni. Jeśli jednak musiałbym coś na ten temat powiedzieć, to uważam, że moim atutem jest cierpliwość. Wyrobiłem ją w sobie, będąc instruktorem nauki jazdy.

*** A słabości?**

- Mam je jak każdy człowiek. Najlepiej moje wady zna rodzina.

*** Mało jest wójtów, którzy nie mają wyższego wykształcenia. A pracując w samorządzie trzeba przestrzegać przepisów…**

- Wiem. Brak studiów nie jest powodem do dumy, ale też nie widzę powodu, żeby się jakoś tego wstydzić. To, że nie mam wyższego wykształcenia, wynika przede wszystkim z mojego lenistwa. Ale nie mam kłopotów z interpretacją przepisów. Dużo w tej dziedzinie nauczyłem się, będąc instruktorem nauki jazdy i prowadząc działalność gospodarczą.

*** Jak przyjęli pana pracownicy Urzędu Gminy?**

- Bardzo dobrze.

*** W jakiej kondycji finansowej przejął pan gminę po swoim poprzedniku Andrzeju Chrzanowskim?**

- Niespecjalnej. Gmina Gołymin jak chyba każda gmina w naszym kraju jest zadłużona. Jesteśmy samorządem raczej biednym.

*** A jaka jest kondycja społeczna gminy?**

- Po zmianie wójta mieszkańcy oczekują zmian na lepsze - w inwestycjach, w życiu kulturalnym.

*** I zmienia się?**

- Mam nadzieję, że kroczek po kroczku będziemy zmieniać nasze życie na lepsze. I mieszkańcy to zauważą. Pewne ożywienie już nastąpiło w sferze kultury. Pomógł nam w tym rządowy program wspierania kół gospodyń wiejskich. W naszej gminie powstały trzy takie koła. Jako samorząd gminny współpracujemy z nimi i staramy się im pomagać.

*** Jakie są najważniejsze zadania, które w tej kadencji stawia pan przed sobą jako wójt? Jakie ma pan priorytety?**

- Generalnie mamy bardzo dużo potrzeb. Przede wszystkim remontu wymaga wiele dróg. Moim priorytetem są drogi gruntowe, których znaczna część jest w fatalnym stanie. Będziemy starali się tak je utwardzać, aby wiosną nie było na nich błota, a latem się z nich nie kurzyło. Oczywiście wszystkiego naraz nie da się zrobić, ale będziemy starali się robić jak najwięcej. Droga po drodze, systematycznie. Poza tym chcemy poprawić wizerunek samego Gołymina, dokończyć rozpoczętą przez mojego poprzednika rewitalizację rynku.

*** Jedną z pierwszych pana decyzji była likwidacja stanowiska zastępcy wójta. Dlaczego nie zatrzymał pan w Urzędzie Gminy sprawującego tę funkcję Cezarego Tybuchowskiego?**

- W naszej gminie nigdy wcześniej nie było stanowiska zastępcy wójta. Utworzył je mój poprzednik z powodu odejścia pani sekretarz na urlop macierzyński. Ponieważ pani sekretarz powróciła do pracy, uznałem, że funkcja ta nie jest już potrzebna. Zwłaszcza że wiążą się z tym koszty. Uważam, że w gminach mających mniej niż 4 tysiące mieszkańców nie potrzeba wicewójta. Stąd moja decyzja.

*** Gmina ma też nowego skarbnika…**

- Zmiana skarbnika była wymuszona przez sytuację. Z Anną Guzanowską, która była skarbnikiem przez ostatni okres kadencji mojego poprzednika, bardzo dobrze mi się współpracowało. Ale po wyborach pani Guzanowska postanowiła powrócić do pracy w Urzędzie Gminy Baboszewo. Nie dziwię się temu, ponieważ tam mieszka i tam ma blisko do pracy. Dlatego zmuszeni byliśmy poszukać innej osoby. Od 1 kwietnia skarbnikiem naszej gminy jest Ewelina Stawińska, która wcześniej to samo stanowisko zajmowała w gm. Gzy.

*** Czy przewiduje pan jakieś zmiany organizacyjne lub personalne w Urzędzie Gminy lub innych podległych panu jednostkach samorządowych?**

- Nie przewiduję żadnych strukturalnych zmian w samorządowej administracji. Nie przewiduję również zmian kadrowych w prowadzonej przez nas Szkole Podstawowej i Gminnej Bibliotece Publicznej. Odbywają się natomiast niewielkie zmiany personalne w samym Urzędzie Gminy. Ale wynikają one z faktu, że ktoś sam odszedł lub chce odejść do innej pracy. Jeszcze za czasów mojego poprzednika odszedł z urzędu kierownik referatu infrastruktury i środowiska. W najbliższym czasie chce odejść z urzędu jedna pani, która znalazła nową pracę w Ciechanowie, gdzie mieszka. Nie będę robił jej problemów. Ale na jej miejsce trzeba będzie zatrudnić inną osobę.

*** Jako wójt w wielu obszarach tematycznych musi pan współpracować z Radą Gminy. Jak układa się ta współpraca? Zwłaszcza z radnymi, którzy do Rady Gminy dostali się z listy pańskiego konkurenta, czyli poprzedniego wójta Andrzeja Chrzanowskiego…**

- Jako wójt chcę współpracować ze wszystkim radnymi. Także tymi, którzy weszli do rady z drużyny mojego konkurenta. W poprzedniej kadencji nie należałem do obozu ówczesnego wójta. Ale jeśli, moim zdaniem, coś było robione dla dobra gminy, nigdy tego nie negowałem. W ten sam sposób staram się postępować jako wójt. Są między nami różnice zdań, ale w wielu kwestiach mamy takie samo spojrzenie na problemy naszej gminy.

*** Nowy starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak zapowiedziała, że samorząd powiatowy będzie przykładał większą niż do tej pory wagę do współpracy z samorządami gminnymi. Co pan na to?**

- Bardzo się z tego cieszę. Z panią starostą mam bardzo dobry kontakt.

*** W jakich obszarach chce pan współpracować?**

- Myślę, że takich obszarów jest całkiem sporo. Pani starosta już wsparła finansowo organizowane przez nasz samorząd „Majowe muzykowanie" w Watkowie. Będziemy również rozmawiali o inwestycjach drogowych. W miarę naszych możliwości będziemy wspierać remonty dróg powiatowych na terenie naszej gminy. Kolejny problem to zorganizowanie dojazdów autobusami dla naszych uczniów do szkół w Ciechanowie. Po likwidacji PKS Ciechanów nie tylko mieszkańcy naszej gminy korzystający do tej pory z autobusowej komunikacji publicznej mają problem z podróżami do Ciechanowa.

*** A jak układa się współpraca z mieszkającym w Gołyminie radnym powiatowym Wiesławem Balcerzakiem?**

- Bardzo dobrze. Zresztą z panem Wiesławem zawsze miałem bardzo dobry kontakt. A wiem, co mówię, bo pan Wiesław był w szkole moim wychowawcą. Nawiasem mówiąc, obecnie jest wychowawcą mojego syna. Na sesje naszej Rady Gminy przyjeżdża także radna powiatowa Irena Gawarecka. Z nią także dobrze nam się współpracuje.

*** Jest pan bezpartyjny. Bezpartyjnym wójtom, pod pewnymi względami, jest nieco trudniej poruszać się na różnych salonach władzy niż wójtom partyjnym. Czy zamierza pan zapisać się do jakiejś partii politycznej?**

- Nigdy nie ciągnęło mnie do działalności w tej czy innej partii politycznej. Nie interesował mnie udział w konwencjach czy innych zjazdach partyjnych. Staram się współpracować z osobami z różnych partii politycznych. Z posłami PiS, ze starostą z PSL… Nie mam z tym problemu. Jestem jednak bezpartyjny i taki chcę pozostać.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Adam Budek ma 41 lat. Pochodzi ze wsi Rybakówka (sołectwo Ruszkowo), gdzie jego rodzice mieli niewielkie gospodarstwo rolne. Obecnie mieszka w miejscowości Gołymin-Południe. Chodził do Szkoły Podstawowej w Gołyminie i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pułtusku. Zaocznie ukończył Liceum Ogólnokształcące Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie.

W swoim dorosłym życiu m.in. był pracownikiem fizycznym, prowadził zakład produkujący bloki żelbetowe, był zawodowym kierowcą samochodów ciężarowych, prowadził firmę przygotowującą do zdobycia prawa jazdy (w latach 2010-2017) i przez 5 lat był kierowcą autobusów w ciechanowskim Zakładzie Komunikacji Miejskiej (od roku 2013 do 2018, czyli do objęcia stanowiska wójta).

Jest strażakiem w OSP Gołymin. Radnym gołymińskiej gminy był w latach 2014-2018. Bezpartyjny. Lubi pracować na działce. Żonaty, dwóch synów.

eprasa.pl f6fb8141bf

Zdzisław Suwiński z Nasielska opisał

Udział lotnictwa Armii „Modlin" w kampanii wrześniowej 1939 roku

Historyk regionalista Zdzisław Suwiński z Nasielska pod koniec marca wydał nową książkę o historii lotnictwa, w tym Armii „Modlin", pt. „Przygotowania i Kampania Wrześniowa 1939 roku lotnictwa Armii Modlin w dokumentach i sprawozdaniach wojskowych". Opracowanie w całości poświęcone jest przygotowaniom i działaniom bojowych jednostek lotniczych, którymi dysponowała Armia „Modlin".

Na podstawie dokumentów znajdujących się w kancelariach sztabu naczelnego oraz sztabu lotniczego armii w formie kalendarium przedstawione zostały dzienne zdarzenia z kampanii wrześniowej. Informacje zawarte w tych dokumentach uzupełniono sprawozdaniami żołnierzy lotnictwa Armii „Modlin".

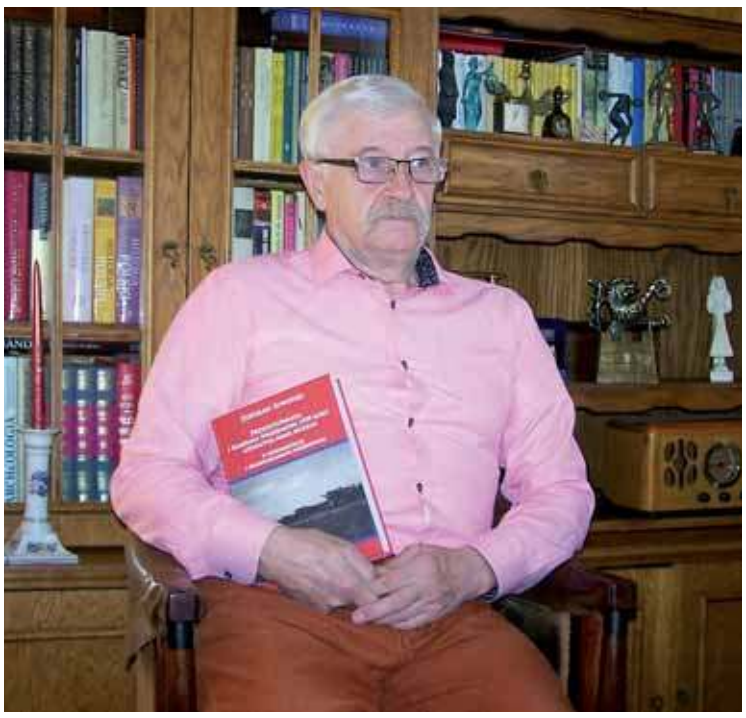

Historyk regionalista Zdzisław Suwiński z Nasielska

Pół tysiąca stron

Omówienie wydarzeń wojennych autor oparł głównie na dotychczas niewydawanych materiałach. Wprawdzie pojedyncze teksty pojawiały się przy okazji prezentacji krótszych zagadnień monograficznych, jednak nie istnieje do tej pory zwarta publikacja zawierająca tak duży zestaw materiałów źródłowych, ukazująca tryb przygotowań i udział lotnictwa Armii „Modlin" w kampanii wrześniowej 1939 roku.

- Uważam, że wartość tego opracowania polega też na zamieszczeniu w jednej z części pracy kilkuset źródeł dotyczących tego tematu. Już sobie wyobrażam, jak dziesiątki uczniów, studentów i miłośników lotnictwa polskiego sięgają do nich z pominięciem długich oczekiwań w archiwum, no i po znacznie niższych kosztach – mówi autor.

Książka liczy 519 stron. Zawiera wiele ilustracji (w tym zdjęć oryginalnych dokumentów) i map. Suwiński podkreśla, że jest w niej ponad dwieście kopii dokumentów ze szczegółowymi opisami zamiast zdjęć, bo te pozyskane z archiwum są bardzo drogie.

- Myślę, że w ten sposób dokumenty te udostępniłem szerokiemu gronu czytelników interesujących się historią wrześniowego lotnictwa – dodał.

Materiał zbierał etapami. Pierwszą partię dokumentów uzyskał z londyńskiego archiwum w 2015 r. - przy okazji kompletowania materiałów do wcześniejszej swojej publikacji pt. „Krajowa Baza Operacyjna nr 1 Okęcia we wrześniu 1939 roku". - Następnie pogłębiłem kwerendę dotyczącą głównie źródeł lotnictwa Armii „Modlin" w 2016 r. i na początku 2017. Oczywiście trzeba było czekać na zamawiane źródła po około pół roku, no i te ceny angielskie. Ponadto byłem kilka razy w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, ale tam zawsze kierowali mnie do Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie. Ponadto na przełomie 2016 i 2017 roku prowadzono trwający dosyć długo remont obiektu – wspomina okres zbierania materiałów.

Jest to pierwsza praca poświęcona omówieniu udziału lotnictwa Armii „Modlin" w kampanii 1939 r. Jej autor dodaje, że spośród armii uczestniczących w walkach wrześniowych opracowano tylko udział lotnictwa Armii „Poznań" i Armii „Pomorze". - Nawiasem mówiąc, już po oddaniu książki do druku latem 2018 roku, przygotowałem niewielki materiał na temat lotnictwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew", a kolega zmieścił je na stronie www.infolotnicze.pl - mówi autor i podkreśla, że być może za jakiś czas napisze coś większego na temat tego lotnictwa.

Jego publikacja znajdzie się w zbiorach Muzeum Kampanii Wrześniowej i Twierdzy Modlin.

Lew Nasielska

Zdzisław Suwiński pod koniec ubiegłego roku otrzymał statuetkę „Lwa Nasielska". Jest to coroczna specjalna nagroda, którą honorowane są osoby, instytucje i inne podmioty szczególnie zaangażowane we wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej na terenie gminy oraz na Mazowszu.

Suwiński przed trzema laty wydał wraz z innym nasielszczaninem mieszkającym w USA Tomaszem Krasoniem publikację poświęconą życiu i twórczości porucznika Kazimierza Karasiewicza - nasielszczanina z Krupki, który otarł się o wielką historię. Suwiński interesuje się lotnictwem wojskowym. Wydał kilka publikacji, m.in. „Anglage. Nieznana historia lotniska w Chrcynnie" czy „Krajowa Baza Operacyjna nr 1 z Okęcia we wrześniu 1939 r." Ostatnio opublikował biogram harcerki Jadwigi Rostkowskiej w 40. rocznicę jej śmierci. Najnowszą jego pracą jest właśnie książka o przygotowaniach i udziale lotnictwa Armii „Modlin" w kampanii wrześniowej 1939 r. w oparciu o dane wojskowe.

Zdzisław Suwiński urodził się w 1950 r. Dzieciństwo, młodość i dorosłe życie związał z Nasielskiem. Uczęszczał tu do szkoły podstawowej, a potem do liceum. Po uzyskaniu świadectwa maturalnego rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na wydziale historii. Pracę zawodową rozpoczął w podlaskiej Suchodolinie, skąd po dwóch latach w 1979 r. już na stałe przeniósł się do Nasielska. Początkowo pracował w szkole w Pieścirogach, następnie w Żabiczynie, gdzie później był dyrektorem. Od 1995 r. pełnił funkcję dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Nasielsku, a do udziału w konkursie namówili go sami nauczyciele. Po trzech kadencjach na stanowisku dyrektora przeszedł na emeryturę. Ale pracował w dalszym ciągu, dzieląc się z młodszymi kolegami doświadczeniem. Na prośbę starosty wrócił jeszcze do placówki, aby przez rok być jej dyrektorem. Za rzetelność i innowacyjność w pracy pedagogicznej otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej, nagradzany był też przez kuratorów oświaty i starostę. Pisał również do miejscowej prasy, także świeckiej. Zaangażowany jest również w działania na rzecz nasielskich Żydów wraz z ich potomkami. Ma czworo dzieci oraz siedmioro wnucząt.

kak

Pułtusk

Uczcili pamięć saperów

Przedstawiciele samorządów, wojska i innych służb mundurowych, szkół, instytucji i organizacji, w tym Koła nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich, dorośli, młodzież i dzieci, mieszkańcy Pułtuska i okolic zgromadzili się 17 kwietnia w Domu Polonii na placu przy tablicach upamiętniających saperów poległych przy rozminowywaniu terenów północnego Mazowsza, w tym Pułtuska. Podczas uroczystości z okazji obchodzonego 16 kwietnia Dnia Sapera delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze.

Wartę w miejscu pamięci wystawiły klasy mundurowe Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego oraz Husarska Chorągiew Pułtuska; uroczystością dowodził Patryk Skrzydlak, absolwent Ruszkowskiego. W pobliżu stanęły poczty sztandarowe: szkół i organizacji, w tym Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a dalej młodzież w mundurach. Rozbrzmiał hymn Polski.

Na tablicy umieszczonej na większym z kamieni (po prawej stronie) widnieje napis: „Pamięci żołnierzy 1 Batalionu Saperów poległych podczas rozminowania kraju w latach 1945-1948". Pod nim w dwóch rzędach, w porządku alfabetycznym, wyryto nazwiska 25 poległych. Napis na dole tablicy informuje, kto ją ufundował i kiedy: „Społeczeństwo Ziemi Pułtuskiej – 16 IV 1999 r.". Natomiast na drugiej tablicy czytamy: „W miejscu stacjonowania dowództwa i sztabu 5 Brygady Saperów w 1945 r. mieszkańcy Pułtuska składają hołd saperom Wojska Polskiego poległym w czasie rozminowania powiatu pułtuskiego i jego okolic". Miejsce i data: „Pułtusk 15 VIII 1999 r.". Pierwsza z tablic została ufundowana z okazji Dnia Sapera, druga z okazji Święta Wojska Polskiego.

Historię 5 Brygady Saperów oraz 1 Berlińskiego Batalionu Saperów, które rozminowywały m.in. Pułtusk i okolice, przedstawił gen. bryg. w st. spoczynku dr Bogusław Bębenek, prezes Koła nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich. Mówił o roli saperów tuż po zakończeniu II wojny światowej, w latach późniejszych i obecnie. Wspomniał o organizacji zrzeszającej czynnych i byłych żołnierzy oraz pracowników Wojsk Inżynieryjnych Wojska Polskiego, członków ich rodzin, a także sympatyków dorobku saperów.

Starosta pułtuski Jan Zalewski i burmistrz Pułtuska Wojciech Gregorczyk zostali odznaczeni brązowymi medalami „Zasłużonemu dla Wojsk Inżynieryjnych". Akt nadania odczytał płk Artur Talik, a dekoracji dokonał gen. bryg. w st. spoczynku dr Bogusław Bębenek. Podziękował samorządowcom za współpracę z Wojskami Inżynieryjnymi oraz dbałość o ich przyszłość i rozwój, poprosił o dalsze wsparcie.

Gen. bryg. w st. spoczynku dr Bogusław Bębenek (od lewej), prezes Koła nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich w Pułtusku, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi; dekoracji dokonał gen. dyw. Piotr Czerwiński

Na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Ogólnopolska Rodzina Kościuszkowców, które kultywuje tradycje 1 Dywizji Piechoty i 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej, gen. bryg. w st. spoczynku dr Bogusław Bębenek, prezes Koła nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich w Pułtusku, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz kultywowania tradycji kościuszkowskich. Odznaczenia dokonał gen. dyw. Piotr Czerwiński, prezes Stowarzyszenia Ogólnopolska Rodzina Kościuszkowców. Akt nadania przeczytał płk Kazimierz Niewęgłowski, wiceprezes zarządu SORK.

Przy tablicach złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze przedstawiciele: kombatantów, samorządów powiatu pułtuskiego i gminy Pułtusk, Koła nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich im. 1 Batalionu Saperów w Pułtusku, Domu Polonii i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", służb mundurowych, stowarzyszeń, organizacji społecznych i politycznych, instytucji, szkół i przedsiębiorstw.

Po zakończeniu uroczystości prowadząca ją Marta Tyszkiewicz-Wymysłowska z Urzędu Miejskiego w Pułtusku, w imieniu organizatorów, zaprosiła zebranych na wojskową grochówkę.

Uroczystość zorganizowali: starosta pułtuski, burmistrz miasta Pułtusk, dyrektor Domu Polonii oraz Koło nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich im. 1 Batalionu Saperów w Pułtusku.

IK

eprasa.pl f6fb8141bf

IV liga

Hat-trick kapitana

Mławianka Mława – Ożarowianka Ożarów Maz. 3:0 (0:0)

Bramki: Tomczak 70, 84 i 90

Mławianka: Jabłonowski – Brzozowski, Wodzyński, Komorowski, Zejer, Ł. Wróblewski, Kostyk, Sieja, Cieślak (90 Mikłowski), Tomczak, Rogalski

Bohaterem domowego meczu z Ożarowianką okazał się kapitan zespołu z Mławy Marcin Tomczak. Dzięki wygranej mławianie odbili się od dna tabeli i zapowiadają dalszy marsz w górę.

Do składu wrócił Maciej Rogalski i już w zasadzie w pierwszej akcji mógł asystować przy golu. Marcin Tomczak znalazł się w sytuacji sam na sam, ale jego uderzenie minimalnie minęło słupek.

Potem główkował jeszcze Maciej Komorowski i na tym skończyły się groźne ataki miejscowych zawodników. Szczęścia próbowali także młodzi zawodnicy z Ożarowa Mazowieckiego (zimą z zespołu odeszło wielu doświadczonych piłkarzy). Najpierw piłkę zablokował Łukasz Wodzyński, a chwilę później Komorowski o mały włos nie pokonał własnego bramkarza. Piłka ostatecznie trafiła w słupek.

Premierowa partia zakończyła się bezbramkowym remisem. Także początek drugiej nie zapowiadał, że któraś z ekip może przełamać strzelecki impas. Mławianie przeważali, ale kończyło się na niewykorzystanych próbach.

Ostatnie dwadzieścia minut należało do kapitana Mławianki. W 70. minucie jego uderzenie z rzutu wolnego minęło mur gości, a piłka wpadła do siatki obok bezradnego bramkarza Ożarowianki.

O tym, że rzuty wolne są domeną mławskiego pomocnika goście przekonali się chwilę później. Kolejne uderzenie z rzutu wolnego Tomczaka ponownie wylądowało w siatce przyjezdnych.

W doliczonym czasie mławianie strzelili trzecią bramkę. Kapitan Mławianki zdobył trzeciego gola za sprawą silnego strzału z dystansu.

GW

FOT. GW

Kapitan Mławianki Marcin Tomczak (z lewej)

21. kolejka (20 kwietnia): Przasnysz – Drukarz 1:0, Ząbkovia – Pogoń II 3:1, Mławianka – Ożarowianka 3:0, Kasztelan – Łomianki 0:0, Wkra – Wisła II 3:1, Mazur – Hutnik 2:2, Korona – Huragan 0:0, Mazovia – Ciechanów 4:1

22. kolejka (27-28 kwietnia): Drukarz – Korona, Huragan – Mazur, Hutnik – Wkra, Wisła II – Kasztelan, Łomianki – Mławianka, Ożarowianka – Ząbkovia, Pogoń II – Mazovia, Ciechanów - Przasnysz

Najlepsi strzelcy: 17 – Dominik Lemanek (Przasnysz), 14 - Michał Bondara (Mazovia),12 - Damian Pracki (Hutnik), 10 - Daniel Mitura (Kasztelan)

TABELA

1. Huragan Wołomin	20	44	50:28
2. MKS Przasnysz	21	43	50:23
3. Ząbkovia Ząbki	21	41	47:20
4. KS Łomianki	21	35	38:26
5. Mazovia Mińsk Maz.	21	35	35:26
6. Hutnik Warszawa	21	33	33:28
7. Ożarowianka Ożarów Maz.	21	32	27:31
8. Wisła II Płock	20	29	41:34
9. Korona Ostrołęka	20	28	24:21
10. Pogoń II Siedlce	21	27	27:27
11. Wkra Żuromin	20	27	31:46
12. Drukarz Warszawa	21	21	27:45
13. Mławianka Mława	21	20	21:34
14. Mazur Gostynin	21	20	18:33
15. Kasztelan Sierpc	21	18	25:38
16. MKS Ciechanów	21	17	18:53

Liga okręgowa

Maków wraca na czoło

Reprezentanci Makowianki odnieśli ważne zwycięstwo w kontekście walki o awans na boiska czwartej ligi. W Pułtusku wypunktowali bez większego trudu tymczasowego lidera Nadnarwiankę. Dzięki temu podopieczni Michała Złotkowskiego wrócili na czoło tabeli.

Jesienny bój zakończył się po myśli pułtuszczan (triumfowali 3:1), ale w rewanżu zawodnicy kierowani przez Artura Salamona nie mieli żadnych szans. Wynik otworzył w 25. minucie Daniel Obłudka. Natomiast po zmianie stron z rzutu karnego nie pomylił się Krzysztof Pustoła. Pułtuszczan dobił niezawodny Kamil Majkowski.

Były napastnik m.in. Motoru Lublin ma już na koncie 25 trafień. W klasyfikacji strzelców jednak ma konkurenta, który zdobywanie goli traktuje jak hobby. Maciej Watkowski, bo o nim mowa, trzy premierowe spotkania opuścił, co przełożyło się na formę jego Wkry Bieżuń. Dlatego trener Robert Piotrowski czekał cierpliwie na powrót swojego snajpera. W trzech kolejnych pojedynkach Watkowski strzelił aż siedem bramek. Konfrontacja z Orzycem Chorzele przyniosła mu nawet trzeciego hat-tricka w sezonie.

Wyjątkowo ciekawie, ze względu na osobę Mariusza Kopeckiego, zapowiadał się mecz w Ojrzeniu. Tęcza mierzyła się z Kryształem, byłym klubem napastnika. Ostatecznie główny bohater nie wystąpił, a rywalizacja zakończyła się podziałem punktów.

Pierwsze tej wiosny derby powiatu płońskiego potoczyły się po myśli płońszczan. Jesienią PAF zremisowała na wyjeździe 1:1 z Wkrą Sochocin. Teraz płońscy zawodnicy zaskoczyli miejscowych już w 14. minucie, gdy do siatki po zagraniu od Mateusza Rutkowskiego trafił Piotr Wypszyński. Potem strzelec gola wywalczył rzut karny. Stały fragment gry wykorzystany przez Kordiana Makowskiego pozwolił rozstrzygnąć na dobre kwestię wygranej.

Po ograniu Sony Nowe Miasto kolejny sukces zanotował Żbik Nasielsk. Łatwo w Krasnem nie było, szalę zwycięstwa na stronę piątej ekipy rozgrywek przeważył dopiero pięć minut przed końcem grający trener Rafał Załoga.

GW

21. kolejka (19-20 kwietnia): Mazowsze – Troszyn 2:5 (D. Pietrzak, B. Wilga – J. Stepnowski 2, P. Gumowski 2, P. Kamionowski), Nadnarwianka – Makowianka 0:3 (R. Obłudka, K. Pustoła, K. Majkowski), Orzyc – Wkra B. 0:5 (M. Watkowski 3, S. Przybyszewski, J. Malinowski), Ostrovia – GKS 5:1 (P. Gromek 2, P. Zacheja, M. Zawistowski, S. Wątróbski – M. Tarkowski), Iskra – Żbik 1:2 (D. Malinowski – D. Gołębiewski, R. Załoga), Sona – Korona 2:2 (A. Jędrzejewski 2 – K. Głowacki, P. Podlewski), Wkra S. - PAF 0:2 (P. Wypszyński, K. Makowski), Tęcza – Kryształ 2:2 (M. Żbikowski, B. Karczewski - K. Kopciński, B. Derbin)

23. kolejka (1-4 maja): Makowianka – Troszyn, Orzyc – Żbik, Mazowsze – Wkra B., Nadnarwianka – GKS, Ostrovia – Korona, Sona – Kryształ, Iskra – PAF, Wkra S. - Tęcza

22. kolejka (27-28 kwietnia): Troszyn – Tęcza, Kryształ - Wkra S., PAF – Sona, Korona – Iskra, Żbik – Ostrovia, GKS – Orzyc, Wkra B. - Nadnarwianka, Makowianka - Mazowsze

Najlepsi strzelcy: 31 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 25 - Kamil Majkowski (Makowianka), 19 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 17 - Maciej Traczewski (Makowianka), 16 - Mariusz Kopecki (Kryształ 8, Tęcza 8), 15 – Patryk Gromek (Ostrovia)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	21	51	68:17
2. Nadnarwianka Pułtusk	21	50	76:22
3. Kryształ Glinojeck	21	45	50:24
4. Ostrovia Ostrów Mazowiecka	21	44	61:28
5. Żbik Nasielsk	21	44	58:32
6. Wkra Bieżuń	21	38	53:38
7. KS CK Troszyn	21	36	47:38
8. Korona Szydłowo	21	30	43:43
9. PAF Płońsk	21	27	37:39
10. Tęcza Ojrzeń	21	23	38:49
11. Iskra Krasne	21	23	37:45
12. Sona Nowe Miasto	21	20	29:55
13. Mazowsze Jednorożec	21	17	24:70
14. Wkra Sochocin	21	14	25:46
15. Orzyc Chorzele	21	10	20:69
16. GKS Strzegowo	21	10	17:71

Łysa i Ruda

Bartosz Grędziński to najlepszy mławski kolarz startujący w wyścigach MTB. Czasami występuje jednak nie tylko w roli sportowca. Podczas kolejnej imprezy z cyklu Mazovia MTB Marathon pomagał aktywnie przy projektowaniu tras.

Kreślenie tras wcale nie należy do najłatwiejszych, najdłuższy dystans liczył bowiem aż 58 kilometrów. Mławianin świetnie wywiązał się ze swojej roli, co znacznie ułatwił fakt, że tereny położone wokół Łysej Góry oraz zalewu Ruda to miejsca jego wieloletnich treningów. Dla uczestników ogólnopolskiej imprezy wspólnie z organizatorami przygotowali mnóstwo niespodzianek. Nie zabrakło ostrych zjazdów, stromych podjazdów o dużym przewyższeniu. Szczególnie dużo energii zawodnicy tracili podczas wspinaczki na wspomnianą Łysą Górę.

Kolarze mieli do wyboru aż cztery dystanse. Sam Grędziński wybrał się na najdłuższy odcinek. 58 km przejechał w przyzwoitym tempie, ale na podium nie udało się wskoczyć. Finiszował na czwartej pozycji zarówno w generalce, jak i w swojej kategorii wiekowej. Na pocieszenie odebrał nagrodę dla najlepszego mławianina.

Na odcinku połowę krótszym mławscy kibice wspierali sześciu reprezentantów. Najlepiej poszło Pawłowi Rudzińskiemu, który zajął 41. miejsce w zestawieniu open. Za jego plecami dojechali Grzegorz Komor, Andrzej Klimek, Mariusz Kempka, Janusz Jastrzębowski i Grzegorz Pyłko.

FOT. GW

Kross Staff Team reprezentował m.in. Kacper Sosnowski (numer 2047)

Dobry start zanotował także Wojciech Jędrusik. Dystans fit, czyli 20 km, przemierzył w czasie 49,39. Ten wynik wystarczył do zajęcia dziesiątej pozycji. Wyprzedził m.in. Andrzeja Litkę, Hadriana Gruszewskiego, Zbigniewa Tadrzaka, Konrada Lipowskiego oraz Piotra i Damiana Jankowskich.

Najkrócej na trasie przebywali uczestnicy zmagań na odcinku hobby. Najszybciej spośród mławskich kolarzy dystans 8 km przejechali Zuzanna Gruszewska i Marcel Rudziński. Dzielnie walczyli także Michalina Grędzińska, Maria Pyłko i Weronika Kuczalska.

Mazovia MTB Marathon to cykl kolarskich imprez wymyślony przez Cezarego Zamanę. To w przeszłości uznany kolarz szosowy, mający w dorobku tytułu mistrza kraju oraz dwukrotne zwycięstwo w prestiżowym wyścigu Tour de Pologne.

GW

A-klasa

18. kolejka (19-20 kwietnia): Bartnik Myszyniec - Błękitni Raciąż 3:3, Narew Ostrołęka - Pełta Karniewo 5:0, Świt Baranowo - Jutrzenka Unieck 2:0, Orzeł Sypniewo - Rzekunianka Rzekuń 1:3, Boruta Kuczbork - KS Wąsewo 0:1, Kurpik Kadzidło - Konopianka Konopki 1:1, GKS Pokrzywnica - Korona Karolinowo 5:1

TABELA

1. Konopianka Konopki	18	38	48:28
2. GKS Pokrzywnica	18	35	51:24
3. Narew Ostrołęka	18	35	42:19
4. Bartnik Myszyniec	18	28	60:43
5. KS Wąsewo	18	27	31:21
6. Rzekunianka Rzekuń	18	25	34:23
7. Pełta Karniewo	18	25	31:42
8. Orzeł Sypniewo	18	23	34:38
9. Kurpik Kadzidło	18	22	24:35
10. Korona Karolinowo	18	21	25:38
11. Błękitni Raciąż	18	20	25:28
12. Boruta Kuczbork	18	18	23:37
13. Świt Baranowo	18	18	17:42
14. Jutrzenka Unieck	18	10	28:55

B-klasa

15. kolejka (20 kwietnia): Opia Opinogóra - GKS Gumino 1:3, Orlęta Baboszewo - Gryf 6:0, Żak - Gladiator 3:2, Wkra II Żuromin - Olimp 0:3 (walkower), Wkra Radzanów - Orzyc II Chorzele 6:3, pauza: Tamka Dzierzgowo

TABELA

1. Wkra Radzanów	14	36	55:19
2. Orlęta Baboszewo	14	32	52:18
3. GKS Gumino	14	30	36:18
4. Gryf Kownat Żędowe	13	25	41:33
5. Tamka Dzierzgowo	14	20	37:38
6. Orzyc II Chorzele	14	18	43:39
7. Opia Opinogóra	13	16	34:38
8. Olimp Ciechanów	15	13	23:46
9. Gladiator Słoszewo	13	13	24:33
10. Żak Szreńsk	14	6	20:70

eprasa.pl f6fb8141bf

Wodę, pływanie i jeziora pokochał jako mały chłopak, gdy z tatą spędzali wakacje na Mazurach. W szkole średniej przyszedł czas na ratownictwo wodne, amatorskie nurkowanie i pierwsze obozy żeglarskie. Żeglarstwo to jego największa pasja. Rafał Rutkowski, uśmiechnięty 40-latek z Ciechanowa, próbuje nią dzisiaj zarażać innych. Nawet tych, którzy wody nie mogą zobaczyć, ale mogą ją poczuć i usłyszeć.

FOT. ARCHIWUM

Rafał Rutkowski na żaglowcu Zawisza Czarny

Zobaczyć morze

Żeglarstwo to charakter

Najpierw były kajaki wspólnie z rodzicami po mazurskich jeziorach. Później łódki z napędem motorowym i skutery wodne. Ale gdy pierwszy raz wszedł po trapie na jacht, to już wiedział, że dryfowanie pod żaglami i wiatr to jest to, z czym chce obcować.

Rafał śmieje się, że praca i czas, kiedy jest na lądzie, to tylko dłuższe przerwy między kolejnymi rejsami. Na jeziorach, morzach i w portach mógłby żyć tygodniami. Gdy nie jest na wodzie, przegląda mapy i kreśli plan następnej wyprawy. Bo jego zdaniem żeglowanie to nie tylko hobby, to styl życia, którego nie da się porzucić. I jeśli ktoś raz spróbował żeglowania na pełnym morzu, to połknął bakcyla i z pewnością zamiłowanie to pozostanie mu na zawsze. W przyszłym roku Rafał przymierza się do uzyskania patentu sternika morskiego, a to oznacza, że będzie mógł samodzielnie sterować jachtem na wszystkich wodach świata. Na razie ma uprawnienia sternika motorowodnego, na statku jest pomocnikiem kapitana, pełni funkcję jego zastępcy. Wraz z nadejściem wiosny wyruszył z załogą w rejs po Bałtyku legendarnym jachtem Zawisza Czarny. Wszystko to, aby zebrać żeglarskie doświadczenie i być odpowiednio przygotowanym przed najważniejszym sprawdzianem na sternika morskiego.

Żeglarstwo to romantyczne podróżowanie mające bogatą historię, przeżywanie niezapomnianych przygód, obcowanie z naturą. Pociąg do wody i wiatru. Wolność. Wszystko to składa się na magię żeglowania, ale nie miałoby większego sensu, gdyby nie towarzysze morskich podróży. To właśnie zgrana załoga decyduje o udanym rejsie. - Podczas żeglowania poznałem wielu wspaniałych ludzi, z którymi mam świetny kontakt również na lądzie. W żeglowanie wciągnąłem swoją żonę. Żeglarze to entuzjaści, ludzie o wysokiej kulturze osobistej, nikomu nie odmawiają pomocy – mówi Rafał Rutkowski.

Poczuć fale

Mniej więcej trzy lata temu Rafał żeglował ze znajomymi w Chorwacji. Na jachcie poznał osoby m.in. z dysfunkcją wzroku bądź całkowicie niewidome. Część z nich po raz pierwszy znalazła się na morzu, inni mieli za sobą już pierwsze rejsy pod żaglami. Ujęło go podejście i ciekawość członków załogi, to, jak opowiadają mu o wodzie i jak ją sobie wyobrażają. Niesamowita była też ich otwartość i emocje, które wyrażali, pływając pod żaglami. Obiecał sobie, że w przyszłości będzie wspólnie podróżował z niewidomymi. Wkrótce trafił na projekt Reszta Świata działający w ramach Fundacji Edukacji Nowoczesnej, organizującej rejsy dla osób z chorobami oczu. Zgłosił chęć działania, pomoc przy planowaniu rejsów i organizacji prac na pokładzie. Przed rokiem wyruszyli w pierwszy rejs Homer 2018 po wodach Grecji. Założenie było takie, że połowę załogi stanowią osoby z dysfunkcją wzroku. - Osoby te normalnie brały udział we wszystkich pracach bosmańskich czy wachtach kambuzowych. Każdy z członków załogi miał przypisane zadanie, od buchtowania lin, przez klarowanie statku, zrzucanie żagla czy stawianie grota. Oczywiście nad wszystkim czuwał kapitan – mówi Rafał.

Część załogi Reszty Świata podczas rejsu Homer 2019

Wieczorami, gdy zmęczona i szczęśliwa załoga dobijała do portu, łódka bezpiecznie zacumowała w marinie, nadchodził czas opowieści i gawęd. Załoga śpiewała szanty i wtedy okazało się, że jedna z dziewcząt, która praktycznie nic nie widzi, ma piękny i donośny głos. Intonowała pieśni, po chwili dołączali inni. Kapitanowie opowiadali o swoich wieloletnich przygodach morskich, a załoga słuchała z wypiekami na twarzy, przyglądając się rozgwieżdżonemu niebu nad grecką wyspą Zakynthos. Rafał opowiada o swoich przeżyciach morskich. Przyznaje się, że od zawsze fascynowali go prawdziwi piraci. Przeczytał wszystkie najważniejsze książki poświęcone ich „morskiej działalności". Marzy o rejsie po Karaibach. - Niewidomi bądź osoby z poważnymi wadami wzroku lubią słuchać i opowiadać, potrafią dostrzec to, czego my nie możemy. Morze to jedyne miejsce, gdzie te osoby mogą się czuć w pełni zintegrowane z innymi. To często bardzo pogodni ludzie lubiący się powygłupiać i pożartować. Gdy pierwszy raz ruszyłem z nimi w rejs, nie spodziewałem się, że tak się zaprzyjaźnimy – dodaje Rafał.

Homer 2019

Po powrocie z ubiegłorocznego rejsu dość szybko zapadła decyzja, że za rok cała ekipa popłynie ponownie. Tym razem zmobilizują liczniejszą załogę i popłyną w większej grupie jachtów. Reszta Świata zaczęła od szukania sponsorów, pukania od drzwi do drzwi, przedstawiania swojego projektu pomagania innym. Na początku roku wszystko było już dograne i stało się jasne, że rejs Homer 2019 dojdzie do skutku. Wybór ze względu na piękne widoki, przyjaznych ludzi i funkcjonalne porty ponownie padł na Grecję. - Zebraliśmy 27-osobową załogę, na miejscu wynajęliśmy trzy jachty. Na każdym dowodzić załogą i czuwać nad jej bezpieczeństwem będzie doświadczony kapitan – opowiada Rafał.

W tym roku, dzięki sponsorom, wszystko udało się dograć logistycznie. Do Aten polecą samolotem, ze stolicy Grecji busami wyruszą do miejscowości Perdika, gdzie w porcie czekać będą na nich jachty Bavaria 46. Kto chociaż raz widział tę łódź, ten wie, że można się na niej poczuć jak w pięciogwiazdkowym hotelu. - Jacht ma wiele zalet. Obsługa rolowanych żagli jest prosta, manewrowanie pod żaglami i na silniku w portach łatwe. Dwa koła sterowe ułatwiają manewrowanie, osiągi nautyczne jachtu są zadowalające, na deku i pod pokładem jest bardzo dużo miejsca dla załogi – dodaje Rafał Rutkowski.

Sternikami morskimi podczas greckiej eskapady będą Marek Mińkowski, Jacek Szwed i Wojciech Żołądkiewicz. Każdy z wieloletnim doświadczeniem w żeglowaniu. Ten ostatni ma dużą wprawę w podróżach morskich z osobami niewidomymi. Brał udział w legendarnych wyprawach kapitana Janusza Zbierajewskiego po Bałtyku „Zobaczyć morze", które jako jedne z pierwszych na świecie zabierały w rejsy osoby z dysfunkcjami wzroku.

Tegoroczny rejs przypada na końcówkę kwietnia i początek maja. Oznacza to, że wyprawa Homer 2019 w tym momencie żegluje po Morzu Egejskim. Z dziennika pokładowego, który grupa Reszta Świata udostępnia na swoim Facebooku, możemy się dowiedzieć, że aktualnie żeglugę umilają im pływające wokół delfiny, które prawdopodobnie wyczuły pozytywne nastawienie załogi. Podróżnicy zdążyli zwiedzić już wyspę Egina w Zatoce Sarońskiej, gdzie próbowali wyśmienitych orzechów pistacjowych, orzechów, fig, winogron i oliwek. Stamtąd pod pełnymi żaglami wyruszą w poszukiwaniu kolejnych malowniczych wysp i zatoczek.

Po powrocie z Grecji ludzie z Reszty Świata, którą tworzą zarówno osoby niewidome, jak i widzące, zabierają się do organizowania kolejnych rejsów. Do fundacji zgłasza się coraz więcej osób mających problemy ze wzrokiem, pragnących zasmakować żeglarstwa. Rafał chętnie się nimi podzieli swoimi doświadczeniami.

RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl f6fb8141bf

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Człuchów. Budynek dawnej poczty

Człuchów

To niezbyt ludne, ale bardzo ładne miasto położone jest w województwie pomorskim i ma status powiatu. Najstarsze wzmianki o nim pochodzą z XII wieku. Jego historia była burzliwa: należał do książąt pomorskich, przez ponad sto lat był własnością Krzyżaków, już w połowie XV wieku wrócił do Polski. Po I rozbiorze włączony do Prus, dopiero po II wojnie znowu znalazł się w granicach Polski. Położony jest malowniczo między czterema jeziorami w północnej części Krajny, blisko Kaszub. Z czasów krzyżackich pochodzi zamek – niegdyś imponująca budowla, drugi co do wielkości po warowni malborskiej, a terytorialnie największy spośród średniowiecznych warowni obronnych. Posiadał 11 bram i 9 baszt, a najpotężniejsza była pięćdziesięciometrowa ośmioboczna wieża z murami o grubości 5 m. Wejście do niej na wysokości kilkunastu metrów prowadziło z pomieszczenia w sąsiadującym skrzydle. W czasach zaborów zamek został w większości rozebrany.

W końcu XIX wieku do wolno stojącej zachowanej wieży jako do dzwonnicy dobudowano kościół ewangelicki. Wtedy też wykuto wejście dla dzwonnika na poziomie parteru. Do dziś przetrwały mury, wieża i nieodkryte jeszcze podziemia. W nieczynnej od lat świątyni i wieży mieści się teraz muzeum regionalne z różnorodnymi ekspozycjami. Na obszernym terenie położonym przy zamku, między jeziorami, znajduje się piękny park angielski zwany Laskiem Luizy. Początki założenia parkowego sięgają ponad dwieście lat wstecz, natomiast nazwę nosi na cześć królowej pruskiej Luizy. Zatrzymała się ona w Człuchowie w 1807 r. w drodze do Tylży i zachwyciła się urodą dużego parku, ograniczonego malowniczą, krętą linią brzegową trzech jezior. Położony w centrum park miejski wpisany jest do rejestru zabytków. Wśród pięknej i różnorodnej zieleni rozrzucone są liczne obiekty małej architektury – altany, ławeczki, kładeczki, zegar słoneczny.

W Człuchowie zachował się czytelny szachownicowy układ urbanistyczny śródmieścia sprzed wieków. W zabudowie pięknie prezentują się zabytkowe dziewiętnastowieczne kamienice zdobione malaturą, rzeźbami, wykuszami, gzymsami i innymi detalami. Wyróżnia się dwór murowano-szachulcowy z dwoma wieżyczkami narożnymi i wysuniętym gankiem wejściowym z początku XIX wieku. Jest to jedyny obiekt zachowany z obszernej zabudowy stacji poczty dyliżansowej, ponieważ Człuchów był ważnym punktem postojowym na trasie z Królewca do Berlina. W zespole pieczołowicie odnowionych eklektycznych kamieniczek mieści się Urząd Miasta. Ciekawym architektonicznie obiektem i główną świątynią miasta jest barokowy kościół św. Jakuba, wzniesiony w pierzei rynku w połowie XVII wieku. W latach dwudziestych ubiegłego wieku, ze względu na zbyt małą powierzchnię, kościół znacznie rozbudowano, podwyższono mury oraz wieżę. Nad arkadowym wejściem głównym we wnęce umieszczona jest figura patrona świątyni. Budowla na planie krzyża ma wnętrze trójnawowe z wyposażeniem z XVII i XVIIII wieku, z kolebkowym sklepieniem nawy głównej i pięknymi barokowymi ołtarzami. Obok ołtarza głównego zachowała się renesansowa ława kolatorska, a ambona jest pięknie zdobiona postaciami czterech ewangelistów.

Krajna – kraina historyczna między Wielkopolską a Kaszubami, zamieszkała przez Krajniaków; jej nazwa nawiązuje do położenia na rubieżach państwa polskiego. Jeszcze niedawno można było zobaczyć tu drewniane chaty, ludowy strój krajeński, usłyszeć gwarę. Dzisiaj kulturę regionu można podziwiać w Muzeum Kultury Ludowej w Osieku, a piękny folklor kultywuje zespół „Krajna".

O pięknej starościance

Przed wiekami w zamku człuchowskim mieszkał starosta z ukochaną córką Danusią. Dziewczynka osierocona w dzieciństwie przez matkę nigdy się nie uśmiechała. Ojciec chwytał się wszelkich sposobów, sprowadzał kuglarzy, błaznów i najsłynniejszych lekarzy, ale melancholia nie opuszczała pięknej dziewczyny. Kiedy dorosła, starosta ogłosił, że wyda ją za mąż za tego, kto wywoła uśmiech na jej twarzy. Wielu próbowało, ale bezskutecznie. Wreszcie próbę podjął biedny szewczyk, który zrobił powóz w kształcie wielkiego trzewika, a wiernego, ułożonego psa ubrał we frak i posadził na koźle jako woźnicę, sam natomiast przebrał się za krnąbrnego osiołka.

Wszyscy śmiali się na ten widok, śmiała się i rozbawiona wreszcie Danusia. Spodobał się jej pogodny, pomysłowy szewczyk i zaczęła szykować suknię ślubną. Starosta był jednak strapiony, bo marzył o bogatym, dobrze urodzonym zięciu. Postanowił poddać szewczyka jeszcze jednej próbie. Kazał mu zrobić ślubne pantofelki, siedząc na wąskim gzymsie wysokiej zamkowej wieży. Szewczyk wdrapał się na wieżę, przez okienko przecisnął się na gzyms i przystąpił do pracy. Gdy już kończył, młotek wyśliznął mu się ze zmęczonej ręki, stracił równowagę i runął na dół.

Ludzie znaleźli ciało nieszczęśnika oraz piękne złociste pantofelki, z których jeden pozbawiony był jeszcze obcasika. Na noszach zanieśli chłopaka do zamku. Naprzeciw wybiegła Danusia w ślubnej sukni i na ten widok pękło jej serce. Zdołała tylko wyszeptać, żeby pochować ich razem, a na jej stopy włożyć zrobione pantofelki. Marnie skończył żywot starosta rozpaczający po śmierci córki i gnębiony wyrzutami sumienia. Ludzie opowiadają, że do dzisiaj w piękną księżycową noc można zobaczyć na murach starościankę w ślubnej sukni, a za nią szewczyka trzymającego w wyciągniętych dłoniach złociste pantofelki.

Człuchów. Wieża zamkowa

Skarby powiatu człuchowskiego

Znacznie większy od ciechanowskiego powiat człuchowski jest o wiele słabiej zaludniony, pokryty licznymi lasami, meandrami rzek i malowniczymi jeziorami. Jest to jednocześnie obszar z dużą liczbą zachowanych prawdziwych pereł dawnej architektury, wśród których wyróżniają się szczególnie obiekty sakralne. Jednym z najstarszych jest drewniany kościół św. Franciszka z Asyżu, wzniesiony jako świątynia ewangelicka w początkach XVII wieku w Olszanowie. Niewielki obiekt zbudowany jest „w pruski mur", gdzie od czarnych bali żywo odbija biel wypełnień. Tuż obok, w Gwieździnie, znajduje się drewniany oszalowany kościół św. Marcina z połowy XVIII wieku. Szczególną uwagę przyciąga jego bogaty barokowy wystrój z ołtarzem głównym, chórem muzycznym i prospektem organowym. Część barokowych rzeźb, przeniesionych do człuchowskiego muzeum, zastąpiły rzeźby ludowe.

Czarne. Kościół

W trójnawowym kościele św. Wawrzyńca w Brzeziu z początku XIX wieku jest starsze wyposażenie uratowane z poprzedniej, spalonej świątyni. Piękna jest przysadzista bryła wzniesiona w konstrukcji szachulcowej, zwieńczona wieżą z hełmem. W pobliskiej Pieniężnicy budowla ryglowa z początku XIX wieku powstała jako kościół ewangelicki. W Pietrzykowie jest zbudowany z kamieni obronny kościół z XV wieku. Z początku XVIII wieku pochodzi parafialny kościół w Przechlewie, o konstrukcji szachulcowej z niebielonym, ceglanym wypełnieniem. W podczłuchowskiej Polnicy pięknie wpisuje się w krajobraz szachulcowy kościół św. Trójcy z osiemnastego wieku, kryty dachem gontowym. Nieco dalej, w Krępsku, stoi drewniany oszalowany kościół św. Jakuba z wieżą zwieńczoną drewnianym hełmem. Całość pokryta jest gontem.

Brzezie. Kościół

Bardzo proporcjonalny jest niewielki drewniany kościół św. Andrzeja w Nadziejewie. Jest też siedemnastowieczna świątynia ryglowa w Racinowie, którą podobno wzniesiono w ciągu jednej nocy. Warto też zobaczyć inne stare kościoły wiejskie. Jednym z najciekawszych w powiecie jest jednonawowy, o konstrukcji szachulcowej kościół Wniebowzięcia NMP z połowy XVIII wieku w Czarnem, wewnątrz którego znajduje się bardzo bogate barokowe wyposażenie.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Starsza od katedry Notre Dame

W poniedziałkowy wieczór 15 kwietnia br. cała Europa - łącznie z tymi, którzy na co dzień odżegnują się od jej chrześcijańskich korzeni - a wręcz cały świat epoki ponowoczesnej przeżywał pożar paryskiej katedry Notre Dame, jednego z najbardziej znanych symboli Francji i cywilizacji średniowiecza, nieprzypadkowo nazywanego epoką katedr i uniwersytetów. To wyjątkowe w swej wymowie przebudzenie świata Zachodu, choć trochę poniewczasie, jest dobrą okazją do zwrócenia uwagi na jeden z najcenniejszych zabytków północnego Mazowsza, który również ma średniowieczne korzenie, a swoją metryką wyprzedza paryską katedrę Notre Dame o prawie 20 lat. Tylko kto z przeciętnych mieszkańców Mazowsza chce dzisiaj o tym pamiętać? Paryż, Rzym, Chartres, Kolonia, Canterbury, Barcelona, Mediolan, Aachen, Wiedeń, Strasburg (słynna katedra z jedną wieżą), no może jeszcze praska katedra na Hradczanach, katedry wawelska czy gnieźnieńska - to brzmi modnie, ale płocka katedra?

Tymczasem warto przypomnieć, że romańska katedra pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP na Wzgórzu Tumskim w Płocku, wzniesiona staraniem biskupa Aleksandra z Malonne, z pochodzenia mozańczyka (teren dzisiejszej Belgii), konsekrowana przez niego uroczyście w 1144 r., była największą wówczas budowlą romańską w całej Polsce! Została ukończona w tym samym roku, w którym benedyktyn Sugeriusz z podparyskiego opactwa Saint-Denis tworzył pierwszy gotycki kościół w Europie. Za nim poszli inni, w tym również biskup Paryża Maurice de Sully, który w 1163 r. na gruzach zniszczonej katedry romańskiej zaczął wznosić gotycką katedrę Notre Dame, ukończoną dopiero w 1345 r. I choć gotyk w ciągu trzech następnych stuleci zalał niemal całą Europę od Skandynawii aż po Półwysep Iberyjski, to jednak katedrę płocką ominął.

W przeciwieństwie do gotyckiej Notre Dame katedra płocka z czasów biskupa Aleksandra była budowlą romańską, kamienną, okazałą i warowną zarazem (w razie zagrożenia była schronieniem dla mieszkańców), budzącą podziw pięknem wystroju, co spowodowało, że zaraz po jej wzniesieniu stała się symbolem nowych czasów (tzw. renesansu XII wieku) na północno-wschodnich rubieżach łacińskiej Europy. Jeszcze pół wieku po śmierci jej budowniczego Aleksandra z Malonne biskup krakowski Wincenty Kadłubek tak pisał w swojej kronice: *Wielki był Aleksander w bitwach, większy w służbie Bożej. Albowiem gdyby nawet czyjakolwiek zawiść milczeniem pogrzebała wzniesione przez niego bazyliki* [w Płocku i w Czerwińsku - L.Z.], *to jednak płonącej lampy pod korcem ukryć się nie da, a cóż dopiero miasta leżącego na górze! Jakżeż bowiem będzie można odmówić pobożności temu, który od samych fundamentów rozpoczyna i do końca doprowadza budowę tak okazałego kościoła błogosławionej Panny Maryi".*

Świetność katedry płockiej miały jeszcze bardziej podkreślać zamówione w Magdeburgu drzwi odlane w brązie, zawieszone około 1153/1154 r., i starsze - o czym mało kto pamięta - od słynnych Drzwi Gnieźnieńskich! Znajdują się one obecnie w soborze sofijskim w Nowogrodzie Wielkim, natomiast w Płocku wisi ich kopia. Składają się z szeregu kwater ze scenami biblijnymi ułożonymi według porządku „Credo Apostolorum" (wyznania wiary), a wśród nich znajduje się jedna z wyobrażeniem biskupa Aleksandra w asyście diakonów, druga zaś przedstawia arcybiskupa magdeburskiego Wichmanna. Właśnie kopie tych drzwi, wraz z sarkofagiem władców Polski - księcia Władysława Hermana i księcia Bolesława Krzywoustego, stojącym w kaplicy królewskiej pod północną wieżą płockiej katedry, to dziś najcenniejsza pamiątka po romańskiej katedrze, która w XVI wieku została przebudowana w stylu renesansu. I choć jej dzisiejszy wygląd odbiega od tego z czasów biskupa Aleksandra, to podobnie jak gotycka katedra Notre Dame, która była natchnieniem dla autora „Dzwonnika z Notre Dame", potrafiła przez wieki fascynować wielu artystów i poetów, nie wyłączając Władysława Broniewskiego, a także rzesze miłośników dziejów Mazowsza.

eprasa.pl f6fb8141bf

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Bez wstydu

Do mojej chałupy wszedł człowiek z młotem.

Człowiek-Młot.

I zaczął roz*ie*d*lać ściany.

(Halo, cenzura, czy taki zapis nie obraża domyślnej obyczajności? Jakby co, to użyjmy onomatopei).

Łup! Bum! Łup!

I moje meble, łup, bum, łup, a były one dziwnie kruche, jakby zrobiono je z fałszowanego betonu albo z uczciwego gipsu, bo ja wiem...

Natychmiast mnie zatkało ze zgrozy i oburzenia. (Wiecie, jak to jest, a może tylko sobie wyobrażacie taką sytuację, w której ktoś wchodzi z młotem w wasze życie i zaczyna je roz... ten tego).

Z trudem odetkana, zaczęłam głośno protestować, krzyczeć, żeby przestał: stop człowieku, co ty robisz, zatrzymaj się, wynoś się stąd!

Tak wrzeszczałam ze wszystkich swych sił, ale Człowiek-Młot tylko spojrzał lekceważąco, po czym rzekł, że przyszedł robić poprawki.

I wali dalej tym młotem, wszędzie odpadają kawały ścian, kable elektryczne niczym węże wypełzają spod zerwanego tynku. Krzyczę wniebogłosy...

A są tu też inni ludzie, mili ludzie, którzy niby są ze mną, ale obracają się przeciwko mnie. Oni nie rozumieją, dlaczego ja tak krzyczę, przecież Młot zrobi swoje, tłumaczą, i pójdzie dalej.

Zbieram w głowie argumenty, żeby do nich wszystkich przemówić; mnożę słowa mądre i frazy wybitne; nie wiedziałam, że potrafię budować takie złożone koncepcje. Chcę dowieść swoich racji, tłumacząc im pojęcie wolności wyboru, prywatności i własności oraz prawa do spokoju we własnej chałupie...

Lecz widzę, że nikt mnie nie słucha, ani człowiek z młotem, ani świadkowie; cóż, oni tylko wzruszają ramionami. Ja mam tę swoją mądrą przemowę, a on - on ma młot i poparcie widowni.

Tak oto przyśnił mi się uosobiony Totalitaryzm i jego Niewinni Świadkowie. (Niewinni?).

A to wszystko przez to, że czytam dużo książek autorstwa Anne Applebaum i Hannah Arendt. I wszystko po to, żebym zawsze pamiętała, aby nie milczeć wtedy, gdy trzeba mówić. I jeszcze dlatego, że próbuję zrozumieć, dlaczego teraz. Dlaczego teraz ten regres, ten skok w ciemność na oślep, bez refleksji, bez wstydu.

* * *

Ewolucja nie zna pojęcia demokracji i nie zawraca sobie gitary kwestiami równości. Ewolucja po prostu nieustająco dokonuje się. Może losowo. Lub może wedle nieznanego (lub niepoznawalnego) algorytmu.

Miło, że jako ludzkość posuwamy się ogólnie do przodu. Neocortis coraz silniej nam się marszczy i fałduje, wzrasta liczba neuronalnych połączeń, na synapsach grzmi i błyska, zwiastując poznawcze olśnienia.

Z takich mniejszych i większych eksplozji rozumu rodzą się nowe powody do wstydu. Wstyd zabijać się nawzajem, wstyd niszczyć własną planetę, wstyd mordować żywe istoty hodowane w niewoli i poniżeniu, wstyd i jeszcze raz wstyd.

[Może z tymi naszymi przodkami, jakimiś włochatymi Adamem i Ewą, było tak, że zamiast beztrosko snuć się w granicach raju, zamiast grać w chowanego z wężem, zajadać gruszki, trawić, wydalać, kopulować i iskać pchły, pewnego poranka nażarli się jabłkowych stymulantów wywołujących poruszenie w mózgowych zwojach. I od razu ogarnął ich wstyd, że świecą przyrodzeniem i rzucili się zakładać majtki. Niepojęte są ścieżki ewolucji!].

Kłopotliwe jest to, że nie ewoluujemy w stronę człowieczeństwa w jednakowym tempie. Więc jednostki wstydzą się za miliony. A te miliony wcale się nie wstydzą. Nawet tu, w chrześcijańskim kraju nowoczesnej Europy mieszkają ludzie, którzy nie wstydzą się palenia książek, obchodzenia urodzin Hitlera, puszczania rac na Jasnej Górze. Nie płoną im wstydem skronie, gdy udostępniają na fejsbuku posty pełne nienawiści i wyzwisk. Gdy szczują, sortują, uśmiercają symbolicznie „wrogów ojczyzny", jakby tkwili w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku i jakby chcieli nas tam wciągnąć, w to bagno totalitarnej przemocy.

Nie wstydzą się, gdy ich dzieci okładają kijami kukłę Judasza, stylizowaną na współczesnego Żyda. Ta ostatnia porażka ewolucji boli mocno, bo jakby tego skandalu było mało, jeszcze posypały się głosy usprawiedliwienia, że kurde, no ludzie, nie bądźcie tacy przewrażliwieni, o co chodzi, przecież to nasza tradycja!

W moich uszach mówienie o „tradycji" w kontekście okładania kijem Żyda brzmi makabrycznie i obrzydliwie. Ktoś tu nie przeszedł ewolucji, nie zjadł jabłka z drzewa poznania, nie założył psychicznych majtek, pardon me.

I nic mi nie przyjdzie z tego, że coraz lepiej rozumiem ten mechanizm i wiem, że to nie jest do końca wina tych ludzi, którzy naprawdę nie wiedzą, co czynią i nie mają pojęcia, jakie mogą być skutki tej bezmyślności. Nic a nic mnie to nie pociesza.

Ani w niczym nie pomaga, gdy w koszmarnym śnie przychodzi Człowiek-Młot, żeby zniszczyć to, co jest dla mnie domem.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Katedra

Przewyższały wszystkie inne budynki w mieście. Były punktem odniesienia dla wędrowców. Były miejscem piękna, widzialnym znakiem chrześcijaństwa, świadectwem wiary pokoleń. Ujmowały w całość sprawy życia ludzkiego z ich powtarzalnością i wiązały je z rytmem roku kościelnego. Symbolizowały niebieską Jerozolimę, przypominając ludziom o tym, że choć z powodu grzechu stali się wygnańcami z raju, to jednak dzięki Chrystusowi pielgrzymują do Nowej Jerozolimy. Nieraz były wyrazem dumy i zamożności mieszczan. W czasach wojen i niepokoju, tak jak inne kościoły, stawały się miejscem schronienia. Krzesła do nieba (słowo katedra z greckiego znaczy krzesło). Katedry.

Najpiękniejsze kojarzą się nam z gotykiem, stylem w sztuce dojrzałego i późnego średniowiecza, który narodził się w XII-wiecznej Francji. Za jego początek przyjmuje się przebudowę opactwa Saint-Denis k. Paryża (1140-1143). Na drzwiach przebudowanej bazyliki opat Sygeriusz, zwany „duchowym twórcą gotyckiej architektury", kazał umieścić napis: „Kimkolwiek jesteś, jeśli chcesz ocenić chwałę tych drzwi,/ Podziwiaj nie złoto i koszta, lecz mistrzostwo dzieła. Drzwi mówią: myśl prosta do prawdy się wznosi/ Poprzez materię, a widząc to światło, unosi się/ Wzwyż z poniżenia swego". Zdania te określają główne cechy architektury gotyckiej, będącej syntezą wiary i rozumu, mistyki i matematyki. Dominują w niej kierunki pionowe, krzyżowo-żebrowe sklepienia wznoszą się wysoko nad posadzką, ostre łuki okien i drzwi przywodzą na myśl kształt złożonych do modlitwy rąk, wielkie, przeszklone witrażowe otwory okienne dają dużo światła, a smukłe filary potęgują wrażenie strzelistości. Matematyka pozwala na oderwanie się od codzienności, wzniesienie się myślami ku Bogu. Wszystko miało znaczenie: kolorowe witraże, przestrzeń podzielona na trzy nawy (symbol Trójcy Świętej) przez dwa rzędy filarów, których było najczęściej dwanaście (jak dwunastu apostołów), wzory na posadzkach przypominające labirynt, umożliwiające odbycie na kolanach (sic!) wędrówki rozumianej jako pielgrzymka do Ziemi Świętej, odprawiana w akcie pokuty za grzechy. Labirynt w katedrach symbolizował też drogę Jezusa z Jerozolimy do Kalwarii oraz życie ludzkie z jego trudnościami (W. Kopaliński „Słownik symboli").

Gotycka katedra to w naszej świadomości przede wszystkim katedra Notre-Dame w Paryżu. Zdaniem znawców architektury nie jest tak piękna jak np. katedra w Chartres. Jej wyjątkowość bierze się i z lokalizacji w stolicy Francji, uznawanej za „najstarszą córę Kościoła", i aspektu religijnego, gdyż katedra stała się miejscem przechowywania korony cierniowej, jednej z najcenniejszych chrześcijańskich relikwii, i jej symboliki: oznaczała, jak podkreśla prof. Jacek Bartyzel, historyk idei, „więź duchową Królestwa Francji i Kościoła, jako dwóch rzeczywistości ontologicznie różnych, ale ze sobą nierozerwalnie związanych jak dusza z ciałem". Symbolizowała to, co, zdaniem profesora, jest przeciwieństwem dzisiejszej Francji. Inspirowała twórców, wśród których byli pisarz Victor Hugo, który uwiecznił ją w powieści „Katedra Marii Panny w Paryżu", czy poeta Julian Przyboś. Dla jednych dzieło sztuki, dla drugich i zabytek, i symbol. Dlatego tak wielu z nas z zapartym tchem oglądało zdjęcia płonącej 15 kwietnia katedry, tak jakbyśmy mogli ugasić ogień. Pożar strawił górną część świątyni, w wyniku czego zawaliły się iglica i dach. Na szczęście udało się uratować najważniejsze relikwie i artefakty z katedralnego skarbca.

Notre-Dame zostanie zamknięta na lata. Tak jak zamknięte dla drugiego człowieka i sacrum bywają nasze serca, o czym mówił ojciec dr Wojciech Popielewski na Świętym Krzyżu w Wielki Czwartek. Nawiązując do słów św. Pawła, poprosił: „Pytajmy się, czy ze świątynią mojego człowieczeństwa nie jest czasami tak, jak z katedrą Notre-Dame".

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Najbliższe dni okażą się wymarzone na wypoczynek. Jeśli zaplanowałeś urlop, zaliczysz go do udanych. Nie rób żadnych założeń, nie obiecuj sobie, że nadrobisz zaległości w lekturze. Śmiało nawiązuj nowe znajomości. Pora odwzajemnić czyjeś zainteresowanie.

BYK
Dobry moment, by wyruszyć na zieloną trawkę. Jesteś amatorem aktywnego wypoczynku, ale od czasu do czasu zapragniesz ciszy, a nawet odrobiny samotności. Majowe słońce pomoże ci się odprężyć, spojrzeć z dystansu na problemy.

BLIŹNIĘTA
Nie nastawiaj się na to, że zawojujesz świat. Najlepsze efekty uzyskasz robiąc to, co potrafisz najlepiej. Sekret powodzenia tkwić będzie w sprawnym zorganizowaniu pracy. Wydatki lepiej mieć pod kontrolą. Sercu dla odmiany, pozwól na luz.

RAK
Może w stałym związku odżyją sentymenty, a może czeka na ciebie nowa miłość? Jeśli zaplanowałeś urlop w późniejszym terminie, wykorzystaj najbliższe dni, ponieważ przyniosą wiele możliwości. Masz przed sobą niezłe perspektywy zawodowe i finansowe.

LEW
Szykują się towarzyskie atrakcje, dalekie podróże, nowe znajomości. Niestety, pracujesz? Szkoda czasu na nudną papierkową robotę, w czasie kiedy możesz zyskać sporą popularność. Warto nawiązywać nowe kontakty. Nie przegap okazji na nową miłość.

PANNA
Nie kieruj się wyłącznie pierwszym wrażeniem, nader często bywa złudne. W pracy wszystko co zaplanowałeś uda się wykonać. Jeśli już wiesz, że ci z kimś nie po drodze, nie łam mu serca, rozwiej złudzenia.

WAGA
Jeśli pracujesz - codziennie znajdź czas na relaks. Jeśli wypoczywasz, umiarkowanie dawkuj sobie rozrywki. Gdy pomimo majowej aury dopadnie cię melancholia - nie panikuj. Warto sprawdzić czy drabina, po której się wspinasz, oparta jest o właściwą budowlę.

SKORPION
Nawiązane teraz kontakty mogą zaowocować w przyszłości nowymi możliwościami. Czekają cię większe wydatki, więc pomyśl o nowych źródłach dochodu. Wenus odpływa w inne rejony zodiaku, ale nie przejmuj się, tej wiosny pojawi się jeszcze szansa na prawdziwą miłość.

STRZELEC
Najlepiej byłoby teraz odpocząć. Uporządkuj sobie pole działania, kończąc dotychczasowe sprawy, wyciągając wnioski i gromadząc doświadczenia. Warto także rozprawić się z kompleksami. Śmiało wykorzystuj wszystkie atuty, wypróbuj uwodzicielskie sztuczki.

KOZIOROŻEC
Rozwieją się złudzenia, ale to co dobre nie straci swej wartości. Nie denerwuj się jeśli jakieś dobrze zapowiadające się plany utkną na razie w martwym punkcie. Może warto, abyś i ty pomyślał o urlopie, wybrał najodpowiedniejsze dla siebie miejsce i zrobił rezerwację?

WODNIK
W najbliższych dniach jest możliwe pomyślne rozwiązanie sporów, załatwienie ważnej sprawy urzędowej. To także dobry czas dla wewnętrznego rozwoju. Mogą się bowiem obudzić w tobie nowe pasje, pragnienie gruntownych zmian.

RYBY
Potrzebujesz więcej ruchu i sportu. Tegoroczne wakacje zaplanuj z rozmachem, może warto nauczyć się czegoś nowego. Pomyśl o małym remoncie mieszkania przed wyjazdem. Po powrocie będzie ci łatwiej i przyjemniej wrócić do codzienności.

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl · gazeta-mlawska.pl · tygodnikdzialdowski.pl · tygodnikprzasnyski.com.pl · tygodnikmakowski.pl · tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl f6fb8141bf

KON-tekst

Komik - sługa narodu

Szefem państwa (prezydentem albo premierem) może zostać każdy. Wystarczy sprzyjający zbieg okoliczności. Prezydentem zostawał już ograniczony umysłowo ogrodnik (w filmie amerykańskim z 1979 r. wg książki Jerzego Kosińskiego „Wystarczy być"), a szefem rządu cwana gapa Nikodem Dyzma (w „Karierze Nikodema Dyzmy" wg Tadeusza Dołęgi-Mostowicza). To oczywiście fikcja, powieść i film, ale jakże prawdopodobna.

Jeśli zadamy sobie trochę trudu i przyjrzymy się, komu powierzyliśmy władzę w naszym kraju, to bez problemu dojrzymy na samych jej szczytach wielu osobników żywcem wziętych z amerykańskiego filmu bądź polskiego serialu. Jest wielu BMW (bierni, mierni, ale wierni), są karierowicze, cynicy i szuje, pożyteczni (zależy dla kogo) idioci, pozerzy... Wymieniłem wszystkich?

W tej sytuacji wybór na prezydenta Ukrainy komika, aktora i showmana Wołodymyra Zełenskiego nie powinien specjalnie szokować. Kto zna choć trochę ten kraj, ten wie, że Ukraińcy dali upust swoim frustracjom, zaprotestowali przeciwko korupcji w kręgach władzy i jednoznacznie ocenili swoją klasę polityczną. Nie dziwi więc fakt, że dotychczasowy prezydent Poroszenko otrzymał niespełna 25 proc. głosów, natomiast Zełenski ponad 73 proc.

Wołodymyr Zełenski to popularny aktor występujący w serialu „Sługa narodu", emitowanym od 2015 r. Gra tam nauczyciela Wasyla Hołoborodkę, który w wyniku dość przypadkowych wydarzeń zostaje szefem państwa. Spełnia tym samym marzenie Ukraińców - niech prezydentem zostanie człowiek uczciwy.

No więc został – najpierw w serialu, a potem w realu. Czy uczciwy, to się dopiero okaże (ale o tym nieco dalej).

Trudno powiedzieć, czy Ukraińcom świat telewizyjnego serialu zlał się z ich niezbyt radosną rzeczywistością, ale była to najdziwniejsza w tej części Europy kampania wyborcza. Zełenski swój start do wyścigu o fotel prezydenta (który, dodajmy, ma o wiele większe uprawnienia niż polski prezydent) zgłosił dla żartu w noc sylwestrową, w czasie życzeń noworocznych: „Ciągle mnie pytają: kandydujesz, nie kandydujesz? W przeciwieństwie do naszych polityków nie chciałem wam dawać próżnych obiecanek, dlatego teraz, gdy mamy kilka minut do Nowego Roku, obiecam wam coś i od razu zrealizuję: będę kandydował!".

W czasie kampanii nie przedstawił żadnych konkretnych planów, nie proponował recept na rozwiązanie trudnych dla kraju problemów: wojny na wschodzie, napiętych stosunków z Rosją, zapaści gospodarczej, wszechobecnej korupcji, oddalającego się członkostwa w strukturach NATO i UE. Za to sypał ogólnikami: nasi chłopcy powinni wrócić do domu, korupcja musi być ukrócona, a prezydent ma być uczciwy. Zełenski nie musiał się też wysilać, żeby zdobyć głosy - nie trzeba było drukować specjalnych olbrzymich bilbordów - wystarczyły fotosy z filmu „Sługa narodu". I cały czas był na czele sondaży popularności.

Ale okazuje się, że nasz komik nie jest bez skazy, jak chcieliby go widzieć miłośnicy serialu. Chodzi o znajomego, który może go pogrążyć. Jest nim oligarcha Ihor Kołomojski, jeden z najbogatszych Ukraińców (pomieszkujący na co dzień w Genewie i Izraelu) i osobisty wróg Petra Poroszenki (poszło oczywiście o wpływy, interesy, pieniądze). Kołomojski jest m.in. właścicielem komercyjnej stacji telewizyjnej 1+1, w której występuje Zełenski, a nawet ma tu swój autorski program. I choć komik odżegnuje się od związków z oligarchą, to ustalono, że kilkakrotnie gościł on u Kołomojskiego za granicą. Obserwatorzy sceny politycznej uważają, że sam pomysł startu Zełenskiego w wyborach i cała kampania były pomysłem oligarchy. I pierwszym etapem wojny z Poroszenką.

No to wtedy twarz komika jawi się w zupełnie innym świetle. Jaką właściwie gra rolę?

Większość Ukraińców albo w to nie wierzy, albo uważa, że nawet jeśli coś w tym jest, to i tak nie będzie to miało wpływu na rządy ich sługi narodu. Bo ich bohater - zabawny, poczciwy i uczciwy Wasyl Hołoborodka (Wołodymyr Zełenski) jest najlepszym prezydentem, jaki się im przytrafił.

RYSZARD MARUT

KRESKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Kiełbasa nie dla każdego

No to doczekaliśmy się w Polsce niezłego bałaganu, którego przynajmniej ja nie pamiętam od przełomowego roku 1989. Dzieci nie chodzą już ponad pół miesiąca do szkół i przedszkoli, rodzice, nie mówiąc o babciach, są już tym wszystkim zmęczeni i zdenerwowani. Połowa nauczycieli też zwątpiła w skuteczność strajku, którego prezes rządzącej partii nawet nie raczył zauważać, a premier aż do piątku uchylał się od spotkania. Dyrektorzy szkół będą klasyfikować maturzystów przed egzaminem dojrzałości, w dodatku minister A. Zalewska zagroziła, że za dni strajkowe nauczyciele wynagrodzenia nie otrzymają.

A co jest tego wszystkiego powodem? Ano czekające nas w maju wybory do Europarlamentu.

No jak to? Wiele osób zapyta ze zdziwieniem. Przecież te wybory, jak je niektórzy określali, były do tej pory wyborami drugiej kategorii. Mało kto na nie chodził, a frekwencja w porywach sięgała 23%. Podobnie było zresztą i w innych krajach Europy. Wszędzie frekwencja do parlamentów narodowych była wyższa niż do europejskiego. Wyborcy bowiem uważali, że koszula bliższa ciału, a dla normalnego człowieka ważne jest to, co dzieje się w jego kraju, a nie w odległej Brukseli czy Strasburgu. Na eurowybory chodzili zatem ludzie bardziej wykształceni, ale i ten elektorat nie był stały, a jego skład ulegał zmianom.

Co się takiego stało tym razem, że rządząca partia PiS nagle uznała, że te wybory są dla niej ważne, a co więcej rzuciła na wyborczy stół wszystko, co miała, a nawet i to, czego nie miała? Na jej listach znalazła się niemal połowa członków obecnego rządu z byłą premier Beatą Szydło, ministrem spraw wewnętrznych Joachimem Brudzińskim, ministrem edukacji Anną Zalewską (tą od nieszczęsnej reformy szkolnictwa) na czele. Co więcej, posypały się dodatkowe prezenty dla wyborców o wartości 40 mld złotych, nieprzewidziane wcześniej w budżecie, określone jako „piątka Kaczyńskiego". Nawet biednym do tej pory emerytom i rencistom obiecano dodatkowe prawie 900 zł wypłacić w maju, czyli w miesiącu wyborczym. Właśnie prezydent Andrzej Duda pośpiesznie ten dokument podpisał, łamiąc w ten sposób przewidziane Konstytucją terminy. Tylko pani minister finansów Teresa Czerwińska nie może wykrzesać z siebie entuzjazmu dla tych obietnic i póki co kombinuje, skąd te pieniądze wziąć. Rząd się jednak tym nie martwi – jest przecież tyle sposobów, aby te pieniądze w ten czy inny sposób od ludzi z powrotem ciągnąć, np. Polacy zapłacą z góry 15% podatku za przeniesienie ich składek emerytalnych z OFE do państwowego IKE, a pamiętajmy, że w OFE nadal ma pieniądze blisko 16 mln Polaków. Można podnieść ceny papierosów, alkoholu, benzyny, obłożyć jeszcze nowym podatkiem to i owo. Rząd obiecał nawet dać rolnikom po 500 zł za każdą krowę i 100 zł za świnię, zapominając dodać, że będą to pieniądze otrzymane z tej nielubianej przez niego Unii.

No to skoro rząd taki hojny, to dlaczego nie chce dać podwyżki nauczycielom?

Powiem krótko – bo ich nie lubi. A nie lubi, bo ogólnie nie lubi ludzi wykształconych, którzy z reguły na PiS nie głosują. A w ogólnym rachunku nauczyciele się nie liczą, to tylko 600-700 tysięcy osób.

A dlaczego PiS tak bardzo chce te wybory wygrać? Chce nie tylko dlatego, że to istotny prognostyk przed wyborami do polskiego Sejmu. Stara się w Parlamencie Europejskim stworzyć silną frakcję eurosceptyków sprzeciwiających się dalszej integracji Unii. Jeżeli udałoby się zdobyć 1/3 miejsc w unijnym parlamencie, można wtedy skutecznie blokować wszelkie tego typu projekty. Stąd narady, wyjazdy i spotkania z partiami konserwatywnymi i nacjonalistycznymi z innych krajów. Tym bardziej że po ewentualnym brexicie sceptyków ubędzie. A dlaczego PiS nie chce integracji? To oczywiste. Prezes Kaczyński chce rządzić jak feudalny władca, bo wtedy wolnoć Tomku w swoim domku!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 18

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 16: *„Cukrowy baranek"*

Nagrodę otrzymuje Barbara Kowalska z Nasielska.

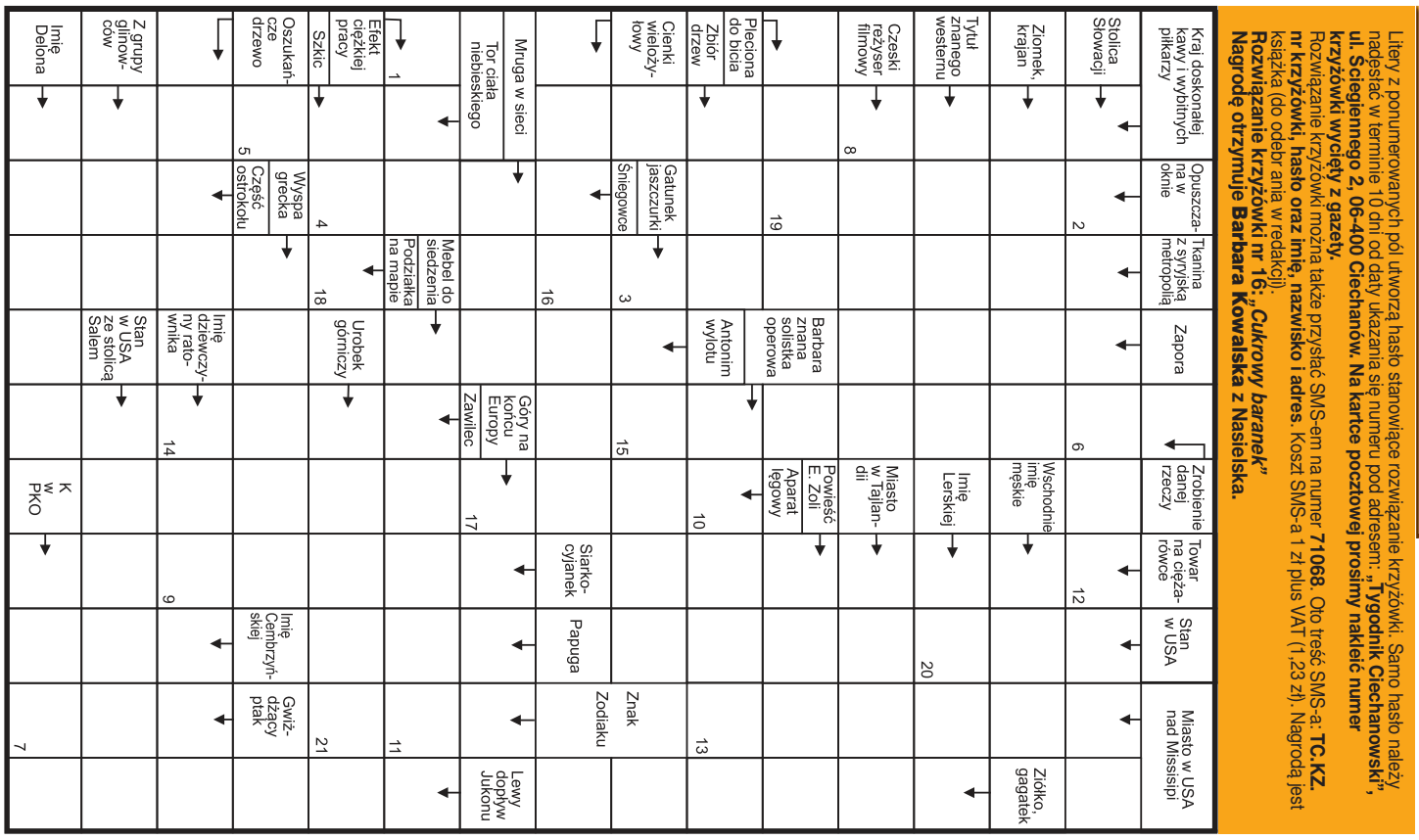

eprasa.pl f6fb8141bf

Konsultacje: przejściowe trudności?

Czy szreńszczanie chcą być mieszczanami?

W Szreńsku w zaplanowanym terminie nie odbyły się konsultacje społeczne w sprawie wniosku o przywrócenie tej starej miejscowości praw miejskich. Powód? Na zebranie przyszło zaledwie 46 uprawnionych do głosowania. Nikt z nich nie wypełnił ankiety. Wszyscy uznali, że są za małym gremium, by wyrażać opinię w tak ważnej sprawie. - Konsultacje będą przeprowadzone, a raczej dokończone – zapowiada wiceprzewodniczący Rady Gminy Piotr Olewnik.

O tym, że Szreńsk powinien się starać o odzyskanie statusu miasta, mówiło się tu od dawna, a zwłaszcza podczas biesiad na festynach zwanych Dniami Szreńska. To doroczne święto przyciąga rzesze, również krajan zamieszkałych w odległych miastach Polski i za granicą. Panuje wesoła atmosfera, spotykają się ze sobą szreńszczaki (tak się nazywa tych, którzy stąd się wywodzą), wymieniają wspomnienia. Wtedy czuje się, że oni emocjonalnie związani są z ziemią rodzinną.

Kościół w Szreńsku, jeden z nielicznych późnogotyckich zabytków architektury na Mazowszu

Teren przeciw

Ale dopiero Rada Gminy obecnej kadencji uchwaliła przeprowadzenie konsultacji, czyli uczyniła wstępny krok na drodze do celu. W ślad za tym wójt Marek Nitczyński ogłosił terminarz. Mieszkańcy całej gminy mieli wyrazić swoje zdanie w marcu, przy okazji wyborów sołtysów.

Przygotowano druki ankiet. Obywatele, podpisawszy się na liście obecności, mogli wybrać jedną z trzech opcji: „za", „przeciw" lub „wstrzymuje się". Oczywiście można było oddać głos nieważny.

W wyznaczonych dniach konsultacje przeprowadzono w 23 sołectwach. Wszystkich - z wyjątkiem Szreńska. W sumie było w nich 2.501 uprawnionych do głosowania. Spośród nich 568 (22,7 proc.) wzięło udział w tym swoistym referendum. Za tym, by Szreńsk znowu stał się miastem, opowiedziało się 165 osób, przeciw – 343, wstrzymało się – 58, dwa głosy były nieważne.

W największej wsi – nie licząc Szreńska - Miączynie Dużym prawie co trzeci dorosły mieszkaniec stawił się przy urnie. Rozkład głosów: 20, 80 i 8.

Oczywiście w tej grze najbardziej liczy się stanowisko mieszkańców Szreńska (915 uprawnionych do głosowania). – Konsultacje powinny być dokończone. Na wtorek (30 kwietnia) zaplanowane są posiedzenia komisji Rady Gminy. Radca prawny ma nam powiedzieć, czy potrzebna jest nowa uchwała, czy wystarczy zmienić starą - mówi Piotr Olewnik. Jest szreńszczakiem, absolwentem kulturoznawstwa w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie. Pracę dyplomową napisał pod kierunkiem doc. Aleksandra Kociszewskiego. Temat: „Zamek jako forma pamięci w gminie Szreńsk".

- Być może nie wszyscy mieszkańcy wiedzieli o konsultacjach. Zamierzamy wydać i rozprowadzić broszurę informacyjną. Będzie mówić o tym, jakie korzyści uzyska Szreńsk, jeśli stanie się miastem – zaznacza Piotr Olewnik.

Tak czy owak, Rada Gminy, uwzględniwszy wyniki konsultacji społecznych, zadecyduje, czy pójdzie wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, czy nie. Ostatecznie status miasta nadaje Rada Ministrów. Miejscowość aspirująca do tego miana powinna spełniać szereg kryteriów. Musi charakteryzować się właściwą dla miasta przestrzenią architektoniczną, m.in. zwartą zabudową i rozwiniętą infrastrukturą techniczną. Dostanie dodatkowe punkty, jeśli jest siedzibą instytucji o szerszym znaczeniu.

Społeczeństwo niedoinformowane?

- U nas, jak w każdym środowisku, opinie są podzielone. Jedni byliby wręcz uradowani, gdyby stali się mieszczanami. Drudzy są sceptyczni, obawiają się wzrostu podatków i innych opłat. Dla innych jest to rzecz obojętna - tłumaczy nam znany mieszkaniec Szreńska, chcący zachować anonimowość.

- Dlaczego szreńszczaki gremialnie nie wyrazili opinii? Może się bali?

- A czego mieliby się bać? Być może błędem było powiązanie konsultacji z wyborami sołtysa? Zwoływane z tej okazji zebrania zazwyczaj nie cieszą się większym zainteresowaniem.

Czy społeczeństwo gminy było niedostatecznie informowane o intencjach władz? Uchwała rady i zarządzenie wójta widnieją na stronie internetowej urzędu. Znajdujemy tam również odpowiedzi na pytania najczęściej zadawane przez mieszkańców. Wynika z nich, że jeśli Szreńsk znowu stanie się miastem, to m.in. nie wzrosną podatki od nieruchomości, nie zmienią się zasady ustalania wysokości podatku rolnego, nauczyciele nie stracą tzw. dodatku wiejskiego. Gmina miejsko-wiejska będzie miała szerszy dostęp do funduszy unijnych i innych środków pomocowych, także przeznaczonych na rewitalizację miejscowości. Poza tym wzrośnie ranga gminy w powiecie i województwie oraz jej atrakcyjność turystyczna, do tego poprawi się sytuacja na rynku pracy.

Ustawiony na rynku głaz z herbem Szreńska. Przypomina o miejskiej przeszłości dzisiejszej wsi

Jeden z najstarszych grodów mazowieckich

W Szreńsku, położonym nad rzeką Mławką, już na przełomie IX/X w. prawdopodobnie istniał gród otoczony wałami ziemno-kamiennymi. Prawa miejskie uzyskał w 1383 r. od księcia mazowieckiego Siemowita IV. Przez blisko 200 lat był we władaniu rodu Szreńskich. Najsłynniejszy jego przedstawiciel – Feliks - zbudował tu zamek obronny, po którym pozostały ruiny. Najbardziej widocznym świadectwem bogatej historii tego grodu jest ostatnio odrestaurowany kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, jeden z ciekawszych zabytków architektury gotyckiej na Mazowszu. Innym dowodem miejskiej przeszłości jest rynek, ostatnio starannie zrewitalizowany. Szreńskowi – jak wielu innym małym miejscowościom w zaborze rosyjskim - prawa miejskie odebrały władze carskie w 1869 r., czyli równo 150 lat temu. Była to kara za udział miejscowej ludności w powstaniu styczniowym i postawę patriotyczną.

K.J.

Gospodarka odpadami

Gminy pod finansową ścianą

Potwierdzają się niedobre prognozy dotyczące opłat za odbiór odpadów. Rozstrzygnięte przetargi na tego typu usługi w gminach Wiśniewo i Szydłowo zmusiły samorządy do podwyżki stawek. Podobnie będzie zapewne w gminie Szreńsk, która musi wyłonić nową firmę do końca czerwca, ponieważ w tym właśnie miesiącu kończy się jej poprzednio zawarta umowa.

Mieszkańcy gminy Szydłowo od początku kwietnia płacą 14 zł od osoby za odbiór śmieci segregowanych i 30 zł za mieszanych. Przypomnijmy, że samorząd unieważnił pierwszy przetarg ze względu na zbyt wysokie ceny zaproponowane przez dwa przedsiębiorstwa. W drugim wybrał ofertę firmy Novago, która jako jedyna przystąpiła do przetargu.

- Nie mieliśmy innego wyjścia. Musieliśmy podpisać umowę z tą firmą, bo inaczej gmina byłaby zawalona śmieciami. Od kwietnia do maja przyszłego roku będziemy płacić ponad 70 tys. zł miesięcznie za odbiór odpadów. To są dla budżetu gminy potężne pieniądze. Podwyższone opłaty na razie nie pokrywają kosztów. Jedynym plusem jest znaczne zwiększenie grupy mieszkańców, którzy zadeklarowali segregowanie śmieci. Namawiam jednak, niemal na każdym spotkaniu z mieszkańcami, aby np. trawy skoszonej na przydomowych trawnikach nie wrzucali do pojemników tylko na kompostowniki. To zwłaszcza w okresie letnim znacznie zmniejszy ilość odpadów – mówi Wiesław Boczkowski, wójt gminy Szydłowo.

Gmina Wiśniewo na początku kwietnia rozstrzygnęła przetarg i podpisała umowę z firmą Novago na najbliższe 12 miesięcy. Dotychczas płaciła nieco ponad 25 tys. zł miesięcznie. Nowa umowa opiewa na kwotę prawie 676 tys. zł, co oznacza, że co miesiąc będzie musiała przelać na konto Novago 56 tys. złotych.

- W związku z tym musieliśmy podjąć decyzję o podwyżce opłat od początku maja. Na kwietniowej sesji Rada Gminy zatwierdziła nowe stawki, czyli 18 zł za śmieci segregowane i 40 zł za mieszane. Nie było innego wyjścia i sądzę, że mieszkańcy zrozumieją potrzebę tej podwyżki. Musimy też poszukać rezerw w budżecie gminy, żeby znaleźć środki na opłacanie tej usługi, ponieważ nawet podwyżka opłat nie zapewnia pokrycia kosztów w stu procentach – mówi Grzegorz Woźniak, wójt gminy Wiśniewo.

W gminie Szreńsk przygotowują się do ogłoszenia przetargu. Rozpoczęto już akcję informacyjną wśród mieszkańców w sprawie segregacji odpadów. Do 6 maja mają oni złożyć deklaracje dotyczące dokładniejszej selekcji. Obecnie w tej gminie opłaty wynoszą 5 zł za segregowane odpady i 6 zł za mieszane, a to oznacza, że są najniższe w całym powiecie mławskim. Przy czym ostateczna kwota uzależniona jest od liczby osób w danym gospodarstwie domowym - im więcej ludzi, tym większa zniżka.

- Najprawdopodobniej będziemy musieli podnieść opłaty, podobnie jak to dzieje się w innych gminach. Na skalę podwyżki będzie miało wpływ rozstrzygnięcie przetargu, czyli ostateczna kwota, za jaką firma będzie chciała odbierać śmieci od naszych mieszkańców – mówi Marek Nitczyński, wójt gminy Szreńsk.

Mieszkańców Mławy prawdopodobnie także czeka wzrost stawek. Aktualna umowa ze spółką Novago kończy się w czerwcu. Ratusz ogłosił przetarg, ale ofertę złożyła tylko dotychczasowa firma. Koszt odbioru wyceniono na ponad 7,95 mln zł za 12 miesięcy. Miasto zarezerwowało na ten cel zaledwie 2,8 mln złotych. Jak widać, oferta Novago jest ponad dwukrotnie wyższa. Burmistrz unieważnił w ubiegłym tygodniu przetarg. Zapewne to jednak niewiele zmieni, bo w zasadzie jedyną liczącą się firmą, mogącą realizować tę usługę w Mławie, jest właśnie Novago. Jest raczej mało prawdopodobne, aby nagle pojawiło się jakieś nowe przedsiębiorstwo zainteresowane odbiorem odpadów. Być może druga propozycja będzie nieco niższa, ale to i tak nie uchroni przed koniecznością podniesienia opłat dla mławian. W tej sytuacji pytanie brzmi nie czy, tylko o ile?

W.D.

eprasa.pl f6fb8141bf

Obserwatorium

„Wam kury szczać prowadzać…”

Ci, którzy ubolewają nad upadkiem kultury politycznej w dzisiejszej Polsce, mogą się pocieszyć, że było jeszcze gorzej. W dwudziestoleciu międzywojennym. Druga Rzeczypospolita - istna mozaika polityczna i etniczna; w tym aspekcie trzeba patrzeć na sprawę – stanowiła teren niezwykle ostrej walki werbalnej. Kulturą nie grzeszył nawet – a raczej przede wszystkim – parlament. Niejedna deliberacja na tym forum okraszana była epitetami. Surowo karcił „panów posłów” Józef Piłsudski. Do klasyki aforystyki przeszło jego owo zdanie: „Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić”. Inna sprawa, że Marszałek miał wiele racji, ba, ta jego metafora wcale nie straciła aktualności.

Oczywiście spory w centrali przenosiły się na prowincję. Nie sięgajmy daleko, zajrzyjmy do annałów mławskich. Oto - dla przykładu - w 1922 r. na zebraniach przedwyborczych pojawił się ekskapłan, lider chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Według „Wiadomości Mławskich”, pisma związanego z obozem narodowym, było tak: „W okolicy Mławy grasuje odsunięty od ołtarza i sakramentów św. ksiądz Okoń, wygłaszając ohydne przeciwpaństwowe przemówienia, nie cofając się przed żadnym kłamstwem, byle pozyskać słuchaczy. Na wiecu w dniu 28 maja br. w Dębsku na torfowiskach, Okoń miał występ wiecowy, na którym była obecna (jak zwykle) jego bandycka świta”.

Gorętsza atmosfera panowała na zebraniu na mławskiej Wólce w tymże 1922 r. z udziałem Leopolda Skulskiego, byłego premiera, prezesa Narodowego Zjednoczenia Ludowego. W sali powstał zamęt. Nastroje próbował tonować proboszcz tamtejszej parafii ks. Ignacy Krajewski: „Nie pozwolę na to, by jedni siedzieli koło pełnych mis, a drudzy nic jeść nie mieli”. Czym jeszcze bardziej rozsierdził publikę.

Już te dwie próbki tamtej frazeologii pokazują, że w publicystyce (propagandzie) chodziło o to, aby w oczach opinii publicznej zohydzić, wręcz unicestwić przeciwnika politycznego, a siebie postawić w roli sprawiedliwego wybawcy. Ot, stara jak świat zasada.

Sytuację polityczną determinowało powszechne ubóstwo. Strajki, szczególnie klasy robotniczej, były na porządku dziennym. W styczniu 1935 r. na rynku w Mławie zebrało się 300 bezrobotnych, domagali się chleba i pracy. Zgromadzenie rozpędziła policja. Gdyby dzisiaj doszło do interwencji organów porządkowych, zapewne oburzyliby się obrońcy praw człowieka i funkcjonariusze Unii Europejskiej. Wtedy pies z kulawą nogą się tym nie interesował. Nawiasem mówiąc, wówczas - tak jak teraz - stronnictwa polityczne próbowały ugrać na słusznych żądaniach robotników coś dla siebie.

Również forum Rady Miejskiej w Mławie nie było wolne od swarów. Dość powiedzieć, że w 1934 r. rajcowie do tego stopnia byli zapiekli, że nie potrafili wybrać burmistrza i jego zastępy. Koniec końców wojewoda warszawski powołał zarządcę komisarycznego.

Tyle że wtedy – w II RP - o życiu politycznym w centrali i na prowincji wiedziała niewielka część obywateli. Dzisiaj wszelkie informacje błyskawicznie rozchodzą za pośrednictwem internetu. To powszechne medium - obok telewizji - stało się też narzędziem walki politycznej.

JAN MŁAWSKI

Budynek Zespołu Placówek Oświatowych nr 2 w Mławie w czasie strajku

Strajk i matury

W związku ze strajkiem nauczycieli rodzice i maturzyści z I Liceum Ogólnokształcącego w Mławie w ubiegłym tygodniu nie wiedzieli, czy w tej szkole odbędą się matury. Na szczęście skończyło się tylko na strachu.

Niepewność pojawiła się przed świętami wielkanocnymi, a tuż po nich dyrektor szkoły na spotkaniu powiadomił rodziców, że może nie dojść do egzaminów maturalnych. Jak mówił, nie ma potwierdzenia od nauczycieli, że strajk zostanie przerwany dla zwołania klasyfikacyjnej rady pedagogicznej, która zatwierdza oceny końcowe maturzystów, co jest warunkiem przystąpienia do egzaminu.

- We wtorek, 23 kwietnia, odbyła jednak się rada klasyfikacyjna w I LO. - Egzaminy maturalne w tej szkole odbędą się więc zgodnie z planem i terminami. Podobnie będzie w pozostałych szkołach średnich w Mławie – informuje Bożena Tomkiel, dyrektor wydziału edukacji i zdrowia Starostwa Powiatowego.

Przypomnijmy, że strajk nauczycielski rozpoczął się w czterech spośród pięciu szkół średnich w Mławie. Do protestu od początku nie przystąpił Zespół Szkół nr 1. Natomiast w ZS nr 2 protestowano, ale jednocześnie prowadzono zajęcia. W ubiegłym tygodniu strajk zawiesili pedagodzy z ZS nr 3 i ZS nr 4.

W czwartek, 25 kwietnia, w powiecie mławskim strajkowali nauczyciele w dziewięciu szkołach (przed świętami w 15). Od wtorku, 23 kwietnia, protest zawiesiło kolejnych sześć szkół, w tym trzy podstawówki w gminie Stupsk.

Jak wiadomo, Związek Nauczycielstwa Polskiego zawiesił strajk od 27 kwietnia do września. **W.D.**

Mławianin 2018

To wyróżnienie dla całej parafii

- Przychodzą mi na myśl słowa św. Pawła z 1 Listu do Koryntian o tym, że każdy kapłan jest z ludu wybrany. Przez prawie 38 lat mego kapłaństwa, jako wybrany przez Boga, a posłany przez Kościół, staram się realizować te słowa – mówił 23 kwietnia ks. prał. Kazimierz Ziółkowski, Mławianin 2018 Roku, odbierając honorową nagrodę.

Uroczystość rozpoczęło spotkanie przy pomniku św. Wojciecha, patrona Polski i Mławy. Kwiaty pod tą figurą złożyły delegacje parlamentu, reprezentowane przez poseł Annę Cicholską i senatora Jana M. Jackowskiego, samorządów miejskiego i powiatowego, instytucji i stowarzyszeń społecznych. Obecne były poczty sztandarowe.

Miejscem dalszej części uroczystości był kościół parafii Matki Bożej Królowej Polski. Mszy św. przewodniczył laureat, proboszcz tej placówki duszpasterskiej i dziekan mławskiego dekanatu zachodniego. Po liturgii formalnie otrzymał tytuł Mławianina 2018 Roku. Był jedynym kandydatem do tej godności, kapituła pod przewodnictwem Lecha Prejsa nadała mu ją jednogłośnie za „działalność mającą na celu integrowanie mieszkańców Mławy i regionu wokół wartości chrześcijańskich”.

Ks. Kazimierz Ziółkowski jest dwudziestym Mławianinem Roku. Tę honorową nagrodę ustanowiła Stacja Naukowa im. prof. Stanisława Herbsta z inicjatywy jej kierownika prof. Ryszarda Juszkiewicza. Od kilku lat prowadzi ją Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Laudację wygłosił ks. prał. Ryszard Kamiński. Przypomniał pracę laureata na odpowiedzialnych stanowiskach w diecezji płockiej, a szczególnie w Mławie, w której mieszka i duszpasterzuje od 2008 r. M.in. podjął się remontu i upiększenia kościoła parafialnego, wniósł duży wkład w budowę pomników św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, jest wiceprezesem Stowarzyszenia Pontyfikat Jana Pawła II i Stowarzyszenia Mariacka. Sam Mławianin 2018 opowiadał o tym w wywiadzie opublikowanym w nr. 16/2019 naszej gazety.

Dyplom i statuetkę św. Wojciecha wręczyli laureatowi prezes TPZM Przemysław Miecznik, Lech Prejs i burmistrz Sławomir Kowalewski. Ks. Ziółkowski, dziękując za przyznanie mu tego zaszczytnego tytułu, powiedział, iż uważa, że jest to wyróżnienie także dla całej jego parafii, na terenie której mieszka 9 tys. osób, jedna trzecia społeczeństwa Mławy. – Nigdy w życiu nie myślałem, że trafię tutaj i spotkam tak wspaniałych ludzi, którzy pomagają mi realizować kapłaństwo – zaznaczył.

FOT. J.K.

Ks. prał. Kazimierz Ziółkowski (ze statuetką), pierwszy z lewej prezes Przemysław Miecznik

Na zakończenie ustawiła się długa kolejka osób, które chciały osobiście pogratulować laureatowi.

K.J.

Piechowski inspiruje dzieci

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej otwarto wystawę „Wojtkowe malowanie”. Jest to plon warsztatów zorganizowanych przez tę placówkę i Towarzystwo Miłośników Twórczości Tekli Bądarzewskiej.

Zajęcia prowadzili miejscowi artyści plastycy: Andrzej Panasiuk i Magdalena Szumkowska. Uczestniczyło w nich dwanaścioro uczniów, w większości szkół podstawowych (mławskich i szydłowskiej).

Dzieci najpierw zebrały się w galerii obrazów Wojciecha Piechowskiego w MZZ. Ich zadanie polegało na wybraniu fragmentu dowolnego dzieła, naszkicowaniu go, a potem wykonaniu pracy techniką akwarelową. Naturalnie wskazana była twórcza interpretacja, próba „stworzenia własnej wizji świata”.

W rezultacie powstały rzeczy niezwykle barwne (przede wszystkim kolory rzucają się w oczy), świadczące o wyobraźni małych malarzy. Oczywiście rozmaicie postrzegali oni oryginały. Weźmy dla przykładu dzieło zatytułowane „Za chlebem”. Przedstawia ono na tle wiejskiej chaty kobietę (zapewne matkę), która przed chwilą pożegnała syna udającego się w świat w poszukiwaniu lepszego życia. Obok drewniany krzyż, nad ziemią krążą ptaki. Julia Król prawie wiernie skopiowała tę scenę, choć zmieniła kolorystkę. Na obrazie autorstwa Gabrieli Koźlakiewicz natomiast nie ma owej matki, ma się wrażenie duchowej pustki, jaka powstała po opuszczeniu domu przez syna.

Pamiątką z wystawy jest barwny katalog prac dzieci wraz kilkuzdaniowymi informacjami o nich.

Przypomnijmy, że bieżący rok Rada Miasta Mławy ogłosiła Rokiem Wojciecha Piechowskiego. Urodził się on 170 lat temu w pobliskim Nosarzewie Borowym.

(kj)

FOT. AUTOR

Fragment wystawy

eprasa.pl f6fb8141bf

W Mazowszu, jest miejsce zwane Opinogórą. Trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny - lasy z dala czarnym ją okrążają wieńcem - gaje zielone, po niej rozsypane, przyjmują w swoje zacisze różnopióre ptaki lub trwożliwe zające - krzaki gdzieniegdzie z błot i trzęsawisk wznoszą gałęzie, wiatrem na wszystkie nachylone strony.

(Zygmunt Krasiński, Pan Trzech Pagórków)

I ja żyłem w Arkadii...

Rys. Kinga Przepiórkiewicz

Kiedy ruszamy ze stołecznego Ciechanowa droga bitą najkrótszą do Opinogóry, po kilku kilometrach drogę tę przegradza wał wzgórz morenowych. Biegnące ze wschodu na zachód, albo odwrotnie, tu i ówdzie wypiętrzając się nadmiernie. Na takich właśnie trzech pagórkach rozsiadła się posiadłość starożytnego rodu Krasińskich. Cóż jest więc symbolem tego miejsca? Czytelnik obyty odpowie – przecież zameczek, filigranowe ażurowe cacko, neogotyk wprost jubilerski. Odpowiemy – to prawda, ale podróżującemu wyżej wzmiankowanym traktem sprawa nie wyda się tak oczywista.

Misterna korona neogotyckiej wieżyczki jest ledwie widoczna, albo zgoła wcale, znad kipieli parkowej zieloności, a heraldyczna wieńcząca ją sterczyna w ogóle niedostrzegalna. To, na co napotyka nasz wzrok, to masyw kościoła i cmentarz z rozsypanymi na południowym stoku grobami. To zakątki wiary, refleksyjnego wyciszenia i wiecznego spoczynku. Może dlatego w dzisiejszym świecie wypełnionym po brzegi internetowym zgiełkiem często odwiedzamy takie miejsca, zanurzając się w ich ciszy kościelnych naw czy starych nekropolii w poszukiwaniu… No właśnie, czego?

Rys. Kinga Przepiórkiewicz

W Luwrze jest obraz o tajemniczym tytule *Et in Arcadia ego* pędzla Nicolo Poussina, wybitnego malarza francuskiego, jednego z twórców ideologii francuskiego klasycyzmu. Namalowany w połowie XVII wieku idylliczny sielankowy pejzaż tchnie spokojem. To przecież antyczna Arkadia – kraina wiecznej szczęśliwości. I oto trzech wędrowców, zapewne pasterzy, w towarzystwie tajemniczej kobiety w zapomnianym zakątku natrafia na monumentalny grobowiec. Zatarty, ledwie widoczny napis *Et in Arcadia ego* (I ja żyłem w Arkadii) odczytuje jeden z nich, przesuwając po jego dukcie opuszkami palców. Dotknięcie materialnego symbolu śmierci, kamiennego sarkofagu uświadamia nieuchronność przemijania, zbliżający się nieubłaganie kres nawet tu, w rajskim świecie. Jest jeszcze inna, bardziej wyrazista interpretacja inskrypcji: Ja jestem w Arkadii; ja, Śmierć, stoję zawsze przy was.

Przedkładany dziś Czytelnikom dodatek „Tygodnika Ciechanowskiego" poświęcony jest właśnie przemijaniu i jego recepcji w muzealnej narracji. Oto z pałacowych wytwornych wnętrz prędzej czy później ruszymy ścieżką w dół do miejsca wiecznego: krypty lub kamiennego grobowca.

Dostrzegalny w polityce konserwatorskiej dyrektora Muzeum Romantyzmu Romana Kochanowicza nurt testamentarny zasługuje na uwagę. Nic nie jest tu przypadkowe, doraźne. Narodziny – życie - śmierć zbiegają się w nurcie tej samej rzeki, więc równie troskliwie muzealnicy winni zadbać o ów etap ostatni. Stąd program restauracji nagrobków ludzi tak bliskich ordynackiemu domowi, stąd konserwacja krypty kościelnej z jej rodowymi katakumbami, stąd wreszcie realizacja po latach marzenia Adama Krasińskiego o pięknym nowym dworze i o sarkofagu – rzeźbie Zygmunta, jego wielkiego Dziada.

Kiedy więc dzisiaj współczesny wędrowiec przekroczy granice opinogórskiego parku i na jego peryferiach natrafi na grobowce jako owi bukoliczni pasterze, przystając przy nich w zadumie, i kiedy po kilku stopniach zbiegnie do kościelnych podziemi, dotykając wieczności – wracając będzie pamiętał, mamy taką nadzieję, te słowa: *Et in Arcadia ego*…

Realizowany program poprzedziły gruntowne analizy – badania archiwalne, niezbędne kwerendy i studia wykonane przez zespół muzealników, a efekty ich pracy znajdziemy dziś na łamach „Tygodnika", ale też w periodykach muzeum. A ich teksty, przecież naukowe, czyta się z przyjemnością i należy je wszystkim polecić, co niniejszym czynimy.

KINGA PRZEPIÓRKIEWICZ
MAREK GIERLACH

Rekonstrukcja materii

Zmartwychwstaniesz
nie ze snu,
ale z pracy wieków…

(Zygmunt Krasiński, Irydion)

Czym jest rekonstrukcja? W popularnym tłumaczeniu to odtwarzanie, odbudowa. „Słownik terminologiczny sztuk pięknych" daje definicję wyczerpującą: „to uzupełnianie rozległych ubytków w kompozycji obiektu lub całkowite odtwarzanie zaginionego lub zniszczonego oryginału na podstawie istniejącej dokumentacji albo analogii stylowych i formalnych. Może być graficzna (dziś np. wizualizacja) lub pełna". Dodajmy:

Rys. Andrzej Panasiuk

jej działaniami pokrewnymi będą restauracja, renowacja, ale też i rewitalizacja ostatnio nader modna – każda z tych czynności o węższym zakresie mieści się jednak w zbiorze czystej troski o zachowanie zabytku.

Muzealnik gospodarujący w kompleksie zabytkowym, a za taki uznać należy zespół pałacowo-parkowy w Opinogórze, codziennie styka się z pełnym spektrum opisanych wyżej działań konserwatorskich, których przedmiotem jest zarówno zachowanie całej przestrzeni, jak i jej integralnych, nierozerwalnie z nią zespolonych elementów: architektury, rzeźby, malarstwa, sztuki użytkowej względnie rzemiosła artystycznego. Może najlepiej ideę takiego postępowania oddaje zdanie Jana Białostockiego zawarte w jego „Refleksjach i syntezach ze świata sztuki", określające ją jako: *dążenie do zachowania w możliwie mało zdeformowanym kształcie całego krajobrazu naturalnego i kulturowego, całej kulturosfery – a więc budynków i ich wyposażenia, ich otoczenia zrośniętego ze środowiskiem cywilizacyjnym, z naturalnym krajobrazem, z tradycją historyczną, nasyconego także emocjonalnymi skojarzeniami.*

Z wojen światowych wyszła rezydencja opinogórska poraniona i okaleczona. Opalone mury pałacyku z powybijanymi oknami i pokiereszowanym dachem robiły przygnębiające wrażenie. Przebudowana w duchu uproszczonej stylizacji okupanta oficyna przypominała standardową zabudowę nowo powstałej w pierwszej połowie lat czterdziestych dzielnicy hitlerowskiego już Ciechanowa (Zichenau). Zdziczały, zarośnięty zielskiem park odstraszał, czasami tylko ponury nastrój rozpraszały dźwięki ludowych zabaw. Na decyzję, co dalej, przyszło czekać do roku 1959. Odwilż październikowa pozwoliła wówczas odejść od twardej stalinowskiej linii doktrynalnej, że co pańskie, to wrogie, niesłuszne i godne

ROMAN FELIKS KOCHANOWICZ

Dokończenie na str. 5

eprasa.pl f6fb8141bf

Mała kaplica, gdzie chodzimy słuchać mszy św., stoi bielutka pośród zielonych drzew, cmentarz położony jest na stoku wzgórza, a plebania zamyka z tej strony ramy malowniczego obrazu, jaki przedstawia Opinogóra […].

(Z listu Elizy Krasińskiej do Róży Branickiej, 21 sierpnia 1843 roku)

Rys. Kinga Przepórkiewicz

Dwa Klasycyzmy

O opinogórskich gustach wysublimowanych

O świątyniach opinogórskich napisano wiele – są to krótkie wzmianki odnajdowane w obfitej korespondencji kręgu rodzinnego i towarzyskiego, takież lakoniczne notki w prasie ówczesnej – efekt wycieczek podmiejskich czy zainteresowań krajoznawczych. Znajdujemy je i później w skromnych wydawnictwach przewodnickich, lokalnej prasie i drukach ulotnych często barwionych literackim opisem. Tak po prawdzie, jeśli nie liczyć „Katalogu zabytków sztuki w Polsce" – serii źródłowej – odnotowujemy dwa artykuły i jedno gruntowne opracowanie Magdaleny Bral - niestety dotychczas nieopublikowane, czego żałować należy bardzo, bo analitycznie i źródłowo bez zarzutu.

Łamy „Tygodnika" nie pozwalają nam na rozwinięcie tej tematyki, chcemy jednak po przypomnieniu paru najważniejszych faktów dokonać zabiegu, o który nie pokusił się dotąd żaden monografista, a mianowicie zestawić oba obiekty, postrzegając je metrycznie, wymiarowo. Oba obiekty sakralne stanowić miały integralną część nowoczesnego założenia rezydencjalnego, za chwilę też projektowanej ordynacji, wymyślonego przez generała hrabiego Wincentego Krasińskiego. Pierwszy kościółek zaczęto wznosić na kulminacji niewielkiego pagórka w roku 1820 i rychło, bo już jesienią rok później, go ukończono. W zamierzeniu kaplica dworska, w zamierzeniu jednocześnie mauzoleum rodowe, pełniła też funkcję de facto parafialną. Była to niewielka rotunda murowana i otynkowana o elewacji boniowanej, opiętej półkolumnami, zwieńczona kopułą pokrytą blachą z niewielką latarnią na szczycie. Na wysokim cokole, z dostawionym od północnego wschodu portykiem kolumnowym w porządku jońskim. Od południowego zachodu powstała jednoprzestrzenna dobudówka ożywiona triadą półkolistych otworów okiennych - spełniająca rolę ogólnodostępnej kaplicy dolnej, która komunikowała się - odgrodzona kratą - z owalną kryptą grobową w podziemiu rotundy. Całość w swoich proporcjach sprawiała korzystne wrażenie. Rychło kaplicę trzeba było rozbudować – nowo powstała parafia liczyła bowiem ponad tysiąc mieszkańców. Nie było to wykonanie fortunne (1825?). Fotografia wykonana po 1857 roku ukazuje nam nawę od strony frontowej, pochłaniającą do połowy wysokości portyk (!), wydłużoną na planie prostokąta, krytą dwuspadowym dachem, oświetlaną parami prostokątnych wąskich okien, chyba nierównej wysokości. Podział ścian mógłby sugerować konstrukcję drewnianą, szkieletową, pionowo szalowaną. Domyślamy się zamierzonej prowizorki. Wincenty Krasiński planował wznieść kościół większy, z zachowaniem jego pierwotnej funkcji. Nie zdążył. Do koncepcji wrócono przed rokiem 1874, a fundatorem była Róża z Potockich Krasińska, ale nie można wykluczyć udziału zmarłego przedwcześnie Władysława Krasińskiego, syna Poety. Budowę nowego kościoła według projektu Wincentego Rakiewicza ukończono w 1877 roku. Był również niewielki, jednonawowy, na planie prostokąta, z węższym prostym prezbiterium i portykiem od frontu wspartym na kolumnach toskańskich. Powściągliwie elegancki w proporcjach, miły dla oka. Warto dodać, że na czas budowy do kaplicy dolnej, na jej przedłużeniu, dostawiono przybudówkę (wg opisu - przystawkę) w tej samej skali, z wejściem oznaczonym na planie od strony szczytowej, zaś na rysunku elewacji w ścianie umieszczonym niesymetrycznie.

Być może takie rozwiązanie było przyczyną zbliżenia się do uskoku terenu, co niewątpliwie utrudniałoby komunikację. Rozbiórkę tym samym rozpoczęto od północnego wschodu, sukcesywnie demontując nawę, rozbierając portyk i walec kaplicy.

Przystępując do hipotetycznej rekonstrukcji pierwszego kościoła-rotundy, uwzględniamy: podany w relacji ks. Stanisława Smolińskiego (1821) obwód kaplicy liczący 54 łokcie; rysunek wraz z rzutami, przechowywany w Archiwum Diecezjalnym w Płocku, już z projektem przystawki (1874); informację ks. Antoniego Miecznikowskiego; fotografię wykonaną po roku 1857, a przed 1874 oraz współcześnie wykonaną dokumentację istniejącego drugiego kościoła. Wykorzystano też wyniki nadzoru archeologicznego. Założyliśmy, że rysunek archiwalny wykonany został z uwzględnieniem właściwych proporcji - z natury lub bardziej prawdopodobne z wykorzystaniem pierwotnego projektu (na rysunku brakuje nawy frontowej, chyba że już w tym czasie została rozebrana) - przyjmując miarę łokcia warszawskiego lub staropolskiego, która wynosiła 0,596 m.

Efektem przeprowadzonej analizy i dokonanych pomiarów są zamieszczone obok: przekrój pionowy współczesnego kościoła z wkomponowaną sylwetą odtworzonej kaplicy-rotundy; rzut poziomy (plan) współczesnego kościoła z wrysowanym rzutem tejże kaplicy. Przedstawiono je w skali 1:250. Oba przekroje pokazują skalę obiektów, ich właściwe proporcje. W przekroju pionowym kreską czerwoną oznaczono rotundę, a niebieską kościół współczesny. W rzucie poziomym kreska czerwona wyznacza obrys rotundy, kreska czarna obrys kościoła współczesnego, a barwa szara - współczesne podziemie z kryptą. Podstawowe wymiary: wysokość kościoła – 21 m, rotundy – 13 m; powierzchnia całkowita kościoła – 450 m^2, rotundy z kaplicą – 150 m^2. Podziemie rotundy, czyli pomieszczenie krypty, oraz kaplica dolna znalazły się w całości w obrysie kościoła, stanowiąc wraz z pomieszczeniem - przedsionkiem powstałym pod nowym prezbiterium - przestrzeń mauzoleum. Początkowo o niezmienionej dyspozycji, zostało ostatecznie przekształcone w roku 1909, przybierając dzisiejszy kształt z wydzielonymi katakumbami. Przemurowane z użyciem cegły o mniejszych gabarytach nie przypomina w niczym pierwotnego planu. Na marginesie, rotunda wymurowana została z cegły jeszcze w typie barokowym, znacznie większej niż ta dostrzegana w odkuwkach obiektu współczesnego. Przeniesiono ciężkie, masywne, metalowe wrota neogotyckie wraz z kamiennymi węgarami i nadprożem, dziś stanowią ozdobę wejścia do współczesnej krypty.

Klasycyzm jako styl i jego późniejsza recepcja, a w tym duchu wzniesiono obydwie świątynie, były obecne na ziemiach polskich od II połowy XVIII przez właściwie cały wiek XIX. Nawiązujący do antycznej architektury zdobył sobie popularność elegancją wyrazu, doskonałymi proporcjami i monumentalnością. I to zapewne stało się przyczyną takiego a nie innego estetycznego wyboru generała Wincentego Krasińskiego i jego potomków. O projekt nie było trudno. W tamtych czasach praktykowało w Polsce wielu znakomitych architektów. Zug, Kamsetzer, Kubicki, a przede wszystkim Christian Piotr Aigner. Wszyscy oni chętnie korzystali z wzorników architektury antycznej, a w przypadku obiektów centralnych - z wizerunku rzymskiego Panteonu. Szukając analogii dla opinogórskiej rotundy, wskazuje się na kościół św. Aleksandra w Warszawie lub kościół Wniebowziętej Bogurodzicy w Puławach. My jednak zwróciliśmy uwagę na zbliżony skalą i charakterem do naszej rotundy pawilon ogrodowy, zwany panteonem, projektu Stanisława Zawadzkiego, wzniesiony u schyłku XVIII wieku w Dobrzycy, rezydencji Augusta Gorzeńskiego, członka loży masońskiej. A przecież pamiętamy, że generał hrabia Wincenty Krasiński od roku 1810 pełnił wysokie funkcje w jednej z lóż wolnomularskich...

MAREK GIERLACH, ANDRZEJ GRONOWSKI

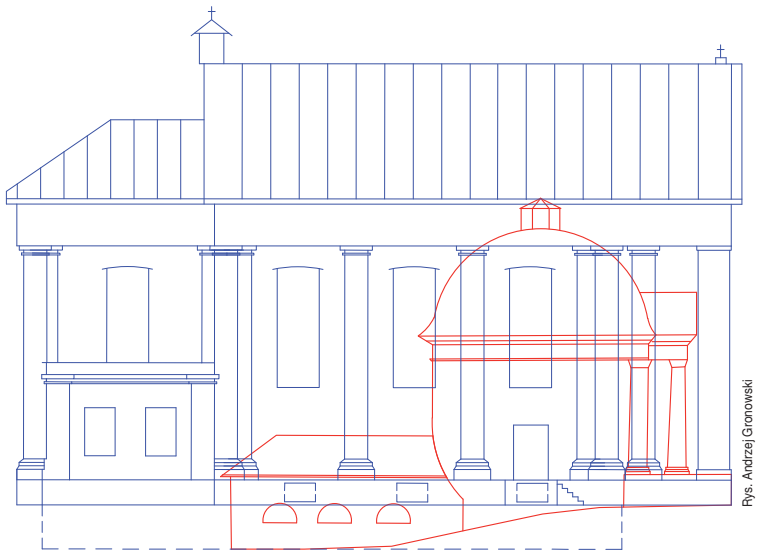

Rys. Andrzej Gronowski

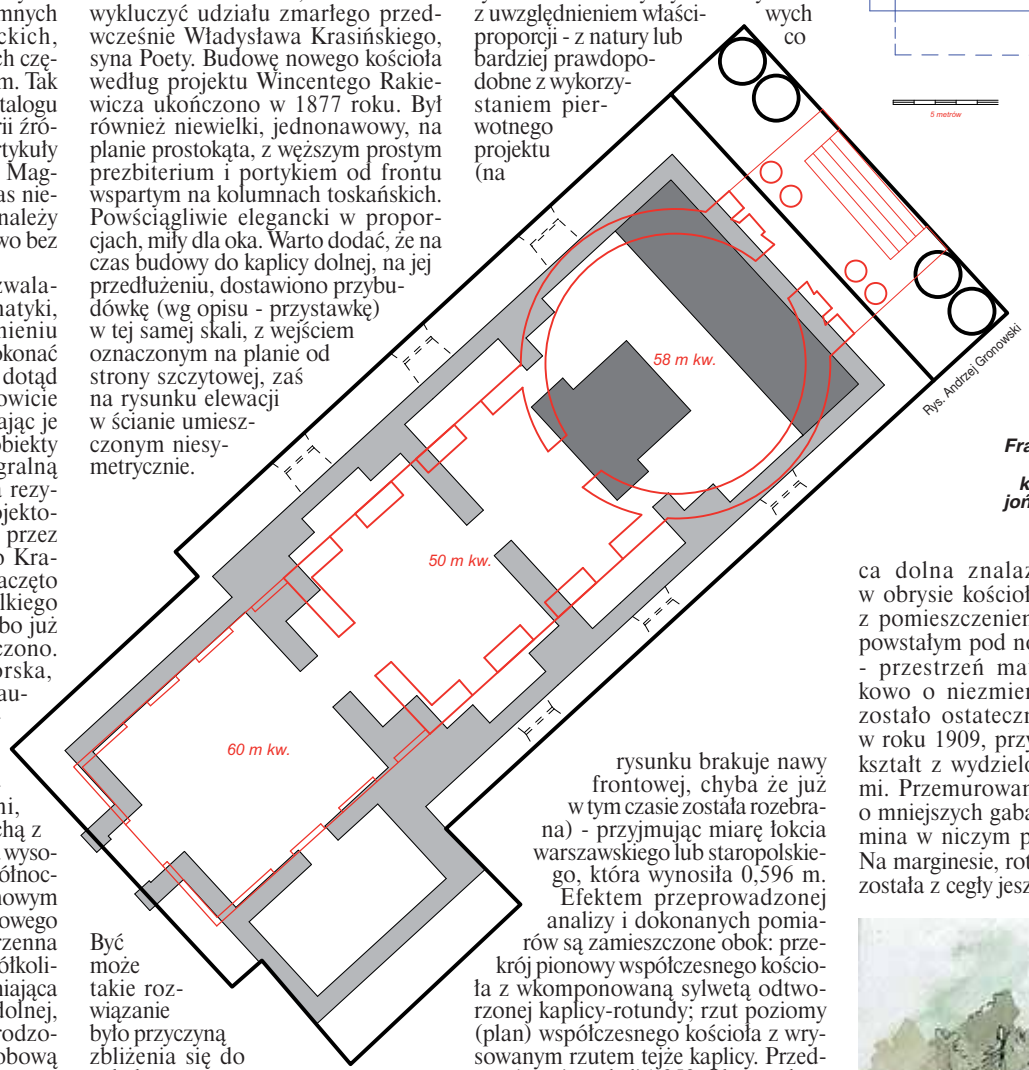

Rys. Andrzej Gronowski

Fot. Klaudia Helman

Fragment woluty kapitelu jońskiego

Rys. Kinga Przepórkiewicz

eprasa.pl f6fb8141bf

Rekonstrukcja pamięci

Wszystko, co przywołuje wspomnienie rzeczy przeszłych, jest pomnikiem

(Cyceron)

To już ponad pół wieku od momentu przyjęcia przez II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków w Wenecji tzw. karty Weneckiej. To właśnie ten dokument stał się podwaliną późniejszych, szerzej zakrojonych działań międzynarodowej wspólnoty konserwatorskiej na rzecz zachowania wspólnego, światowego dziedzictwa. W jej preambule czytamy: Brzemienne duchową spuścizną przeszłości, zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość […] uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczuwa się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyzmu. Definiuje ona także m.in. czym jest konserwacja zabytków, zabytek, a także miejsce archeologii z jej badaniami wykopaliskowymi w pracach konserwatorskich.

Karta Wenecka powstała w momencie, gdy pomału rodziła się wizja Europy Zjednoczonej, wspólnoty myśli, idei i polityki sensu bardzo szerokiego, w której to wspólne dziedzictwo miało odegrać rolę fundamentalną. To właśnie m.in. w Opinogórze realizuje się i potwierdza ten zamysł wspólnej dbałości. Kolejne pokolenia rodu Krasińskich wznosiły i podnosiły z upadku, restaurowały ten piękny dorobek epoki romantyzmu. Również później nie zabrakło ludzi, którzy o tę właśnie spuściznę dbali i rozwijali ją, realizując kolejne projekty inwestycyjne. W tym miejscu warto przytoczyć dwa nazwiska – nieżyjącego już, byłego dyrektora Muzeum Romantyzmu Janusza Królika – określanego mianem kustosza marzyciela oraz obecnego dyrektora – Romana Kochanowicza – nazywanego kustoszem wizjonerem. To dzięki ich staraniom i naszemu wsparciu opinogórski zespół stał się żywą ilustracją Weneckiej Karty.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze to przykład skromnego skalą i miejscem zabytku, którego konserwacja wniosła ogromny wkład do badań i ochrony dziedzictwa narodowego. Dziś to niezwykła wizytówka naszego regionu, ale i kraju. Prowadzi szeroką działalność kulturalną, wystawienniczą i edukacyjną. Piękne otoczenie – romantyczny park, kościół, nekropolia, odtworzone z dużą precyzją wnętrza, w których na nowo odżył wiek XIX i do których wrócili dawni mieszkańcy, elementy rzeźbiarskie, malarskie i zdobnicze – to wszystko sprawia, że dziś ten obiekt przyciąga turystów zarówno z kraju, jak i zagranicy. Oczywiście na uwagę zasługują obiekty, które powstały w ostatnim czasie – dwór i oranżeria. To wszystko sprawiło, że zabytkowy, opinogórski zespół, w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości, znalazł się na liście Pomników Historii.

Nagrobek Aleksandra Krzeczkowskiego

Rys. Kinga Przepórkiewicz

Portret pędzla Zbigniewa Twardowskiego

Karta Wenecka to nie jedyny dokument, który warto wspomnieć w kontekście ochrony zabytków. Dekret Rady Regencyjnej z 31 października 1918 r. O opiece nad zabytkami był pierwszym prawem o ochronie zabytków w odrodzonej Polsce, a po nim kolejny z grudnia tego samego roku – dekret Naczelnika Państwa tworzący Ministerstwo Sztuki i Kultury, w którego kompetencji pozostawać miała ochrona zabytków. Następnie, w kwietniu 1919 r. rozporządzeniem ministra resortu określono organizacje urzędów konserwatorskich z podziałem kraju na tzw. okręgi konserwatorskie. Schemat ten w zasadzie funkcjonuje do dziś. Rozporządzenie to było aktem pokazującym, jak ważne dla ówczesnych władz państwowych były sprawy ochrony dziedzictwa. Warto również nadmienić, że jednym z pierwszych ministrów kultury był Maciej Rataj, wybitny działacz ruchu ludowego, polityk, marszałek Sejmu II RP, rozstrzelany w podwarszawskich Palmirach.

Ochrona zabytków, ochrona dziedzictwa kulturalnego to kwestie niezwykle ważne. Polityka państwa w tym zakresie musi być jednak zrównoważona. Nasze dziedzictwo jest bowiem wielokulturowe, wielonarodowe i wielowyznaniowe. Dużo udało się już zrobić, ale jeszcze wiele przed nami, chociażby w zakresie zachowania cmentarzy i cmentarzysk mniejszości narodowych zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej od wieków, upamiętnienie miejsc bitew i kampanii żołnierza polskiego, uporządkowanie tych mniej znanych i rzadziej odwiedzanych miejsc zagłady, opieka nad krajobrazem archeologicznym czy stworzenie sieci muzealnych szkolnych izb. To wszystko wymaga oczywiście ogromnego wysiłku nas wszystkich – pracy organów państwowych, samorządów, organizacji pozarządowych, wspólnot mieszkańców miast i wsi. Po prostu nas wszystkich. Mazowsze jest do tej pracy przygotowane.

ADAM STRUZIK

Wsparcie finansowe z Budżetu Województwa Mazowieckiego

Zabytki sakralne

- Drobin: restauracja ołtarza w kościele p.w. św. Stanisława BM
  kwota: 20 000
- Płock: konserwacja ołtarza św. Stanisława Kostki w Katedrze Płockiej
  kwota: 50 000
- Płock: konserwacja ołtarza głównego kościoła w Radziwiu
  kwota: 100 000
- Wąsewo: konserwacja i renowacja zabytkowego nagrobka
  kwota: 10 000
- Chotum: konserwacja i restauracja ołtarza głównego w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
  kwota: 19 000
- Wodynie: konserwacja ołtarza głównego i ołtarzy bocznych w kościele pw. Św. Św. Apostołów Piotra i Pawła
  kwota: 110 000
- Bieliny: konserwacja ołtarza głównego w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
  kwota: 25 000
- Grójęc: konserwacja ołtarza głównego w kościele pw. Św. Mikołaja Biskupa
  kwota: 90 000
- Miastkowo Kościelne: konserwacja wnętrz (ołtarze, tablice nagrobne) w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny
  kwota: 60 000
- Borowie: konserwacja ołtarza głównego w budynku byłego kościoła
  kwota: 49 777

Wsparcie finansowe ze środków unijnych

- Myszyniec: renowacja bazyliki mniejszej, dzwonnicy i zagospodarowanie otoczenia
  kwota: 1 078 710,47, kwota: 3 727 790,84
- Ratowo: renowacja zespołu sakralnego, renowacja kościoła w Chociszewie
  kwota: 3 651 624
- Sobowo: rewitalizacja kościoła pw. Bożego Ciała
  kwota: 824 153,13
- Opinogóra: Muzeum Romantyzmu, renowacja krypt grobowych i zabytkowych nagrobków
  kwota: 1 084 181,60
- Poniatowo: renowacja wnętrza kościoła pw. Św. Wawrzyńca
  kwota: 1 443 879,31
- Bonisław: remont kaplicy cmentarne,
- Kurowo: remont otoczenia kościoła,
  kwota: 483 817

MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE

- muzeum rejestrowane

ul. Z. Krasińskiego 9,
06-406 Opinogóra
tel./fax 23 671 70 25
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl
www.muzeumromantyzmu.pl

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest instytucją kultury finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zostało uroczyście otwarte 20 maja 1961 r. Instytucja ta została powołana w celu gromadzenia, przechowywania i eksponowania dóbr kultury w zakresie romantyzmu europejskiego i polskiego, historii rodziny Krasińskich, ze szczególnym uwzględnieniem poety Zygmunta Krasińskiego, a także epoki napoleońskiej oraz wychodźstwa polskiego.

Godziny otwarcia:
1 maja – 31 października
10.00 – 18.00
1 listopada – 30 kwietnia
8.00 – 16.00

Ostatnie wejście do Muzeum:

- turyści indywidualni - 1 godz. przed zamknięciem obiektów

- grupy zorganizowane - 1,5 godz. przed zamknięciem obiektów

Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze:

Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu

Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów; 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie

Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego; Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości

Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie; Europejskie Tradycje Polowań Konnych

Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna

eprasa.pl f6fb8141bf

I cmentarz ten tutaj także mi pociechą...

Pozwolenie na utworzenie cmentarza opinogórskiego zostało wydane 22 czerwca 1824 r. Nekropolia „z uwagi na zachowane wartości historyczne – jako obiekt powiązany ściśle z historią społeczności parafii, w tym osób z najbliższego otoczenia rodziny Krasińskich" została wpisana do rejestru zabytków decyzją Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie z dnia 11 czerwca 2008 r. Tyle mówią dokumenty...

Niejako dla równowagi zatem sięgnijmy do listów Zygmunta Krasińskiego. Spójrzmy na cmentarz oczami poety, który we wrześniu 1845 r. opisał opinogórską nekropolię w jednym z listów do Delfiny Potockiej:

„[…] udałem się na przyległy cmentarz, gdzie leżą wszyscy ukochani lat moich dziecinnych: pani de La Haye, która mnie i Augusta wychowała, ta biedna Rozpendowska, którą trzymał, gdy jej skir z piersi wyrzynali, co nie przeszkodziło jej śmierci dwa miesiące później, Girardot, Chiarini, co mnie uczył po grecku i arabsku, i wreszcie ostatni z przybyłych – Wyleżyński. Nad każdym grobem zmówiłem Zdrowaś Maria z łzami w oczach. Słońce zniżało się ku zachodowi, szum jakiś smętny żałośnił po akacjach, nad pomnikami i myślałem: *Czy też Dialy domyśla się, gdzie jestem w tej chwili.* Biedni umarli, żyli wszyscy razem w jednym okręgu, co dzień do siebie mówili, śmieli się, kłócili się czasem z sobą, co dzień u jednego zasiadali stołu, i ja z nimi w dzieciństwie, a teraz leżą obok siebie pod tą samą murawą, tymi samymi brzozami i akacjami, a ja chodzę po ich mogiłach, ja, którego widzieli rodzącym się i którego tak pielęgnowali, tak kochali".

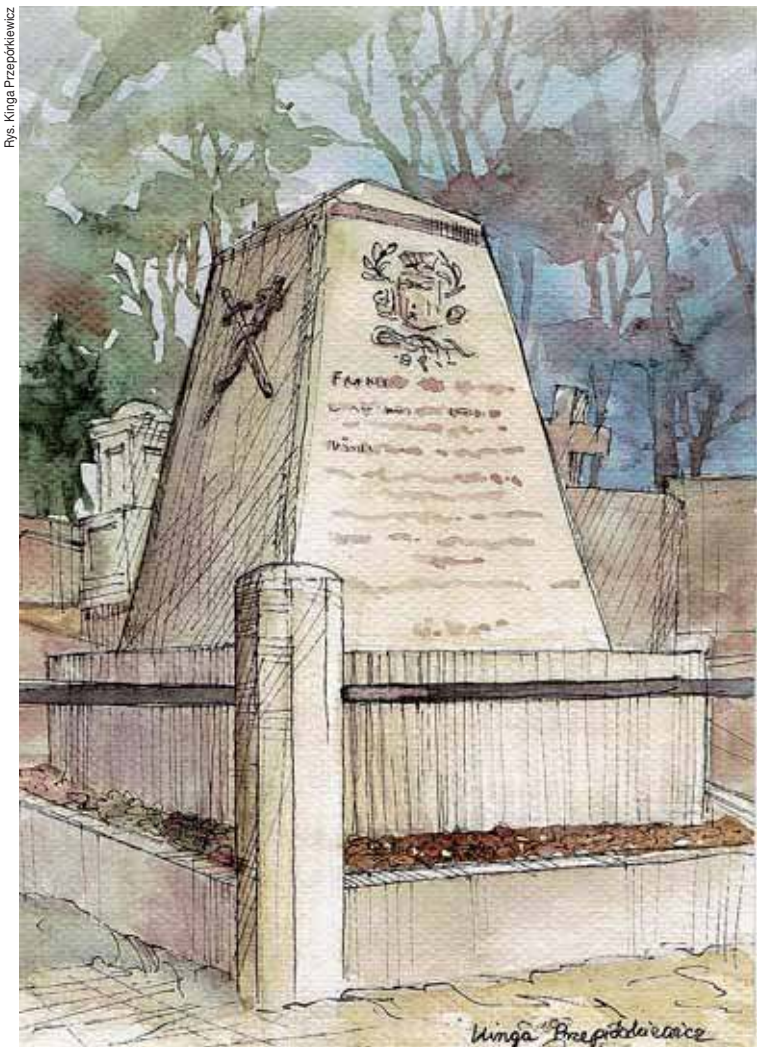

Rys. Kinga Przepórkiewicz

Nagrobek Franciszka Girardota

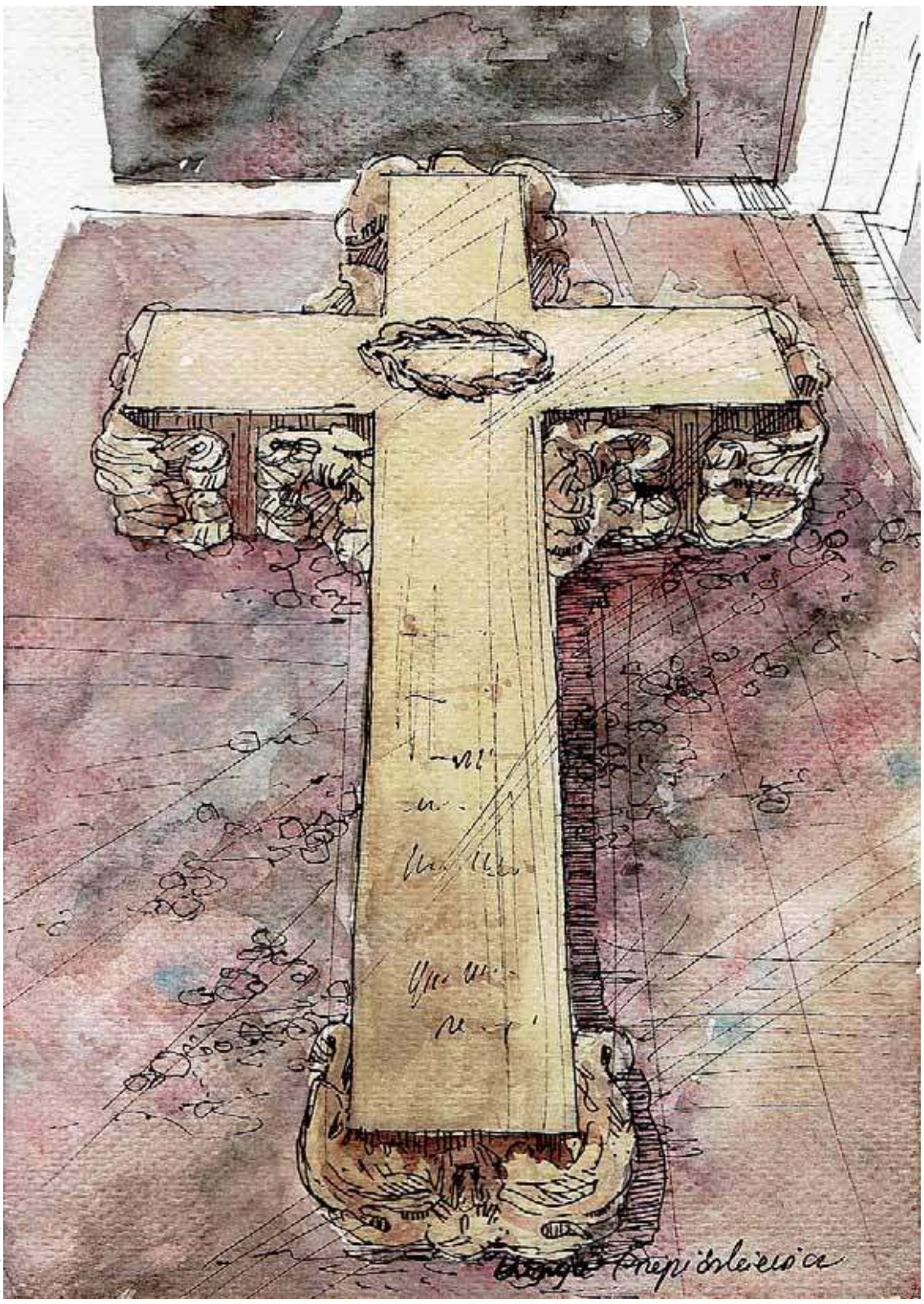

Rys. Kinga Przepórkiewicz

Nagrobek Katarzyny z Foglerów Rozpendowskiej

Wzmianki o opinogórskim cmentarzu pojawiają się przy okazji wizyt autora „Nie-Boskiej komedii" w rodzinnym majątku. Krasiński często przychodzi do „grobów przyjaciół z lat dziecinnych", by modlić się, rozmyślać, „zapytać się ich o siebie", szukać pocieszenia. W szczególnie trudnym dla wieszcza momencie, po ślubie z Elizą z Branickich, gdy spędza na cmentarzu dużo czasu, deklaruje nawet: „chatę chciałbym sobie zbudować na tym cmentarzu i zamieszkać w niej lub też obok zaraz, w tym domku dziś pustym, co tak brzmiał przed laty fortepianu dźwiękami, gdy w nim grywał całe noce i ranki Konstanty" (Danielewicz, przyjaciel Krasińskiego – A.Ł.).

Dlaczego poeta tak chętnie bywał na opinogórskim cmentarzu? Jak wyglądała nekropolia, gdy przychodził tu Zygmunt Krasiński? Szczegółowe opisy z listów poety mówią, że była „otoczona parkanem ze sztachetów", wśród mroku (często Krasiński na cmentarz wybierał się wieczorem lub nocą) bielały groby, szumiały nieliczne brzozy, akacje i modrzewie, dalej kołysał się „ocean zbóż", po lewej stronie (patrząc na wprost od dworu) stała kaplica, po prawej – wśród gęstych drzew mały domek, w którym mieszkał m.in. wspomniany wcześniej, goszczący w Opinogórze Danielewicz. Można odnieść wrażenie, że cmentarz przybrał formę parku z luźno rozmieszczonymi nagrobkami. Nie ulega wątpliwości, że było to miejsce szczególnie ważne dla Krasińskiego (dla porównania - wzmianki o oranżerii czy nawet o drewnianym dworze pojawiają się w jego korespondencji niezwykle rzadko).

Cmentarz to przestrzeń pamięci, kreująca wspólnotę żywych i umarłych… W romantyzmie ze względu na panującą sytuację polityczną cmentarz otrzymał na pewno dodatkową funkcję: był „szkołą patriotyzmu" – czczono tu bohaterów powstań, barwy narodowe zastępowały żałobne, kondukty zmieniały się w demonstracje niepodległościowe. Oprócz tego, jak stwierdził prof. Jacek Kolbuszewski, „romantyzm odkrył piękno smutku i prawdę tego smutku bardzo rychło poczęły wyrażać groby i cmentarze". Z kolei Agnieszka Zabłocka pisze, iż ówczesna koncepcja cmentarza dawała odzwierciedlenie „prądów filozoficznych ujmujących *miejsce wiecznego spoczynku* jako połączenie mitycznej arkadii, Pól Elizejskich, Wysp Szczęśliwych, natury i przyrody z galerią pamiątek narodowych, panteonem przodków, miejscem wspomnień, refleksji i medytacji". Twórców pierwszej połowy XIX w. fascynowała tajemnica śmierci, przemijanie świata, powstał więc odrębny kanon znaczeń: mogiła przestała być tylko miejscem grzebania ciała (o którym wcześniej zapominano, a o grób

eprasa.pl f6fb8141bf

Dokończenie ze str. 1

Rekonstrukcja materii

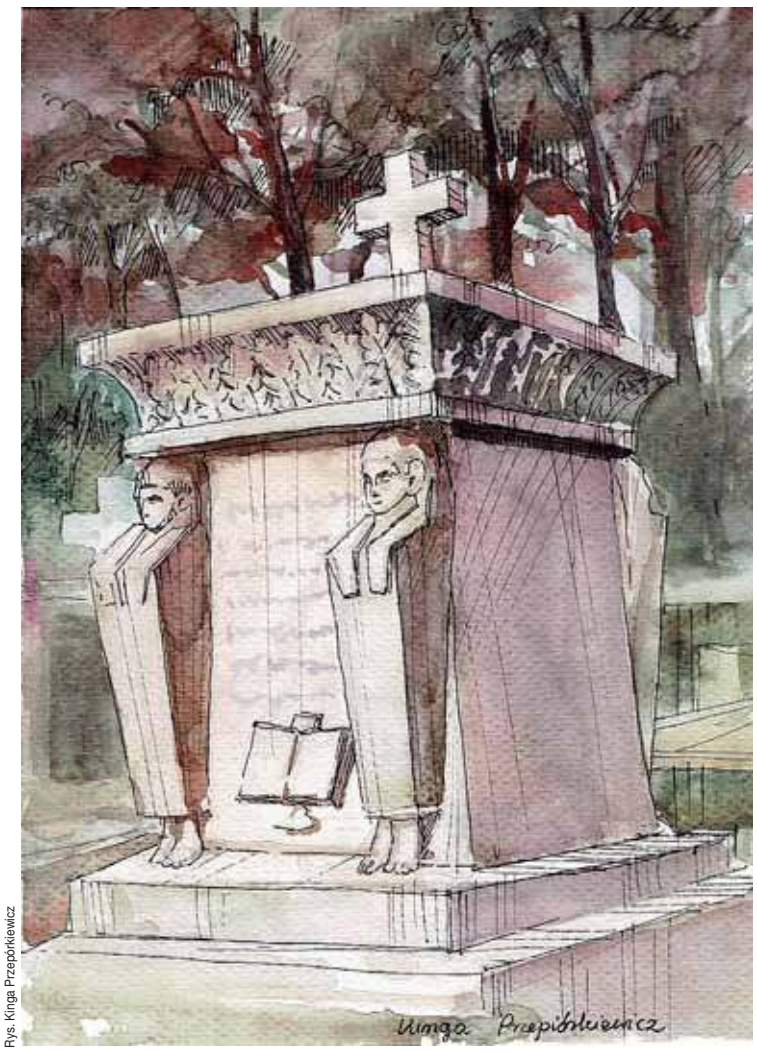

Rys. Kinga Przepiórkiewicz

Nagrobek Alojzego Ludwika Chiariniego

nie dbano). Dlatego też najpiękniejsze polskie nekropolie są swoistym pomnikiem romantyzmu, tak jak poezja czy muzyka. Łagodząc dramat wszechobecnej przecież wówczas śmierci romantyzm wprowadził na cmentarze ogrody, czyniąc z nich z czasem niemal park krajobrazowy, gdzie roślinność gasi surową powagę umierania i pochówku.

Opinogórska nekropolia, gdzie falista rzeźba terenu sprawiała wrażenie jakby „przyroda sama ułożyła się na kształt mogilnika" (daw. „cmentarz"), doskonale wpisywała się w ten nurt. Na marginesie warto zauważyć, iż w latach 40. XIX stulecia na łamach prasy warszawskiej grupa purystów językowych, jak widać nieskutecznie, próbowała spolonizować słowo „cmentarz" i zastąpić je swojskim „grzebalnik". Nekropolia ta jest miejscem pochówku parafian opinogórskich, w tym także ludzi przynależnych do dworu Krasińskich. O jej wartości decyduje nie tylko ranga osób na niej spoczywających, ale niewątpliwie wartość artystyczna i historyczna nagrobków. W ramach projektu „Wzrost regionalnego potencjału turystycznego poprzez ochronę obiektów zabytkowych – renowacja krypt grobowych w kościele i zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Opinogórze" finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego wybrano nagrobki osób najbardziej związanych z rodziną Krasińskich. Znalazły się wśród nich miejsca pochówku opiekunek i przyjaciół Zygmunta Krasińskiego: Heleny z Hemmersów baronowej de La Haye (1768-1829) – bony Zygmunta Krasińskiego, inskrypcję na jej nagrobek - najstarszy na opinogórskim cmentarzu, ułożył sam poeta, Katarzyny z Foglerów Rozpendowskiej (1786-1838) – niani poety czy ks. Alojzego Ludwika Chiariniego (1789-1832) – profesora języków wschodnich na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1826-1829 nauczyciela wieszcza; bądź towarzyszy broni Wincentego Krasińskiego, jak: Franciszek baron Girardot (1773-1831) – naczelny chirurg polskiego pułku szwoleżerów gwardii Napoleona I dowodzonego przez gen. Wincentego Krasińskiego, lekarz Krasińskich; Tadeusz Konstanty Wyleżyński (1794-1844) – także szwoleżer, adiutant Wincentego Krasińskiego; Stanisław Dunin-Wąsowicz (1783-1849) – kapitan tegoż pułku, później administrator i leśniczy w dobrach opinogórskich; a także pracowników majątku Krasińskich, jak: Mikołaj Gretee (?-1851) – w latach 1810-1849 kuchmistrz Krasińskich, Karol Jeżewski (1796-1860) – służący Wincentego Krasińskiego, pod koniec życia wójt gminy opinogórskiej, Stanisław Krynicki (1803-1889) – plenipotent (pełnomocnik właścicieli) w majątku opinogórskim, Aleksander Krzeczkowski (1810-1879) – lekarz Krasińskich; Jan Nowicki (1866-1928) – nadleśniczy ordynacji Krasińskich; Jan Kazimierz Trocki (1820-1902) – masztalerz w majątku opinogórskim (dozór nad końmi u Krasińskich sprawował przez ponad pół wieku) i ks. Wiktora Mościckiego (1835-1922) – zesłanego za działalność patriotyczną na Syberię, później – w latach 1908-1922 – proboszcza parafii opinogórskiej.

Nagrobek Heleny z Hemmersów baronowej de la Haye

Prace renowacyjne polegały m.in. na oczyszczaniu, rekonstrukcji brakujących fragmentów, niwelacji ubytków, pogłębianiu napisów, impregnacji oraz, w niektórych przypadkach, stabilizacji i przywróceniu pierwotnego położenia nagrobków. Po wykonanych zabiegach nagrobki zachwycają formą, pięknem i delikatnością.

ALDONA ŁYSZKOWSKA

Sarkofag z rzeźbą Poety - dzieło rąk zespołu Grzegorza Kwapisiewicza według niezrealizowanego zamysłu Adama Krasińskiego. (O niezwykłej firmie KATANGA - czytaj na str. 8).

Rys. Kinga Przepiórkiewicz

potępienia. Powoli racją stawała się formuła: narodowe w formie, a socjalistyczne w treści. Zabytki opinogórskie znakomicie wpisały się w nowy klimat – architektura neogotycka czy klasycystyczna była już mocno zakorzeniona w rodzimym krajobrazie. Wszelako nie tylko możnowładcze rezydencje w tych stylach wznoszono, ale też obiekty użyteczności publicznej. Historyzm, czyli odwołanie się do form świetnych z dawno minionych lat, święcił jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym triumfy. Tyle forma. By mogła być akceptowalna, należało ją nasycić nowymi ideologicznymi treściami, co też uczyniono. Wykorzystanie modułu muzeum romantyzmu dla rezydencji niekoniecznie wysoko cenionego wówczas trzeciego wieszcza było tyleż zabiegiem genialnym, co skutecznym. Romantyzm z jego odwołaniem się do heroicznej przeszłości mógł być i stał się przepustką do promocji tego niezwykłego miejsca, oczywiście na miarę ówczesnych możliwości.

Dziś, kiedy patrzymy z perspektywy lat kilkudziesięciu na opinogórskie stawanie się, można bardzo wyraźnie wyodrębnić kilka faz, które ułożyły się według konserwatorskiego rytmu, choć nikt dalekosiężnych planów nie mógł wtenczas tworzyć i nie tworzył. Jedno pewne – ostatnia faza, o czym za chwilę, jest na wskroś oryginalną opinogórską właśnie specjalnością.

Pierwszy okres, najdłuższy, od roku 1961 to czas powstawania, podnoszenia z upadku. Odbudowa zameczku, urządzenie zadekretowanej placówki muzealnej, mozolne ciułanie zabytków, już to możliwie związanych z rodem Krasińskich, a jeśli nie – to z epoki: romantycznych bibelotów, mebli, rzeźb, płócien i grafik. Oczyszczenie parku z półtoratysięcznym leciwym drzewostanem, jego konserwacja, przydanie nowych nasadzeń. Nie zapomniano o małej architekturze ogrodowej, neogotyckim krzyżu, takiejż ławeczce, kamiennych mebelkach i fontannie. Wyremontowano uroczy dom z podcieniem przy wjeździe, drewniany dom ogrodnika mającego pieczę nad istniejącą ongiś oranżerią. Nareszcie przywrócono neogotycki charakter oficynie, w której znalazło się pomieszczenie dla uzupełniających ekspozycji.

Drugi etap – po roku 2004 – to okres porządkowania i rozbudowy. Śmiało można powiedzieć – rozmachu. Można było sobie na to pozwolić. Szeroki strumień środków unijnych roztropnie zarządzany przy pomocy Urzędu Marszałkowskiego pozwalał na wiele. Więc przede wszystkim rekonstrukcja historycznej przestrzeni, a tym samym krajobrazu kulturowego miejsca. Powstaje folwark, a w nim powozownia z zabytkowymi pojazdami i ptaszarnia – wszakże rezydencja nie mogła obejść się bez zwierzyńca. Po gruntownych badaniach archeologicznych zniszczonego zespołu oranżerii z cieplarniami w miejscu tym wzniesiono salę koncertowo-teatralną, odwołującą się w kompozycji do układu pierwotnego. Równolegle trwały wtórne prace konserwatorskie zameczku i oficyny. Nowo powstałe przestrzenie służą nie tylko celom muzealnym, ale też rozwiniętej wszechstronnie działalności edukacyjnej.

Trzeci okres. Nietypowy w rozumieniu doktrynalnym był pomysł, który można żartobliwie nazwać konserwatorską doktryną… testamentową. Są bowiem w historii zamówień artystycznych projekty niespełnione, których realizacji przeszkodziły bądź burze dziejowe bądź tragedie rodzinne: kataklizmy wojenne, śmierć fundatora czy pospolite bankructwo.

Ale po kolei. Wincenty Krasiński w swoim testamencie zapisał znaczne kwoty na wymurowanie nowego kościoła. Ten zapis zrealizowała Róża z Potockich Krasińska, żona Władysława, drugiego ordynata w czwartej ćwierci XIX wieku. Gorzej było z następnymi zamiarami. Stary XVII-wieczny dwór nie spełniał w żadnym razie wymogów nowoczesnej rezydencji i postanowiono go rozebrać. Trzeci ordynat Adam Krasiński zaaranżował w 1908 roku rozpisanie krajowego konkursu na nową siedzibę. Konkurs rozstrzygnięto, niestety jego śmierć i wybuch światowego konfliktu przeszkodziły w urzeczywistnieniu zamysłu.

A jednak! Sto lat później wyróżniony I nagrodą projekt autorstwa Józefa Gałęzowskiego doczekał się spełnienia. Dziś na kulminacji opinogórskiej pyszni się swoją piękną sylwetą nowoczesny dwór - marzenie wnuka poety. Tenże pomny zbliżającej się rocznicy śmierci swojego wielkiego dziadka zwrócił się do znanego rzeźbiarza Stanisława Romana Lewandowskiego z prośbą o zaprojektowanie, a następnie wykucie w marmurze sarkofagu zwieńczonego rzeźbą poety. I znów artysta wywiązał się z przyjętego zamówienia, ale i tym razem śmierć fundatora przekreśliła szczytny zamiar. Mijały lata. Szczęśliwie w Łazienkach Królewskich zachował się gipsowy model figury poety oraz flankujące boczne płaskorzeźby, a także model w skali 1:3. Niestety kolejne próby w 1997 i 2012 roku odkucia nagrobka spełzły na niczym. Dopiero teraz obejrzymy dzieło wykonane w pracowni Grzegorza i Wiktora Kwapisiewiczów. Co prawda, nie w nawie kościelnej naprzeciw nagrobka Urszuli z Radziwiłłów, matki poety, z którą tak bardzo związany był emocjonalnie, ale w krypcie - centralnie i dostojnie. Biały, miejscami jasnoszary, odpowiednio podświetlony jarzyć się będzie w mroku podziemia delikatnym blaskiem chwały.

Na koniec raz jeszcze oddajmy głos Janowi Białostockiemu, na którego pismach wychowały się pokolenia historyków i historyków sztuki. Człowieka o ogromnej wrażliwości, intuicji badawczej, niesłychanej erudycji i pracowitości: *Pragniemy jakby zatrzymać czas i uratować ten świat pięknych symboli dobrej, idealizowanej przeszłości – pięknej, bo zachowanej nade wszystko w swej wrażliwości estetycznej. Wierzymy, że życie w środowisku zrewalorizowanej natury i kultury, wzajemnie się przenikających, może dać człowiekowi więcej szczęścia niż technika, której do niedawna tak zdecydowanie wierzył.*

I my wszyscy, muzealnicy pracujący w Muzeum Romantyzmu, ratujemy i chcemy ratować ten świat jakże kruchy, ulotny, w swej warstwie materialnej delikatny i nietrwały. Nieubłagany upływ czasu, postępująca dewastacja środowiska, industrializacja, nie zawsze też właściwa polityka państwa czynią ten wysiłek niejednokrotnie wyczerpującym i nierzadko frustrującym. Ale trwamy.

ROMAN FELIKS KOCHANOWICZ

eprasa.pl f6fb8141bf

Jego Campo Santo...

Rzecz o inżynierze geodecie Adamie Nowotarskim

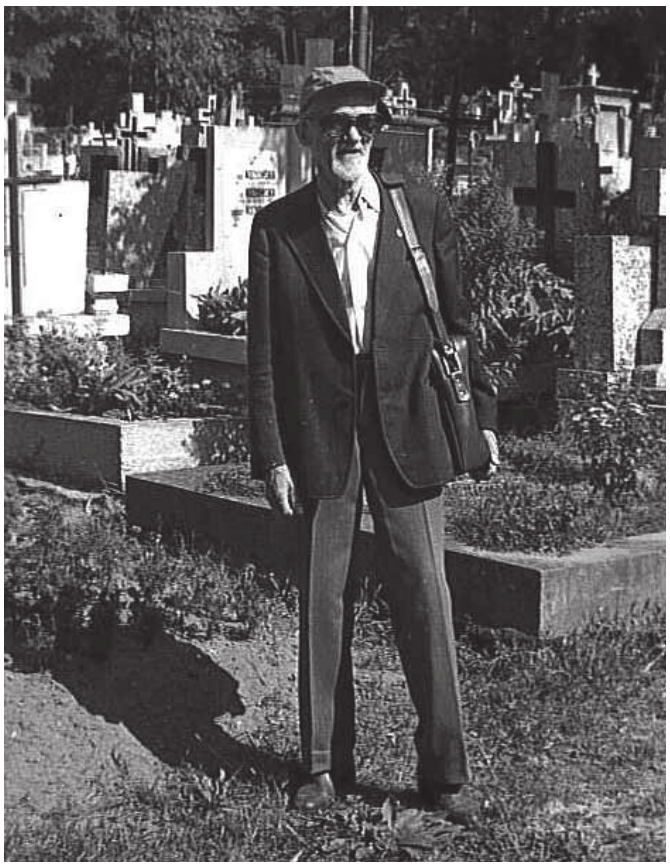

Pułk dwunasty rusza w pole Po majątki na Podole

(Żurawiejka 12 Pułku Ułanów Podolskich)

Po raz pierwszy zobaczyłem go pewnego zimowego mroźnego poranka w sekretariacie urzędu konserwatorskiego tutaj, w Ciechanowie.

Niezbyt słusznej postury starszy jegomość, okutany w jakiś monstrualnie długi kożuch i barankową pilotkę ściśle zaciągniętą pod brodą, rumiany od mrozu, zgrabiałymi rękami nieporadnie próbował rozsupłać węzeł nakrycia głowy. Gestami pokazywał pani Bożence, co należy zrobić i czego od niej oczekuje.

„Zabawny staruszek" – pomyślałem (ostatecznie z węzłem uporał się konserwator Krzysztof Kaliściak). Kiedy sobie poszedł, spytałem: - Kto to? - Nie wiesz? To przecież legendarny Filutek, inżynier Adam Nowotarski. Właśnie dostarczył dokumentację zlecenia – inwentaryzację kolejnego cmentarza. Do teczki dołączona była delegacja – standardowy druk, do którego dolepiona była… metrowej długości taśma, ciąg zlepionych biletów autobusowych. Był bowiem ów jegomość nader dokładnym, porządnym i skrupulatnym człowiekiem… I bardzo rodzinnym. W okresach przedświątecznych państwo Nowotarscy zachodzili zawsze do urzędu z wyrobami domowej kuchni o wybornym smaku i aromacie, często wspaniale przyozdobionymi. Obyczaj ten i czasy urzędowania mniej formalistycznego minęły już chyba bezpowrotnie… Szkoda.

Warto przywołać z pamięci tę nietuzinkową postać człowieka zgoła renesansowego, choć bardzo skromnego, a czynimy to przede wszystkim dlatego, że był inżynier Nowotarski autorem pierwszych inwentaryzacji zabytkowej opinogórskiej nekropolii.

Jego młodszy kolega po fachu, jak on geodeta uprawniony, mgr inż. Mirosław Łukasiak tak pokrótce opisuje pana Adama: „Pierwszą pasją jego życia była geodezja, której pozostał wierny do śmierci. Łączył ją z zamiłowaniem do historii. Owocem tych działań były między innymi, opracowane już na emeryturze, mapy zabytkowych części cmentarzy położonych w Ciechanowie i pobliskich parafiach. Mapy te zawierają informacje o lokalizacji najcenniejszych zabytkowych grobowców. Najbardziej znana obejmuje cmentarz w Opinogórze Górnej. Współpracował z lokalnymi instytucjami zajmującymi się szeroko rozumianą ochroną dziedzictwa narodowego. Był człowiekiem niezwykle otwartym i pełnym energii. Już jako emeryt był częstym gościem w instytucjach geodezyjnych znajdujących się w ówczesnym mieście wojewódzkim, jakim był Ciechanów. Cieszył się powszechną sympatią osób tam pracujących. Symboliczne znaczenie miało uroczyste publiczne przekazanie na ręce ówczesnego geodety wojewódzkiego historycznego, metalowego liniału z podziałkami używanymi w geodezji w okresie międzywojennym. Było to odebrane jako symboliczne przekazanie międzypokoleniowe pieczy o dobro geodezji rozumianej jako rodzaj służby publicznej. Obok geodezji pasją jego życia była szeroko rozumiana przyroda. Interesował się szczególnie dendrologią, opracowywał zielniki, wykonywał precyzyjne odręczne rysunki tuszem roślin i ich części. Prowadził życie zgodne z naturą. Był zaciekłym przeciwnikiem palenia tytoniu (powszechnego wówczas), konsekwentnie próbując perswazjami przekonać do porzucenia tego nałogu znajomych, których to dotyczyło. Był też zapalonym bioenergoterapeutą. Posiadał bogatą literaturę z tego zakresu i czynnie oddawał się tej pasji, zarażając nią innych. Posiadane zdolności i wiedzę w tym zakresie starał się wykorzystywać dla niesienia pomocy innym".

My zaś uzupełnimy ten biogram o dalsze szczegóły, bo curriculum vitae sporządzone jego ręką w 1985 roku szczęśliwie zachowało się w archiwum urzędu ochrony zabytków.

Urodził się Adam Nowotarski 18 sierpnia 1906 roku w inteligenckiej, bo nauczycielskiej rodzinie we wsi Laszki, położonej na bliskich Kresach w dzisiejszym powiecie jarosławskim. W latach dwudziestych ubiegłego stulecia pobierał nauki w słynnym Liceum Krzemienieckim, kuźni kresowej inteligencji, w którym ukończył wydział leśny z geodezją. Tamże odebrał podstawowe wykształcenie plastyczne u profesora Galimskiego, b. rektora Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie. Jako człowiek z cenzusem odbył podstawowe przeszkolenie wojskowe w białokrynickim 12 Pułku Ułanów Podolskich – czy służył w nim później w kampanii wrześniowej i walczył w zwycięskiej bitwie pod Mokrą, niestety nie wiemy.

Do wybuchu wojny pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, wykonując pomiary geodezyjno-leśne na terenie województw lubelskiego, kieleckiego i w powiecie pszczyńskim na Górnym Śląsku. W czasie okupacji praktykował prywatnie u kolegów geodetów. W latach 1943-44, ukrywając się przed poszukującym go gestapo, pracował przy wykonywaniu polichromii kościoła w Wojcieszkowie w ziemi łukowskiej – wówczas po raz pierwszy przydały się jego wybitne zdolności manualne. Wyzwolenie zastało go w Lublinie, gdzie przyjął posadę w Departamencie Lasów Państwowych PKWN, rozpoczynając równolegle studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej na Wydziale Rolniczym. W 1945 roku widzimy go już w Łodzi w Ministerstwie Leśnictwa oraz kontynuującego studia na Wydziale Przyrodniczym nowo utworzonego Uniwersytetu Łódzkiego. Do roku 1947 ponownie w Dyrekcji Lasów Państwowych, tym razem we Wrocławiu, jako referendarz ochrony przyrody. Tam ostatecznie kończy studia w 1950 roku, uzyskując stopień inżyniera ogrodnika i magistra nauk agrotechnicznych.

W następnych latach będzie podejmował dalsze studia z zakresu planowania przestrzennego i budownictwa. Zainteresowania archeologią (!) i etnografią zaprowadziły go do muzeum opolskiego do Studium Kulturalno-Oświatowego. Zawodowo zajmował się pracami geodezyjnymi w ramach reformy rolnej: sporządzaniem niezbędnych map, przebudową ustroju rolnego, regulacją scaleniowych gruntów, projektami zagospodarowania i klasyfikacji gleb – głównie na Dolnym Śląsku. W Opolu, gdzie osiadł na dłużej, zaangażował się społecznie w działalność Stowarzyszenia Geodetów Polskich, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i Stowarzyszenia Radiestetów. Tam też poświęcił się pracy dydaktycznej jako nauczyciel w Technikum Geodezyjnym. Naukowo związany z Instytutem Botaniki w Krakowie i jego Pracownią Atlasu we Wrocławiu wykonał serię tablic dla „Atlasu flory polskiej i ziem ościennych". O jakości i wadze tego wydawnictwa świadczy fakt, iż 600 jego egzemplarzy rozesłało UNESCO… Od 1979 roku już na emeryturze w Ciechanowie z właściwą sobie energią oddał się inżynier Adam Nowotarski inwentaryzowaniu zabytkowych cmentarzy w Opinogórze, Lekowie, Malużynie i starej nekropolii ciechanowskiej. Poza charakteryzującą go mrówczą pracą był człowiekiem o dużym poczuciu humoru.

Przytaczamy jedno z anegdotycznych zdarzeń, którego był bohaterem... Wspomina jego przyjaciel dr Marian Stryjewski: „O tym, jak poważnie traktował swoje moralne powinności wobec tego i tamtego świata, niech świadczy następujący fakt. Trzy lata temu zwrócił się do mnie z prośbą, bym zechciał odnaleźć fragment dzieła, którego na pamięć uczył się kiedyś w liceum, a obecnie treści częściowo zapomniał. „Muszę – mówił z ogromnym przejęciem i wzruszeniem – przypomnieć sobie ten utwór, bo po śmierci, kiedy spotkam się z Profesorem od łaciny, może mnie jeszcze zapytać". I dodał – „a nie wypada, kolego, nie umieć". Dzisiaj, Panie Inżynierze, na niebiańskich polanach płynnie recytujesz swojemu Profesorowi z Liceum Krzemienieckiego dzieło Cezara: *Gallia est omnis divisa in partes tres, quarum unam incolund Belgae, aliam Aquitani, tertiam qui ipsorum lingua Celtae, nostra Galli appellantur*… Do nas zaś, tu na ziemskim padole, płynie z zaświatów twoja życzliwa rada: Do anielskiej pracy, rodacy".

Wielokrotnie wyróżniany za pracę zawodową i społeczną chyba najbardziej cenił sobie odznakę własnego środowiska – złoty medal „Za Zasługi dla Geodezji i Kartografii".

Spoczął w październiku 1995 roku na cmentarzu przy ulicy Płońskiej – w swoim Campo Santo. W naszej pamięci pozostanie na zawsze Starszym Panem z lunetką archaicznego teodolitu, z czasu, który odszedł bezpowrotnie, czasu życzliwości, oddania służbie i społeczeństwu, czasu pogody ducha.

BOŻENA SIEMIONKO,
MAREK GIERLACH

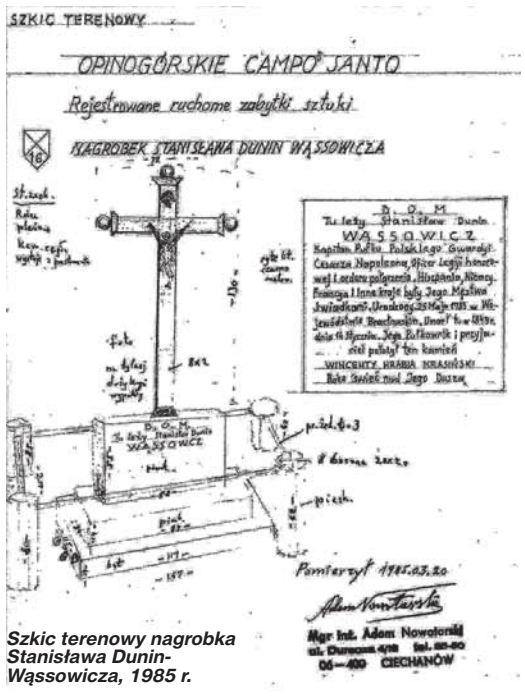

Szkic terenowy nagrobka Stanisława Dunin-Wąssowicza, 1985 r.

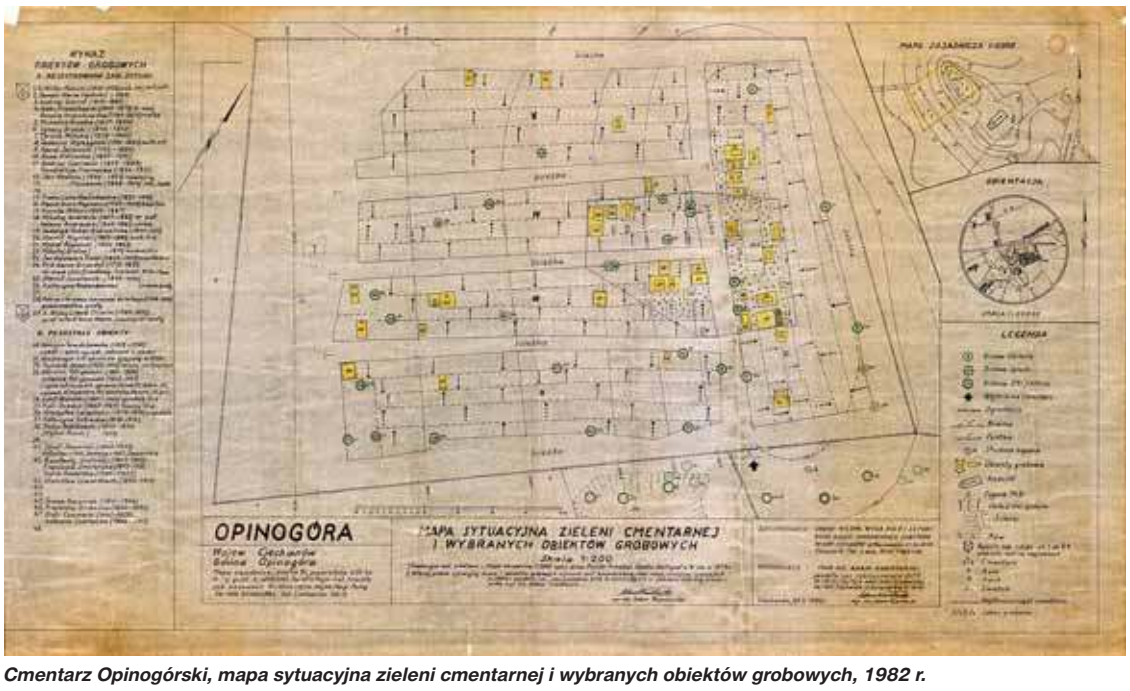

Cmentarz Opinogórski, mapa sytuacyjna zieleni cmentarnej i wybranych obiektów grobowych, 1982 r.

PS. Poniżej zamieszczamy wiersz napisany przez Wincentego Zgliczyńskiego, pierwszego dyrektora Powiatowego Domu Kultury w Ciechanowie, na okoliczność 80. urodzin pana Adama.

Ballada o młodym staruszku

Hen, od granicznej piastowskiej Odry,
Od historycznego walecznego Opola
Z dziedzin – kędy walczył Chrobry
Jakaś Cię przymusza wola -
żeś porzucił strony owe -
jakaż to zachcianka nowa -
Twój przyjazd do Ciechanowa?
Sam powiadasz – winna
białogłowa…

Czy te liczne fakultety
studia długie i owocne
stosować i u nas poczniesz -
młodzieniaszku osiemdziesięcioletni?

czyś za mało zbiegł już świata
wciąż ciekawy jego cudów?
w każdym człeku widzisz brata
utrudzony w służbie ludu

urzeczony swoim hobby
nekrobiozą, dendrologią
naukowe tworzysz lobby
niezrażony żadną fobią

Psychotronika i różdżkarstwo
Bioenergetyka astrologia
Oto Twe duchowe carstwo
Które przyswoiłeś sobie

Ten Pan z bródką – każdy powie
kto to taki – jak się zowie
ruchliwy jak kurier carski
pan magister Nowotarski

Wincenty Zgliczyński

eprasa.pl f6fb8141bf

Płaskorzeźby Jules'a Franceschiego w kościele opinogórskim

W kryptach neoklasycystycznego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Opinogórze znajdują się trzy płaskorzeźbione płyty wykonane z brązu, projektu francuskiego rzeźbiarza Jules'a Franceschiego (1825-1893). Zostały wykonane w paryskiej giserni E. Grueta Młodszego, w 1877 r. Płyty przedstawiają finałowe sceny z utworów Zygmunta Krasińskiego: „Nie-Boskiej komedii" (1835), „Irydiona" (1836) i „Psalmu dobrej woli" (1846-48, z cyklu „Psalmy przyszłości").

Zapewne były przeznaczone do udekorowania sarkofagu bądź pomnika memoratywnego wieszcza. Z nieznanych przyczyn monument nie powstał, a tablice znalazły swoje miejsce w kryptach kościoła opinogórskiego. Zdobią w dniu dzisiejszym filar katakumbowy stojący pośrodku głównej komory grobowej. Należy pamiętać, że dwa lata wcześniej artysta zaprojektował do prezbiterium tego kościoła marmurowe epitafium poświęcone synom poety – Władysławowi i Zygmuntowi. Jego główną fundatorką była wdowa po Władysławie, Róża z Potockich.

Wątpliwości budzi osoba fundatora oraz autorstwo programu ikonograficznego tablic. Alina Świderska na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego" z 1937 r., sugeruje, że Franceschi wykonał je […] na zamówienie i pod kierunkiem Delfiny Potockiej". Przesłankę tą podważa Łucja Kondratowicz w pracy „Płaskorzeźby Jules'a Franceschiego oparte na motywach utworów Zygmunta Krasińskiego" z roku 1985. Według badaczki nie ma poszlak łączących nazwisko Potockiej z Franceschim. Bardziej prawdopodobne jest to, że donacji i wyboru literackich wątków dokonał członek rodziny poety. Inicjatorką przedsięwzięcia mogła być Elżbieta z Branickich-żona poety. Artystę przypuszczalnie polecił jej brat, Ksawery Branicki, który w 1861 r. gościł Franceschiego na Zamku Montrésor, a rok później zamówił do ogrodu kopię pomnika nagrobnego Mieczysława Kamieńskiego („Umierający żołnierz", 1861, cmentarz Montmartre).

Problematyczne wydaje się określenie ile docelowo płyt liczył, bądź miał liczyć cały cykl, a także czy stworzono go w jednym, unikalnym egzemplarzu. Nie widomo kiedy i za czyją sprawą płyty trafiły do krypt. Pierwsza wzmianka o tablicach pojawia się na łamach „Czasu" z 26 sierpnia 1881 r.: „[…] kosztem córki poety hr. Raczyńskiej wykańcza się właśnie przepyszne mauzoleum bronzowe, na którego ścianach będą sceny z utworów poety, a stanie ono na Wawelu; kopię zaś tego pomnika hr. Ordynatowa poleciła dla Opinogóry wykonać". Znamiennym jest, że o obecności tablic milczy Władysław Rabski na łamach „Kuriera Warszawskiego" z 1899 r. Można zatem przyjąć, iż tablice zostały umieszczone w kryptach w trakcie reorganizacji nekropolii, która miała miejsce w pierwszym dziesięcioleciu wieku XX. Rabski przytacza słowa miejscowego proboszcza: „Tu wszystko zmieni się niebawem. Nasz ordynat myśli o zbudowaniu dla Zygmunta osobnego grobowca. W tym celu już podobno postarał się o kilka projektów architektonicznych". Rzeczywiście w latach 1904-1908 Roman Stanisław Lewandowski pracował nad projektem nagrobka do kościoła opinogórskiego, który ze względu na śmierć fundatora – Adama Krasińskiego nie doczekał się realizacji. W „Bluszczu" z 1904 r. znajduje się ciekawa informacja: „Sarkofag poety będzie w stylu renesansowym, z kolorowego marmuru, na górnej płycie będzie wyrzeźbiona w marmurze postać poety, w postawie leżącej. Trzy boczne płyty brązowe, dłuta włoskiego rzeźbiarza Franceschego, znajdują się już w kościele i przedstawiają sceny z utworów wielkiego poety tj. z Irydiona, Psalmów i Nieboskiej komedii". Można zatem przyjąć, iż płyty planowano wykorzystać wtórnie. Świderska, której artykuł pochodzi z 1937 r. pisze o czterech płytach brązowych, wmurowanych w ściany podziemi („Nie-Boska…", „Irydion", „Przedświt" i „Psalmy") przeznaczonych do dekoracji sarkofagu. Jednak jej relacja wydaje się nieprzekonująca. Równie problematyczną koncepcję przedstawia dyrektor Muzeum Romantyzmu - Janusz Królik w artykule „Świątynie znane i nieznane. Kościół w Opinogórze cz. 2" w „Tygodniku Ciechanowskim" z 1991 r. Zakłada on, iż pierwotne zamówienie obejmowało, aż sześć brązowych tablic, natomiast wykonane zostały tylko trzy – „Nie-Boska…", „Irydion" i „Przedświt", przeznaczone na cokół pomnika poety.

Warto poświęcić kilka słów postaci artysty, otóż Jules Franceschi urodził się 11 stycznia 1825 r. w miejscowości Bar-sur-Aube we Francji. W 1848 r. zadebiutował na Salonie, jednak swój pierwszy medal otrzymał dopiero w 1861 r. Lata 60. były czasem jego największych sukcesów artystycznych. Zmarł 1 września 1893 r. w Paryżu. Realizował głównie klasycyzujące rzeźby mitologiczne i alegoryczne.

Trzy płyty z kościoła w Opinogórze są niemal identycznej wielkości ok. 110x110. W dolnej części każdej z nich znajdują się sygnatury artysty – Jules Franceschi 1877 i odlewnika – E. GRUET JNE FONDEUR PARIS. Franceschiego z pewnością ograniczała forma dzieła, gdyż kompozycje tablic wzbudzają wrażenie przeładowanych treścią. Franceschi próbował rozwiązać ten problem wyodrębniając z lica najważniejsze szczegóły, przez co nadał swoim pracom pozór trójwymiarowości i głębi. Tablica ilustrująca „Nie-Boską…" jest najbardziej złożona pod względem wizualnym. Tło dla finałowej sceny figuralnej stanowi klasyczna, uniwersalna architektura. Zrujnowane mury Okopów św. Trójcy symbolizują zniszczenie starego porządku, by na jego zrębach mógł powstać nowy. Artysta wprowadził poważne odstępstwa od treści dramatu. Apokaliptyczna postać Chrystusa została zamieniona na jaśniejący blaskiem krzyż. W finałowej scenie Pankracy osuwa się w ramiona swego ucznia, porażony widokiem postaci, której istnienie zdecydowanie negował.

Druga tablica z końcową sceną „Irydiona", jest podzielona na dwa skomplikowane wątki tematyczne, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, spojone górującą postacią anioła obejmującego krzyż. Historia Irydiona, nawróconego na chrześcijaństwo Greka wojującego z Cesarstwem Rzymskim (lewa strona), została połączona z losem zniewolonego narodu polskiego (strona prawa). Bóg wyznaczył Irydionowi pokutę - odrzucenie walki orężnej i pracę pośród nieszczęśliwego narodu polskiego.

Ostatnia tablica przedstawia „Psalm dobrej woli", czyli piątą część „Psalmów przyszłości". W przeszłości mylnie uważano, że przedstawia trzecią wizję z „Przedświtu". Wpływ na to miał fakt, iż oba utwory operują postacią Matki Boskiej – Królowej Polski, ale jedynie w „Psalmach…" występuje jej postać zanosząca do Boga modły o wskrzeszenie Rzeczypospolitej. Kompozycja Franceschiego jest bardzo bliska tekstowi literackiemu. W górnej części płyty siedzi na tronie Bóg Ojciec składający dłoń w geście błogosławieństwa. U jego stóp klęczy Maryja z koroną na głowie. Trzyma dwa kielichy, jeden – oznaczający ofiarę Chrystusa podnosi ku Stwórcy, drugi – symbolizujący cierpienie narodu polskiego opuszcza, wylewając zawartość na pagórkowatą krainę znajdującą się u jej stóp.

W kolejnych latach pojawiały się różne inicjatywy mające na celu stworzenie posągu wieszcza. „Czas" ze stycznia i marca 1888 donosi, iż zawiązał się społeczny komitet budowy pomnika poety w katedrze krakowskiej i w związku z tym zbierane są odpowiednie fundusze. Mimo trudu krakowian pomnik nigdy nie powstał. Kolejnym epizodem był projekt pomnika Włodzimierza Ferdynanda Koniecznego (1886-1916) z 1912 r., dla katedry lwowskiej, też nie zrealizowany. Przełomem był dopiero rok 1989, kiedy to w wyniku współpracy społeczników z TMZC i pracowników Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, na terenie muzealnego parku stanął pełnopostaciowy monument, autorstwa Mieczysława Weltera (ur. 1928). Najnowszą realizacją MR w Opinogórze jest rewitalizacja krypt w kościele i zabytkowych nagrobków na cmentarzu, przeprowadzona dzięki wsparciu EFRR i Samorządu Województwa Mazowieckiego. W ramach tych działań wykonano nagrobek Z. Krasińskiego według projektu Lewandowskiego i umieszczono go w kryptach kościoła opinogórskiego. Natomiast płyty autorstwa Franceschiego zostały poddane gruntownej renowacji i wróciły na swoje dawne miejsce.

GRAŻYNA KOMENDA

Fot. Michał Krzyżanowski

„Nie-Boska komedia" - Galilaee, vicisti! (Galilejczyku, zwyciężyłeś!)

Fot. Michał Krzyżanowski

„Irydion"- „Idź i czyń! […] czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jako wprzódy było, ale z pracy wieków – i staniesz się wolnym Synem Niebios!"

Fot. Michał Krzyżanowski

„Psalm dobrej woli" – Błagamy Ciebie razem z naszą Panią, Co za nas Twego doprasza się słuchu, My zawieszeni pomiędzy otchłanią, A twym królestwem, Ojcze, Synu, Duchu.

eprasa.pl f6fb8141bf

- Pójdziesz tam na dół, na cmentarz, tam Ci Kwapisiewicze już są... - **powiedział Roman swoim zwykłym tonem.**
Bowiem rozpoczęły się właśnie prace konserwatorskie przy tamtejszych nagrobkach-starych bardzo, pochylonych, zapadłych. Młodzi ludzie, grzeczni, o których powiedziano by kiedyś, dobrze ułożeni, dotykają materii rzeczy. Ręce delikatnie błądzą po chropowatej powierzchni, wyszukują pęknięcia, nierówności, odprysków. Wzrok precyzyjnie opatruje otoczenie- zapadliska,obsunięcia, spływy.
Firma z Suchedniowa- to w Świętokrzyskiem. Przyznaję, poczatkowo nie kojarzyłem. Cóż niewielka, prowincjonalna chyba...
Zaśpiew niektórych pracowników wskazuje na kresowe pochodzenie. No, tak z Ukrainy...

Po chwili podchodzi Wiktor Kwapisiewicz. Coś wspomina o Łańcucie- zaświtało... A potem było o rezydencji pod Monako, o św. Krzyżu, o Zamku Królewskim, Niemczech... No tak! Katanga!

Katanga
Rzeźba i kamieniarstwo

Firma, która zrodziła się z pasji

Rodzinna firma artystyczno-rzeźbiarska Katanga została założona w 1998 roku przez artystę rzeźbiarza Grzegorza Kwapisiewicza, absolwenta Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie (dyplom w pracowni rzeźby prof. Sławomira Mieleszki w 1986 roku).

Grzegorz Kwapisiewicz jest autorem monumentalnych rzeźb nagrobkowych, plenerowych i pomników. W latach 1986-1993 pracował jako wykładowca rzeźby na Uniwersytecie w Lublinie. Przez kilka lat w Niemczech, Francji i Danii wykonywał prace specjalistyczne z zakresu kamieniarstwa, rzeźby i konserwacji zabytków.

W 2006 roku dołączył do niego syn Wiktor, inżynier budownictwa. Udało im się połączyć talent i artystyczną wrażliwość ojca z wiedzą techniczną oraz zdolnościami menadżersko-organizacyjnymi syna.

Działalność artystyczno-rzeźbiarską poszerzyli o dziedziny związane z szeroko pojętą profesjonalną konserwacją zabytków oraz elementów architektonicznych i budowlanych.

Mimo tego iż dysponują nowoczesnym parkiem maszynowym, jako nieliczni w Polsce korzystają dodatkowo z klasycznych metod ręcznej obróbki kamienia. Sprawia to, że rzeźby oraz pozostałe prace są unikatowe i niezwykłe, bo posiadają ten magiczny, żywy ślad ludzkiej ręki, który odróżnia je od zamówień wychodzących spod maszyny.

Ich współpraca nieustannie owocuje imponującymi pracami na terenie całego kraju oraz poza jego granicami. Pozytywne opinie i zadowoleni klienci przyczyniają się do większego zainteresowania ich usługami oraz chęcią współpracy.

Obecnie zarząd firmy tworzą: Katarzyna Kwapisiewicz – menadżer (córka Grzegorza), Jolanta Kozera - księgowość, pracownik biurowy, Paweł Kwapisiewicz - koordynator prac budowlanych (syn Grzegorza), Katarzyna Kwapisiewicz - pracownik biurowy (żona Wiktora).

Z biegiem lat w firmie pojawia się coraz liczniejsze grono fachowców. Obecna kadra to: Ewa Kanach - konserwator dzieł sztuki, dekorator wnętrz (tkanina unikatowa); Barbara Sołtyska - konserwator dzieł sztuki, ASP Kraków; Mykhailo Plishka - konserwator zabytków, rzemieślnik konserwacji zabytków; Andrii Nastiuk - rzeźbiarz, plastyk; Ryszard Ganczarek - rzeźbiarz, kamieniarz, plastyk; Krzysztof Korszeń – rzeźbiarz, plastyk; Bohdan Yasynetskyi - rzeźbiarz, Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych we Lwowie; Viktor Boshenko - pracownik ogólnobudowlany; Andrii Boshenko - pomocnik budowlany; Sławomir Kotwica – brygadzista prac konserwatorskich; Laputin Vadym – rzeźbiarz, snycerz; Konrad Nowak – kamieniarz; Wiktor Wojnowski – pracownik budowlany (doświadczenie w konserwacji zabytków); Radosław Wojterski - pracownik budowlany (doświadczenie w konserwacji zabytków).

Prace wykonane przez firmę w Polsce:

- **pałace/dwory:** pałac we Wróblewie, Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, pałac Branickich (rzeźby na elewacji), pałac w Drulitach, ogród pałacu Branickich w Białymstoku (modelowanie oraz odkucie 12 rzeźb), dwór w Trzciannej, Wiejski Dom Kultury z siedzibą w Mostkach;
- **zamki:** zamek w Łańcucie, Zamek Królewski w Warszawie (wykonanie fontanny z piaskowca szydłowieckiego);
- **mała architektura:** rzeźby łbów końskich - tor wyścigów konnych Służewiec, płaskorzeźby na elewacji frontowej kancelarii sejmu, rzeźba flory Kalisz, fontanna z piaskowcowa - park w Szczecinku;
- **sakralne:** klasztor na Świętym Krzyżu, kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu, parafia rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Przyłęku;
- **pomniki, kapliczki, sarkofagi:** pomnik AK oraz pomnik Żołnierzy Niezłomnych w Zwoleniu, zabytkowa kapliczka w Paciorkowej Woli, 339-letnia kapliczka, rzeźba kolumnowa z Jezusem Frasobliwym, zabytkowy sarkofag w Jasieńcu-Kolonii.

Realizacje za granicą:
Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni (Ukraina), Villa Cypris-Cap Martin przedsionek Księstwa Monako (Francja), pomnik Generała Władysława Sikorskiego na Gibraltarze, Zamek Cesarski Hohenzollernów w Berlinie.

Na opinogórskim cmentarzu firma Katanga odnowiła i zrekonstruowała najstarsze pomniki: Aleksandra Krzeczkowskiego, Franciszka Girardota, Heleny z Hemmersów baronowej de la Haye, Jana Kazimierza Trockiego, Jana Nowickiego, Karola Jeżewskiego, Katarzyny z Boglerów Rozpędowskiej, Alojzego Ludwika Chiariniego, Mikołaja Gretee, Stanisława Dunin-Wąsowicza, Stanisława Krynickiego, Tadeusza Wyleżyńskiego, ks. Wiktora Mościckiego.

Zwieńczeniem prac konserwatorskich firmy Katanga było wykonanie pomnika nagrobnego Zygmunta Krasińskiego wg projektu Stanisława Romana Lewandowskiego.

eprasa.pl f6fb8141bf

HERMES
hurtowa sprzedaż paliw

HERMES

OFERUJE

OLEJ NAPĘDOWY

dla rolników, firm transportowych

Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz

Dostawy własnym transportem
bez dodatkowych opłat

Informacje: **tel. 608 415 171** i **23 689 11 80**

FCP-89

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?
Lepsza strona finansów

KONKRET

marketpozyczkowy.pl

KREDYTY POŻYCZKI

CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, **tel.: 794 000 520**
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, **tel.: 660 570 040**
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20 , **tel.: 575 009 809**
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, **tel.: 882 774 866**
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, **tel.: 606 487 252**

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

BETON TOWAROWY
PREFABRYKATY BETONOWE
KRUSZYWA BUDOWLANE I DROGOWE

Zakład Mechaniczno - Budowlany
MECH-BUD
Kazimierz Jarczewski

ul. Przemysłowa 15, PĘCHCIN, 06-400 Ciechanów
tel. 23 672 94 66, **tel.** 797 396 687, **fax.** 23 672 94 67
www.mech-bud.pl

GWARANCJA JAKOŚCI · NOWOCZESNE TECHNOLOGIE · NAJLEPSZE CENY

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Płońsku
Łukasz Kowalski

Kancelaria Komornicza nr II w Płońsku ul. Grunwaldzka 31/10 (tel. 0-236570398) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 03.06.2019 roku o godz 10.00 w sali „G" Sądu Rejonowego w Płońsku przy ul. Sienkiewicza 9a odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

Nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej działki ewidencyjne nr: 92, 115, 129, 163 o łącznej powierzchni 13,81 ha, położonej w miejscowości Kraszewo Falki, gminie Raciąż, powiat płoński i posiadającej założoną Księgę Wieczystą nr **PL1L/00037297/7** w Wydziale IV Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płońsku.
W ramach nieruchomości można wyodrębnić zabudowania położone na działce nr 115. Pozostałe działki gruntu są niezabudowane. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowi zabudowa zagrodowa wsi oraz działki gruntu użytkowane pod uprawy polowe.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi 3/4 wartości oszacowania.

L.p.	nieruchomość gruntowa zabudowana o nr KW PL1I/00037297/7 składająca się z działek nr 92, 115, 129, 163 o łącznej pow. 13,81 ha	suma oszacowania	cena wywoławcza	rękojmia
1.	zabudowana działka gruntu nr 115 o pow. 0,51 ha	1 270.800,00 zł	953.100,00 zł	127.080,00 zł
2.	niezabudowana działka gruntu nr 92 o pow. 1,48 ha	59.600,00 zł	44.700,00 zł	5.960,00 zł
3.	niezabudowana działka gruntu nr 129 o pow. 0,38 ha	68.300,00 zł	51.225,00 zł	6.830,00 zł
4.	niezabudowana działka gruntu nr 163 o pow. 11,44 ha	482.400,00 zł	361.800,00 zł	48.240,00 zł

Stosownie do treści art. 962 §1 kpc przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania nieruchomości najpóźniej do dnia **31.05.2019 roku do godz. 16.00** w gotówce w kasie kancelarii lub na rachunek bankowy: Bank Polska Kasa Opieki SA nr **10 1240 5282 1111 0010 6941 8199**
czy też w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu.
Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy w/w nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

FCP-165

KÄRCHER®

SERWIS

Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane

Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

FC-702

Zatrudnimy
operatora napylarki proszkowej
oraz pracowników produkcyjnych.
Sońsk, tel. 532 465 487
FCP-174

REKLAMA W TYGODNIKU **30 kwietnia 2019 r.**

eprasa.pl f6fb8141bf

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Stemple budowlane. 510 084 255
PC-00984/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Dachy, montaż pokryć dachowych, dachówka, blachodachówka, podbitki. Możliwość organizacji materiałów, VAT 8%. 515 267 169
PC-01034/19

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0464/19

Stemple budowlane. 506 557 577
PC-01091/19

Oddam gruz. 604 536 181
PC-01177/19

Wykończenia wnętrz, płyty g/k glazura, terakota, panele Tel. 506 869 227
59248-IP1514

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-IP1454

Usługi: podnośnikami koszowymi, dźwig, roboty ziemne, rozbiórki. 514 333 025
RM-70

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-309/19

Zatrudnię do elewacji, dachów, prac wykończeniowych. Dam zakwaterowanie gratis. Praca w Warszawie. Dzwoń: 609 537 511
59248-PK1046

Usługi dekarskie. 721 433 355
Mak-52

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci paznokcie wrastające, bolesne odciski, modzele, pękające pięty lub brodawki wirusowe to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236
59248-M1010

PORADNIA DIETETYCZNA.
608 331 926
FC-0281/19

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo. 602 842 374
PC-00674/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata Albea. 888 741 606
PC-01131/19

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam VW Touran 1,9 TDI, 2008 rok. 603 787 332
FE-58

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Żurominie

zatrudni na umowę cywilno-prawną

lekarza specjalistę z zakresu pediatrii lub chcącego rozpocząć specjalizację pediatryczną.

Szpital spełnia warunki do prowadzenia specjalizacji w systemie modułowym.

Oferujemy bardzo korzystne warunki zatrudnienia.

Więcej informacji: telefon **604 611 303**
e-mail: **sekretariat@szpital-zuromin.pl**
FCP-175

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Centrum Medyczne
ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20
STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka
Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Kupię auta z PRL, nowe części. Tel. 509 267 655
59248-I321

NIERUCHOMOŚCI

Kupię garaż w centrum miasta. 505 019 152
59248-AST97

Wynajmę lub sprzedam dom jednorodzinny (3 pok.) w Nasielsku. Tel. 605 631 793
FN-127

Działka rolno-budowlana w Wieczfni Kościelnej. 793 106 400
RM-129

Pokój. 881 406 640
FE-52

Działka 1873 m². Dojazd z dwóch ulic. Możliwość podziału. Sprzedam. Mława, cena 65000. Tel. 665 517 918
59248-IP1517

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-66

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 750 m²,
Ciechanów, Śmiecin.
603 077 753
FC-559/19

Kupię działkę pod magazyn 15-30 ar, Ciechanów i okolice. 664 055 742
59248-Z579

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608
PC-01120/19

Sprzedam działki przy ul. Hłaski, osiedle Wiosenna. 514 971 772
PC-01121/19

Sprzedam dom i wiatę. 576 641 807
PC-01115/19

Sprzedam działkę budowlaną uzbrojona, Skrzetuskiego. 519 458 759
PC-01125/19

Działka budowlana 981 m², Przążewo koło Ciechanowa, 70000 zł. 602 460 965
PC-01100/19

Kupię mieszkanie w Ciechanowie. 604 435 984
PC-01043/19

Sprzedam działkę budowlaną do 30 a z warunkami zabudowy koło Ciechanowa przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001
PC-01054/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie. 601 954 943
PC-01083/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Stancja. 692 429 511
PC-01003/19

Do wynajęcia parking oraz warsztat samochodów ciężarowych, zaplecze, powierzchnia magazynowo-sklepowa. 600 053 191
FC-0419/19

Okazja! - sprzedam dom w centrum Ciechanowa. 604 365 692
PC-01178/19

Sprzedam działkę budowlaną w Kownatach Żędowych. 502 602 237
PC-01172/19

Sprzedam kawalerkę. 507 359 679
PC-01170/19

Wynajmę garaż pod warsztat samochodowy 100 m². Tel. 513 910 970
59248-IP1512

BiGK.6721.1.2018 — *Lidzbark, dnia 30 kwietnia 2019 r.*

OGŁOSZENIE BURMISTRZA LIDZBARKA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obręb Cibórz, ul. Jeleńska

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U.2018.1945 ze zm.),

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obręb Cibórz, ul. Jeleńska wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 08.05.2019. r. do 31.05.2019 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark, pokój nr 20, w godzinach pracy Urzędu.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 30.05.2019 r., w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark, pokój nr 10, o godz. 13.00.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenie przyjęte w projektach planów miejscowych może wnieść uwagi.
Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Lidzbarka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 24.06.2019 r.
Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej – zgodnie z art. 18 ust. 3 ww. ustawy, na adres skrzynki podawczej: /urzadlidzbark/skrytka.

w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U.2018.2081 ze zm.) zawiadamiam o możliwości zapoznania się z wyłożonym do publicznego wglądu w/w projektem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dokumentacją planistyczną i prognozą oddziaływania na środowisko ustaleń tego planu.
Z w/w dokumentami można zapoznać się w dniach od 08.05.2019 r. do 31.05.2019 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark, pokój nr 20, w godzinach pracy Urzędu.
Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski w formie pisemnej, ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: umig@lidzbark.pl, w terminie do dnia 24.06.2019 r.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Uwagi i wnioski złożone po wyznaczonym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Lidzbarka.

Burmistrz Lidzbarka
Maciej Sitarek

FCP-171

„Społem" PSS w Ciechanowie
ogłasza pisemny przetarg ofertowy

na zbycie zabudowanych nieruchomości:

- z prawem wieczystego użytkowania gruntu

Sklep przy ul. Sienkiewicza 36,
działka nr 1456 o pow. 615 m², budynek o pow. 229 m²

Piekarnia przy ul. Aleja Niepodległości 2
działki nr: 3229/5, 183/4 o pow. 12.052 m², budynek o pow. 2473 m²

- z prawem własności

Piekarnia przy ul. Sienkiewicza 29A
działki nr: 1685/3, 1685/5, 1685/6 o pow. 4181 m², budynek o pow. 790 m²

Oferty pisemne należy składać do dnia 17 maja 2019 r. do godz. 15.00.
Wpłata wadium w wysokości 50.000, 00 zł do 17 maja 2019 r.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni, Ciechanów, ul. Warszawska 1/3 (bud. SDH) w godz. 7.00-15.00 lub na stronie: www.ciechanow.spolem.org.pl, tel. 23 672 48 29, 23 672 29 24
FC-236/19

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1250 m²,
Ciechanów Śmiecin.
603 077 753
FC-559/19

Działki. 601 954 943
PC-01139/19

Okazja - tanio sprzedam siedlisko. 503 393 799
PC-01143/19

Sprzedam las, okolice Strzegowa. 514 072 438
PC-01089/19

Sprzedam działkę 20 a z budynkami, Grędzice. Atrakcyjna cena. 662 147 805
PC-01155/19

Garaż do wynajęcia, centrum Ciechanowa. 608 471 089
PC-01158/19

Duże, ładne siedlisko na wsi sprzedam. 692 142 811
PC-01159/19

Sprzedam działki budowlane. Atrakcyjna cena. 504 234 154
PC-01165/19

Sprzedam siedlisko + grunty orne. 511 088 006
PC-01168/19

Do wynajęcia kawalerka. 507 359 679
PC-01169/19

Do wynajęcia mieszkanie. 516 085 259
PC-01179/19

PRACA

Farbex Market Budowlany poszukuje sprzedawcy na dział sanitarny. Więcej informacji tel. 23 673 46 13, farbex@farbex.com.pl
FC-0542/19

Zatrudnię kierowcę kat. C na kraj, dobre warunki. 784 615 467
FC-0539/19

Zakład krawiecki zatrudni panie do prasowania, Ciechanów. 502 686 515
FC-0540/19

Zatrudnię kierowcę na ciągnik rolniczy. 504 652 931
PC-01199/19

eprasa.pl f6fb8141bf

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

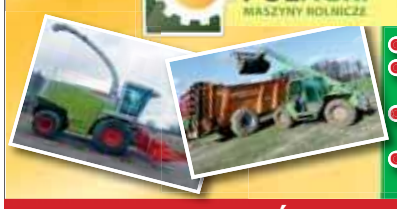

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

PHS „Samopomocy” w Ciechanowie, ul. Śmiecińska 9

wydzierżawi lub sprzeda działkę

o powierzchni 4676 m² zabudowanej budynkiem o powierzchni 785,8 m² w którym zlokalizowana jest działająca piekarnia.

Cena wywoławcza wynosi 1.317 tys. zł.

Działka i budynek stanowią własność.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Piekarnia”, należy składać w biurze Spółdzielni w terminie do dnia 9 maja 2019 roku. Wadium w wysokości 65 tys. zł należy wpłacić na konto 16 2030 0045 1110 000 0014 6190. Nieruchomość można oglądać od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 – 14.00 tel. 23 672 41 94
Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 maja 2019 roku o godz. 15.00
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

FCP-162

BURMISTRZ LIDZBARKA *informuje*

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku, w dniach od 10.04.2019r. do 01.05.2019r. podane zostały do publicznej wiadomości niżej wymienione wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych:

- **Nr 8/2019** dotyczący działki nr 6/8 obręb 4 m.Lidzbark, o pow. 0, 0142ha, położonej przy ul. Jeleńskiej w Lidzbarku, KW EL1D/00016091/1.
- **Nr 9/2019** dotyczący działki nr 6/9 obręb 4 m.Lidzbark, o pow. 0, 0089ha, położonej przy ul. Jeleńskiej w Lidzbarku, KW EL1D/00016091/1.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl

Osoby posiadające prawo pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości powinny zgłaszać swoje roszczenia zgodnie z art. 34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami do dnia **22.05.2019 r.**

FCP-170

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy *(wszystkie)* **oraz młode bydło.**
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Dotacje PROW 2014-2020

Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, **Młody Rolnik** - nowa kwota 150 tys., **Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników** (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. **795-931-529**
FCP-164

Opiekunka do leżącej kobiety na stałe z zamieszkaniem lub na 10 godz. dziennie. 604 918 190
PC-01147/19

Zatrudnimy kierowcę C E w miedzynarodówce.
Kontakt tel: 605 164 165, 605 161 162
59248-Z578

Solid Group Sp. z o.o. Sp. k. poszukuje pracowników grup interwencyjnych z pozwoleniem do posiadania broni, Pułtusk. Tel. 604 551 144
FC-0570/19

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 609 131 055
PC-01200/19

Zatrudnię kierowcę kat. C po kraju, Glinojeck. 609 801 651
59248-MCT363

Zatrudnimy wykwalifikowane krawcowe na bardzo dobrych warunkach, Ciechanów. 502 686 515
FC-0569/19

Zatrudnię w gospodarstwie, krowy mleczne. 692 826 441
PC-01187/19

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C, praca od pon. do piątku na terenie kraju. 693 195 394, 518 418 824
FC-0376/19

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
665 768 733
FC-0207/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni piekarza i kierowcę. 600 240 759
PC-01087/19

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-01063/19

Zatrudnię spedytora-handlowca z doświadczeniem, firma zbożowa. 609 521 837
FC-0469/19

Przyjmę pracowników i pomocników do układania kostki brukowej i granitowej. 534 173 336
FC-0501/19

Zatrudnię kierowców kat. C+E na kraj oraz w ruchu międzynarodowym na trasach Polska - Unia Europejska-Polska oraz mechanika samochodów ciężarowych i naczep. Wysokie zarobki. 698 029 757
FC-0498/19

Zatrudnimy płytkarzy klinkierowych i pracowników do dociepleń budynków. Zapewniamy zakwaterowanie, wysokie stawki i narzędzia. Tel. 666 113 033
59248-GP387

Zatrudnię kierowcę C E, PL-DE, Ciechanów. Tel. 532 185 536
59248-MCT362

Do budowy małych obiektów drewnianych. Gmina Gzy, tel. 796 756 835
59248-ALT164

WYPRZEDAŻ OGRODZEŃ
SEZON ROZPOCZĘTY !

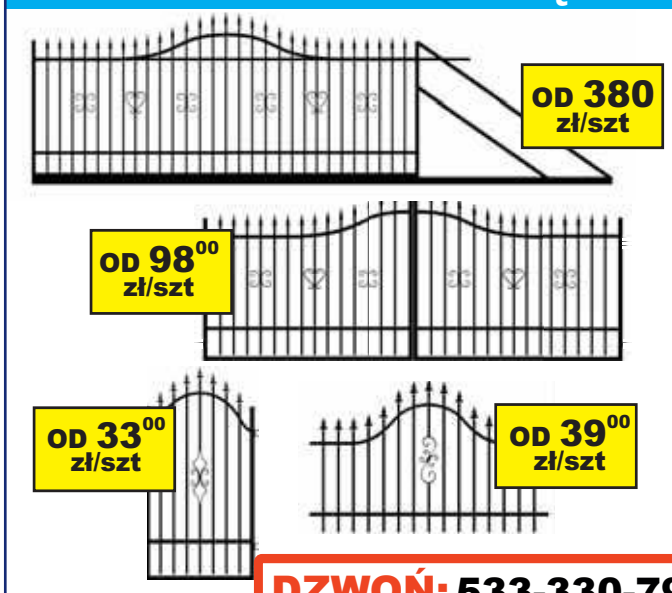

DZWOŃ: 533-330-797

ZAPRASZAMY! Pułtusk ul. Białowiejska 19

Poniedziałek-Piątek w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰

Niniejsza publikacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art.66 kodeksu cywilnego.

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

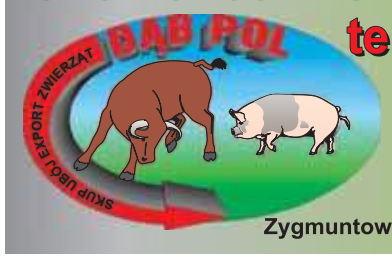

tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Kierowca kat. C+E, chłodnia. 601 162 796
FA-62

FERM-PASZ
09-130 Baboszewo
ZATRUDNI KIEROWCĘ C E.
Tel. 602 182 456
59248-A854

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj. 604 414 197
FA-78

Zatrudnię kierowcę kat. C E, praca na firance/wywrotce. Transport krajowy.
Tel. 784 563 817 lub 512 364 424
59248-PK1050

Zatrudnię mechanika samochodów osobowych i ciężarowych. Praca w miłym zespole. Tel. 572 230 455
59248-BLT221

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-45

Zatrudnię brukarzy i pomocników. Praca Ciechanów. 500 058 429
FE-50

ROLNICZE

Wezmę ziemię w dzierżawę, 2000 zł. Tel. 512 508 460
59248-IP1501

Siew kukurydzy: Regimin, Sońsk, Opinogóra. 608 048 457
59248-IP1509

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO tel. 500 224 312 KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA Płatność 3 dni AR-POL

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Siew kukurydzy, siew zbóż, podsiew trawy, rozwóz obornika. Tel. 507 113 478
FN-121

Zetora 5211, 1984 r., I właściciel, 4700 mtg, wspomaganie kierownicy, nowe opony; pług śnieżny. 602 238 853
FA-69

Sprzedam kompletną dmuchawę do zboża Tornado 4 kW. 669 022 445
FE-53

Sprzedam przetrząsarkę karuzelową. 510 831 472
59248-BST22

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową Deutz-Fahr. 510 831 472
59248-BST23

Sprzedam Cyklopa. 696 147 501
FA-74

Sprzedam pszczoły. 607 602 105
FA-75

Sprzedam kobyłę źrebną. Tel. 690 426 400
FN-128

Sprzedam siewnik Poznaniak, kosiarkę rotacyjną, sadzarkę polską dwukomorową. Tel. 603 994 057
FN-129

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu. 23 612 07 32
RM-148

Sprzedam Pronara 82, 2004 r. 600 272 313
FA-79

Kupię słomę. 504 219 124
FE-55

Sprzedam kosiarkę 3 m szerokości. 735 663 046
FA-80

Sprzedam 9 szt. prosiąt. 514 419 500
FE-57

Sprzedam ciągniki, pługi, przetrząsarki, zgrabiarki, paszowóz, bobcat, szambiarki, siewki, siewniki, grubera, agregat, włóka, deszczownia, dmuchawa, kosiarki rotacyjne inne. Tel. 600 584 629
59248-IP1516

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam prosięta. 608 764 383
fcp-1

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Sprzedam zbiornik na mleko 650 l, przetrząsarkę Pająka, przyczepę z zbierającą T010/2, zgrabiarkę. Tel. 665 246 649
FN-131

Sprzedam prasę Claas Roland 44s. Tel. 508 484 767
FN-132

eprasa.pl f6fb8141bf

ROLNICZE

Sprzedam wysłodki toffi. 698 079 509
Mak-58

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-59

Sprzedam John Deere 4430.
507 237 670
RM-149

Sprzedam owies paszowy.
512 935 288
RM-150

Sprzedam 22 ha, Stare Łączyno, gm. Dzierzgowo. 510 138 518, 732 660 420
RM-151

Sprzedam 6,50 ha ornego, 6 ha łąki.
791 563 320
RM-152

Sprzedam rury na słupki, przyczepę ciągnikową. Tel. 508 647 498
FD-93

Sprzedam siano. 662 473 329
FD-94

Sprzedam tanio prasę 224, rozsiewacz RCW3, rozrzutnik obornika, opryskiwacz, beczkowóz, grubera 2,2. 798 475 485
FD-95

Sprzedam kombajn Bizon Z-56, kabina, sieczkarnia, stan dobry.
888 205 916
FD-96

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR167

Ryby sprzedaż: karp, amur, tołpyga, lin, drapieżne. 602 399 656
FP-33

SKUP BYDŁA.
PIOTR MARZEC
692 613 175
59248-FR171

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, pomiary GPS, dojazdy do rolnika.
662 860 456
59248-A853

OTRĘBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE, workowane.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A859

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA.
BIG-BAG/WORKOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677
59248-A858

MELASA DLA BYDŁA
1000 kg.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677
59248-A860

WYSŁODKI TOFI
oraz NIEMELASOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A857

NAWOZY - AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13
59248-A856

SKUP ZBÓŻ.
FERM-PASZ
(09-130) Baboszewo.
Z ODBIOREM 25 T.
602 179 925
59248-A855

Mycie, bielenie obór, chlewni itp.
608 618 321
FN-103

Wapno nawozowe granulowane.
788 644 185
FE-45

Sprzedam przyczepę, brony, talerzówkę, siewnik, rozrzutnik, wały, śrutownik, wyciąg, dojarkę.
502 384 132
FP-39

Sprzedam łubin Regent, Kalif, peluszkę Milwe, wykę Hanke i inne.
512 679 085
59248-MCT361

Siew kukurydzy 6-rzędowym. Konkurencyjna cena. Tel. 664 277 713
FC-0499/19

Sprzedam las 4,60 ha. 576 641 807
PC-01116/19

Sprzedam łubin żółty, niebieski, biały oraz gorczycę polską. 733 293 384
PC-01126/19

Sprzedam przyczepę samozbierającą Claas 330S 8 t. 516 454 211
PC-01127/19

Sprzedam Bizona. 505 292 978
PC-01122/19

Sprzedam ciągnik Ursus 3512.
696 200 475
PC-01133/19

Sprzedam siewnik Poznaniak.
500 158 186
PC-01065/19

Sprzedam 2 roczne źrebówki wielkopolskie. 609 521 837
FC-0468/19

Zetora 7711, rozrzutnik 2-osiowy.
518 440 310
PC-01075/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0465/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0288/19

Skup bydła.
Wiesław Głażewski,
602 475 417
FC-0311/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855
FC-0181/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366
PC-03599/18

Sprzedam nasiona trawy tymotki.
506 848 729
PC-00923/19

Słoma, 35 zł. 601 548 958
PC-01011/19

Sprzedam 4,5 ha. 518 224 227
PC-00999/19

Sprzedam ciągnik U-902 po kapitalnym remoncie silnika.
503 700 365
PC-01189/19

Sprzedam C-360, rozrzutnik obornika, opryskiwacz, brony Raula, mieszalnik pasz, młynek bijakowy. 507 609 519
PC-01190/19

Sprzedam jałówkę cielną.
888 192 593
PC-01191/19

Kombajn zbożowy Claas sprzedam.
572 747 533
PC-01183/19

Sprzedam jałówki wysoko cielne.
514 993 838
PC-01184/19

Sprzedam byczki. 606 384 911
PC-01185/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
500 065 943
PC-01173/19

Sprzedam 2 ha ziemi w Rydzewie.
23 613 12 15, 728 833 525
PC-01174/19

Kupię obornik kurzy z własnym odbiorem. 609 521 837
FC-0566/19

Koła wąskie do opryskiwacza i ciągnika sprzedam. 889 455 757
PC-01194/19

Sprzedam słomę w belach.
504 742 451
PC-01195/19

Sprzedam talerzówkę hydrauliczną polską szer. 3,20, dwie ciężkie brony z podwójnym wałkiem szer. 2,70.
608 276 009
PC-01196/19

Sprzedam jałówki cielne i byczka limousine. 504 652 931
PC-01197/19

Sprzedam siewnik zbożowy Poznaniak 3 m, 2003 r. 504 652 931
PC-01198/19

Siano, słoma, C-360, C-385, siewnik.
602 186 540
59248-BLT219

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę. 692 350 269
PC-01148/19

Sprzedam całe stado krów mlecznych. 511 368 743
PC-01149/19

Otręby jęczmienne workowane.
798 851 786
PC-01150/19

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto.
798 851 786
PC-01151/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-01152/19

Sprzedam prasę belującą.
515 283 099
PC-01154/19

Wezmę w dzierżawę ziemię, łąki, nieużytki, gm. Sońsk, Ojrzeń.
517 937 297
PC-01157/19

Sprzedam siano w belach i sadzeniaki Bryzy. 572 123 261
PC-01138/19

Sprzedam owies. 573 071 045
PC-01180/19

Sprzedam byka 180 kg, wiek 6 miesięcy, cena 1500.
519 823 382
PC-01171/19

Sprzedam siano w kostkach.
511 057 178
PC-01166/19

Sprzedam rozsiewacz nawozów lejek.
666 078 759
PC-01167/19

Sprzedam siano w belach.
662 681 313
PC-01161/19

Sprzedam 7 byczków, 9 jałówek, średnia waga 300 kg, cena 40.000 zł za całość. 665 229 286
PC-01163/19

RÓŻNE

Drewno kominkowe bukowe sprzedam. 692 142 811
PC-01160/19

Owczarki niemieckie 10-tygodniowe ciemne. 791 044 693
59248-IP1513

Kupię samochodzik na pedały (zabawkę) z czasów PRL.
Tel. 513 910 970
59248-IP1511

Pożyczka na dowód.
Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0374/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0289/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0466/19

Sprzedam drewno opałowe, kominkowe. 666 947 945
FC-0472/19

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-01119/19

Dobry węgiel, dobra cena.
602 511 209
FE-45a

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35
FC-309/19

Pilnie sprzedam pianino.
Ciechanów, 608 251 502
fcp-bz

Sprzedam meble kuchenne.
Tel. 505 359 438
FN-133

Sprzedam heblarkę stołową.
Tel. 505 359 438
FN-134

GOTÓWKA W 10 min.
DZWOŃ 515 459 414
59248-C148

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35
FC-309/19

Złote, zepsute wyroby, złote i srebrne monety kupię.
Zadzwoń 665 517 918
59248-IP1515

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz. 606 756 222
FP-44

TOWARZYSKIE

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-00921/19

Zatrudnię panie - zakwaterowanie.
516 118 394
PC-00014/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FA-77

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę.
508 851 086
RM-146

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-2

Mycie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910
FN-125

Pozwy. 607 656 598
FE-54

Dachy, więźby dachowe, altany.
502 211 850
RM-138

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-132

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Działdowo

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm)

informuje,

iż dnia 25.04.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo, pokój nr 11, telefon 23 697 07 12
FCP-172

Firma o profilu handlowym

zatrudni kierowców kategoria C+E

Praca na trasach PL-GB-PL, stałe punkty rozładunkowe.

Wymagania:
- prawo jazdy kategoria C+E
- karta kierowcy
- dyspozycyjność
- uczciwość
- umiejętność prowadzenia

zestawu ciągnik+naczepa.

Gwarantujemy
- terminowe, atrakcyjne wynagrodzenie
- cały tabor firmy do 5 lat
- system motywowania oraz premiowania
- oferujemy szkolenie kierowcom chcącym zacząć pracę na trasach PL-GB-PL.

Kontakt: telefon 502 539 681
FCP-173

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-26

Ocieplenia poddaszy, płyty k-g, elewacje. 697 114 475
FP-22

Elewacje, docieplenia. 889 754 942
Mak-60

Usługi koparko-ładowarką.
502 602 272
FE-56

Remonty całych domów, mieszkań.
Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-157/19

Kupię topolę, olchę, brzozę.
509 042 402
59248-M1008

Hydraulik. 512 121 552
59248-ALT165

Cyklinowanie. 533 263 111
59248-IP1492

Kredyty, pożyczki na dowolny cel. Przasnysz, tel. 724 764 952
59248-PK1048

Malowanie domów, mycie elewacji, dachów, kostki brukowej itp.
514 333 025
RM-69

Tartak obwoźny. 505 341 145
RM-98

GOTÓWKA W 10 min.
SUPER PROMOCJA.
515 459 414
59248-C149

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0193/19

Ocieplenia budynków, remonty i wykończenia, poddasza.
609 088 723
PC-00119/19

Cyklinowanie, remonty. 606 312 061
PC-00590/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00756/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Usługi remontowo-budowlane.
Mariusz, 507 804 499
PC-00911/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka.
697 342 132
PC-00917/19

Naprawa i krycie dachów.
602 335 747
PC-00918/19

Dachy, montaż pokryć dachowych, dachówka, blachodachówka, podbitki. Możliwość organizacji materiałów, VAT 8%. 515 267 169
PC-01035/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0457/19

Usługi murarskie, stany surowe, ogrodzenia murowane i wylewane.
692 718 009
PC-01136/19

„ETOS” Sp. z o. o.
- PRODUCENT OKIEN I DRZWI DREWNIANYCH

06-330 Chorzele, ul. Kolejowa 12
tel. **297515068**, **604981748**
e-mail: **etos.chorzele@wp.pl**
www.drewnianedrzwi.com

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Usługi spawalnicze. 694 308 237
PC-01130/19

Ocieplenie, elewacje, malowanie.
609 088 723
PC-01073/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Usługi dekarskie, sprzedaż pokryć dachowych.
Pomiar, wycena gratis.
533 040 939
FC-0467/19

Remonty, wykończenia wnętrz pod klucz. 517 394 120
FC-0462/19

Mycie, malowanie dachów, elewacji, kostki brukowej, obór. 517 394 120
FC-0463/19

Płytki, sufity podwieszane, gipsy, malowanie, poddasza, ocieplenia.
514 103 658
PC-01052/19

Montaż i sprzedaż ogrodzeń.
665 229 286
PC-01164/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Profesjonalne układanie glazury i terakoty, wykończenia wnętrz.
789 340 607
PC-01192/19

Malowanie. 512 563 583
PC-01175/19

Posadzki miksokretem zacierane mechanicznie. Tel. 692 604 441
PC-01182/19

Usługi elektryczne. 733 058 649
59248-BLT220

eprasa.pl f6fb8141bf